

BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ŻYĆ

SŁOWIAŃSKIE

6

CZERWIEC

1950

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

T R E Ś Ć

	Str.
<i>K. Piwarski</i> : W rocznicę agresji hitlerowskiej na ZSRR	329
<i>A. Szpakowicz</i> : Wzór bohaterskiego oddania sprawie komunizmu (w rocznicę śmierci M. I. Kalinina)	336
<i>R. Szydtowski</i> : Trwałe ogniwo światowego pokoju (Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna)	340
<i>A. Wendel</i> : Rady Narodowe w Polsce	344
<i>A. Bida</i> : Faszystowska klika Tita — narzędziem w ręku imperialistycznych podżegaczy wojennych	350
Przeglądy (Słowianie Kanadyjscy, Ukraina Zakarpacka, Iwan Miczurin, Janka Kupała)	354
Kronika Polityczna	357
Kronika Gospodarcza	358
Kronika Kulturalna	359
Nowe książki (Chrestomatia słowiańska, Współpraca polsko-rosyjska w roku 1863—4, Czeskie wydawnictwa o ZSRR, Podręcznik dziejów rumuńskich)	362
Z Komitetu Słowiańskiego w Polsce: Sprawozdanie za rok 1949	367
ZSRR i kraje demokracji ludowej w prasie polskiej	371
Od Redakcji: Nasz Dodatek	375

D o d a t e k

J. Stalin: W sprawie marksizmu w językoznawstwie; Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa.

ZYCIE SŁOWIAŃSKIE, MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM,
ZYCIU ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ, ORAZ POKOJOWEMU
WSPÓŁZYCIU NARODÓW.

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa, al. J. Stalina 12.
Kolegium redakcyjne: Henryk Świątkowski (przewodniczący), Stanisław Trojanowski
(redaktor polityczny), Henryk Batowski (redaktor naukowy), Kazimierz Piwarski,
Józef Steradzi.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Basztowa 16, m. 5. — Telefon 548-95.
Konto PKO administracji, Kraków IV-305/416. Przedpłata kwartalna: 125 zł.

W ROCZNICĘ AGRESJI HITLEROWSKIEJ NA ZSRR

Dnia 22 czerwca 1941 r., w toku drugiej światowej wojny imperialistycznej, Niemcy hitlerowskie dokonały napaści na ZSRR. Agresja hitlerowska była najbardziej typową niesprawiedliwą wojną, której celem było zagrabienie terytoriów Związku Radzieckiego i przekształcenie ich na kolonie niemieckie, na teren wyzysku przez monopolistów i obszarników niemieckich. Od tej chwili rozpoczęła się Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego przeciw agresorom. Wojna ta — to historyczne starcie między socjalizmem, reprezentowanym przez pierwsze państwo socjalistyczne — ZSRR, a najbardziej drapieżnym i zbrojeckim wydaniem imperializmu, jakim był hitleryzm.

Charakter tej wojny zaznaczył dobitnie Józef Stalin w przemówieniu radiowym z dnia 3 lipca 1941 r. do wszystkich obywateli ZSRR:

„Wojny z faszystowskimi Niemcami nie można uważać za zwykłą wojnę. To nie tylko wojna między dwoma armiami. Jest to zarazem wielka wojna całego narodu radzieckiego przeciwko niemieckim wojskom faszystowskim. Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu“¹⁾.

Podejmując agresję na ZSRR, hitlerowcy liczyli na rzekomą nie trwałość ustroju radzieckiego, na równie rzekome niezadowolenie szerszych mas ludności z tego ustroju, na możliwość rozpadnięcia się Związku Radzieckiego na części składowe, oraz na domniemaną słabość Armii Czerwonej, która — jak oczekiwali — nie będzie w stanie sprostać — otoczonym nimbem niezwykłości — zastępom hitlerowskim. Liczyli na pełny sukces swej „wojny błyskawicznej“.

Tymczasem już pierwsze miesiące wojny przyniosły najeźdźcom hitlerowskim poważne rozczarowanie. Wbrew pobożnym życzeniom niemieckich imperialistów (nie tylko zresztą niemieckich), ZSRR nie rozpadł się na części składowe. Najszerze masy narodów radzieckich wykazały w pełni swój patriotyzm, swe bezgraniczne przywiązanie do ojczyzny radzieckiej, do ustroju socjalistycznego; wykazały swą nieugiętą wolę walki z faszystowskimi agresorami — aż do ostatecznego zwycięstwa, które miało przynieść nie tylko przepędzenie najeźdźców z obszarów ZSRR, ale również i wyzwolenie innym narodom, jęczącym pod jarzmem hitlerowskim. Armia Czerwona, choć miała mniej doświadczenia bojowego od Niemców, którzy już przez dwa lata prowadzili wojnę w innych krajach Europy i odnosili niezaprzeczone

¹⁾ Stalin J., O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, Moskwa 1945, str. 9.

sukcesy — choć mniej miała początkowo czołgów i samolotów — stawiała bohaterски opór agresorom i już w r. 1941 powstrzymała ich napór, zadając im dotkliwe straty.

W rozkazie z dnia 7 listopada 1942 Józef Stalin podsumował najważniejsze wyniki pierwszych faz wojny:

„Nasz naród radziecki godnie przetrwał ciężkie próby, na które był wystawiony i pełen jest niezłomnej wiary w zwycięstwo. Wojna była surowym egzaminem sił i trwałości ustroju radzieckiego. Rachuby imperialistów niemieckich na rozpadnięcie się Państwa Radzieckiego spełzły na niczym. Przemysł socjalistyczny, ustrój kołchozowy, przyjaźń między narodami naszego kraju, Państwo Radzieckie — wykazały trwałość i niespożytość. Robotnicy i chłopci, cała inteligencja naszego kraju, całe nasze zaplecze pracuje sumiennie i ofiarnie, by zaspokoić potrzeby naszego frontu“²⁾.

Dlaczego zaś faszyci niemieccy odnieśli początkowo znaczne sukcesy w tej wojnie, zdobywając przejściowo poważne obszary ZSRR? Sprawił to niewątpliwie moment zaskoczenia, gdyż agresorzy niemieccy napadli niespodzianie, po zbójceku. Sprawilo to większe — w pierwszych momentach wojny — doświadczenie bojowe armii hitlerowskiej, a w wyższym jeszcze stopniu jej lepsze wyposażenie w czołgi i samoloty, fabrykowane od lat tak w Niemczech, jak też i w innych krajach Europy (m. in. w Czechosłowacji i Francji), których przemysł zbrojeniowy dostał się w ręce niemieckie. Sprawilo to przede wszystkim przewaga liczebna agresorów, którzy wszystkie niemal siły swe rzucili na ZSRR. Wedle skromnych raczej obliczeń w r. 1942 walczyło na froncie wschodnim co najmniej 180 dywizji niemieckich, wspomaganych przez ponad 60 dywizji rumuńskich, fińskich, włoskich, węgierskich, nie mówiąc o dywizji słowackiej i hiszpańskiej. W sumie dawało to około 240 dywizji, podczas gdy niewiele tylko dywizji Niemcy przeznaczyli do służby garnizonowej w krajach okupowanych, do pilnowania brzegów atlantyckich przed ewentualną inwazją anglosaską oraz do walki w Libii, gdzie znajdowały się wszystkiego 4 dywizje niemieckie obok 11 dywizji włoskich! Co prawda W. Brytania i USA były wówczas sojusznikami Związku Radzieckiego w wojnie z Hitlerem. Ale kierownicze koła imperialistów anglosaskich, w szczególności Churchill i jego poplecznicy, nie spieszyły się z odciążeniem Związku Radzieckiego, nie kwapiły się do utworzenia drugiego frontu, gdyż wolały czekać, aż ZSRR się wykrwawi i — jak oczekiwano — tak osłabnie, że w końcu stanie się drugorzędnym czynnikiem w wielkiej polityce światowej, co utworze imperialistom anglosaskim drogę do hegemonii w świecie.

Nie ulega kwestii, że imperialiści anglosascy, którzy poprzednio wyhodowali hitleryzm dla agresji na ZSRR, dążyli teraz do osłabienia hitleryzmu, gdyż żarłoczny imperializm hitlerowski stanął w poprzek ich planom, ponieważ nie chciał on uzgadniać z nimi swych poczynań. Rywalizacja imperializmów, której podłożem są obustronne dążenia

²⁾ Tamże, str. 54.



Generalissimus Józef Stalin

hegemonistyczne, doprowadziła do wojny między blokiem państw faszystowskich a W. Brytanią, następnie i USA. Celem wojennym państw anglosaskich było wyeliminowanie z konkurencji o hegemonię światową hitlerowskich Niemiec i dlatego państwa te je zwalczały. Z tego też powodu na pewnym etapie wojny ZSRR, który dźwigał na swych barkach główny ciężar wojny z nawałą hitlerowską, był dla nich pożądanym sojusznikiem. Po początkowych sukcesach hitlerowskich w 1941 r. w kołach anglosaskich liczone się z możliwością rychłego zwycięstwa Niemiec nad ZSRR. W tej sytuacji Stany Zjednoczone uważały za wskazane — z punktu widzenia swych interesów — udzielenie pewnej pomocy w materiale wojennym Związkowi Radzieckiemu, aby wzmocnić jego siłę oporu i bardziej osłabić hitlerowskie Niemcy. W istocie chodziło imperialistom amerykańskim o wykrwawienie się obu stron walczących i w myśl tych przesłanek udzielano Związkowi Radzieckiemu pewnej pomocy, przy czym w samym założeniu uważano, że ma to być pomoc ograniczona, dozowana wedle ogólnych wskazań polityki imperialistów z Wallstreet.

Tymczasem zaś ZSRR powstrzymał w krytycznych momentach 1941 roku napór agresji hitlerowskiej, zdany wyłącznie na własne siły.

Jesienią 1942 r., kiedy Armia Czerwona przeprowadziła wspólną operację „młot i sierp”, tj. manewr okrążający armię Paulusa pod Stalingradem, w akcji tej brało udział 4,000 czołgów. Już to samo wskazuje, jak ogromny materiał wojenny zdołał ZSRR wydobyć z własnej produkcji zbrojeniowej. Znacznie lepiej ilustrują to jeszcze cyfry ogólnej produkcji wojennej Związku Radzieckiego: 120,000 samolotów, 90,000 czołgów i samochodów pancernych, 360,000 dział itd. W zestawieniu z tym „pomoc” amerykańska stanowiła tylko cząstkę potencjału wojennego, jakim dysponował ZSRR w toku tej wojny. Człowiek radziecki i własny materiał wojenny — to były czynniki decydujące, tak w obronie kraju przed agresorami, jak też w akcjach ofensywnych i w ostatecznym zwycięstwie.

Ten imponujący wysiłek Związku Radzieckiego zaskoczył cały świat kapitalistyczny, nie orientujący się zupełnie w możliwościach państwa socjalistycznego. Socjalistyczny charakter gospodarki radzieckiej umożliwił szybką przebudowę gospodarstwa narodowego pod kątem widzenia potrzeb wojennych.

„W listopadzie 1941 r., gdy prawie cały świat sądził, że są to już ostatnie dni istnienia Państwa Radzieckiego, towarzyszył Stalin, kierując gospodarką wojenną kraju, polecił opracować i przyjąć do wykonania plan rozbudowy na Uralu i Syberii nowych jednostek wytwórczych w hutnictwie żelaza i stali jako podstawy wytwórczości wojennej. W tym jednym rysie stalinowskiego kierownictwa ujawnia się ten szczyt wytrzymałości i wiary w zwycięstwo, które należy wykuwać, a którego zdobycie wymaga woli stalinowskiej i bohaterstwa ludu”³⁾.

Imponującym doprawdy wysiłkiem było przesunięcie w toku wojny, pod naporem armii hitlerowskich, przemysłu z okręgów fron-

³⁾ Wozniesiński N., Gospodarka narodowa ZSRR w czasie drugiej wojny światowej, Warszawa 1949, str. 41.

towych i przyfrontowych do wschodnich obszarów zaplecza wojennego, na Ural, do Zachodniej Syberii, Kazachstanu i Azji Środkowej. W ten sposób pokrzyżowano zupełnie plany hitlerowców, którzy chcieli przez zajęcie południowych obszarów Związku Radzieckiego sparaliżować jego produkcję wojenną i przyspieszyć jego przegraną. Co więcej, w okręgach wschodnich, dalekich od zasięgu hord hitlerowskich, mogła rozwinać się produkcja wojenna, która pokryła zapotrzebowanie Armii Czerwonej i stała się prawdziwą kuźnią ostatecznego zwycięstwa. Już w marcu 1942 r., w samych tylko okręgach wschodnich, produkcja osiągnęła poziom produkcji ogólnokrajowej z chwili rozpoczęcia akcji wojennej. Miesiące zaś i lata następne produkcję tę uwielokrotniły.

Postępowy dziennikarz angielski Ralph Parker, który jesienią 1941 r. przybył na teren ZSRR, tak opisuje swe wrażenia z owych pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny Narodowej: „Rosja, którą przejechałem od krańca, do krańca... przeżywała wtedy okres ewakuacji, jaka rozmiarami swymi i świetną organizacją, była czymś nie widzianym dotąd w historii ludzkości. Całe to planowe i fantastyczne w swych rozmiarach przetrzucenie zakładów przemysłowych i ludności w głąb kraju, przypominało ogromną sprężynę, którą przyciskano po to, aby wyprostowawszy się, zadała wrogowi cios o druzgocącej sile. — Pod koniec mojej podróży po Uralu i terenach położonych za Wołgą zrozumiałem, że Rosja Radziecka posiada dostateczną siłę, organizację i należyte kierownictwo, aby zwyciężyć w wojnie z Niemcami, w razie potrzeby i bez pomocy z zewnątrz, własnymi siłami. Wiara narodu we własne możliwości, jego siła moralna i głęboki patriotyzm, poczucie wspólnoty, które podwaja i potraja siły każdego człowieka“...⁴⁾ — oto co zaimponowało Anglikowi.

Wiara we własne siły, wiara w słuszność sprawy, w niezwalczoną moc socjalizmu — przyświecała ludziom radzieckim w najcięższych chwilach wojny i pozwoliła na przewyciężenie wszystkich trudności. Zgodnie z przewidywaniami Stalina, który poddawał wnikliwej analizie poszczególne etapy tej wojny i zapowiadał od początku nieuchronny pogrom hitleryzmu, sytuacja na froncie wschodnim niebawem uległa zasadniczej zmianie. Pod genialnym kierownictwem Stalina jako wodza naczelnego nadeszły chwile wspaniałych zwycięstw. Jakąż radością przejmowały ludzi radzieckich i wszystkie narody cierpiące pod jarzmem faszystowskim, krótkie, ale jakże głęboką zawierające treść, słowa rozkazu Stalina z 25 stycznia 1943 r.:

„W wyniku dwumiesięcznych działań ofensywnych Armia Czerwona przerwała na szerokiej przestrzeni frontu obronę niemieckich wojsk faszystowskich, rozgromiła sto dwie dywizje przeciwnika, wzięła do niewoli ponad 200.000 jeńców, 13.000 dział i wiele innego sprzętu technicznego oraz posunęła się naprzód do 400 kilometrów. Nasze wojska odniosły poważne zwycięstwo. Natarcie naszych wojsk trwa“⁵⁾.

⁴⁾ Parker Ralph, Spisek przeciwko pokojowi, Warszawa 1950, str. 64.

⁵⁾ Stalin J., O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, Moskwa 1945, str. 58.

A w tydzień później, dnia 2 lutego 1943 r., generalissimus Józef Stalin uczcił krótkim osobnym rozkazem wspaniałe zwycięstwo pod Stalingradem, gdzie wojska radzieckie Frontu Dońskiego dokonały likwidacji liczącej 330.000 żołnierzy doborowej armii niemieckiej:

„Winszuję wam oraz wojskom Frontu Dońskiego pomyślnego zakończenia działań wojennych, związanych z likwidacją otoczonych pod Stalingradem wojsk nieprzyjacielskich“⁶⁾.

Od tej chwili Armia Czerwona, prowadząc działania ofensywne na froncie długości 1.500 kilometrów, nie wypuściła już inicjatywy z swych rąk. Rok 1943 oznacza stanowczy przełom w Wielkiej Wojnie Narodowej. Wojska radzieckie wypędzają stopniowo wroga z obszarów ZSRR, następnie zaś rozpoczynają wyzwalamie innych narodów spod jarzma hitlerowskiego, wypełniając drugi cel Wielkiej Wojny Narodowej, zakreślony przez Stalina jeszcze w 1941 r.

Nie ulegało już kwestii, że Niemcy hitlerowskie zostaną rozgromione. Ale powstawało jeszcze pytanie, kiedy to nastąpi? Odpowiedzi na to czekały z gorączkową niecierpliwością narody, ujarzmione przez faszizm. Pragnąc skrócić ich męczarnie, przyspieszyć chwilę ostatecznego pogromu hitleryzmu, Związek Radziecki wzywał swych sojuszników anglosaskich do utworzenia drugiego frontu w Europie. Ale imperialiści zachodni zwlekali z otwarciem drugiego frontu, nie bacząc na swe zobowiązania wobec ZSRR. Winston Churchill i jemu podobni byli zaskoczeni przebiegiem wypadków na froncie wschodnim. Spodziewali się ogromnego osłabienia Związku Radzieckiego, a tymczasem państwo socjalistyczne ZSRR wykazało w pełni swą spoistość, trwałość i siłę, zyskując nadto powszechną sympatię i uznanie wśród szerokich mas ludowych na świecie, w tym również i w krajach anglosaskich. Liczyli na to, iż ZSRR nie odegra poważniejszej roli w budowie świata powojennego, — tymczasem zaś perspektywy przyszłości rysowały się całkiem odmiennie. W tych warunkach Churchill i jego kompani woleli odwlekać utworzenie drugiego frontu, życząc sobie dalszego jeszcze wykrwawienia się Związku Radzieckiego w wojnie. Jeśli w końcu zmuszeni byli, wobec zdecydowanej postawy ZSRR i stanowiska postępowej i demokratycznej opinii świata, podjąć pewne działania ofensywne wobec państw faszystowskich, uciekali się do półśrodków, prowadząc akcję przeciwko Włochom, planując inwazję na Bałkany. Wiadomo, że owe plany dyktowane były wskazaniem „wyższej“ polityki imperialistów anglosaskich, którzy chcieli w ten sposób ubiec armie radzieckie w posuwaniu się w głąb Europy Południowej i Środkowej i poddać te obszary pod swe wpływy jako bazę przyszłej akcji antyradzieckiej.

Jasne jest zupełnie, że imperialiści anglosascy prowadzili w owych latach wojnę pod kątem widzenia swych ogólnych planów politycznych, wierni swej zasadniczej linii polityki antyradzieckiej. W rezultacie przedłużali oni o szereg miesięcy żywot hitlerowskich Niemiec, a zarazem męki i cierpienia narodów ujarzmionych przez hitleryzm.

⁶⁾ Tamże, str. 59.

Dopiero w 1944 r. Niemcy hitlerowskie znalazły się w kleszczach dwóch frontów po inwazji państw zachodnich na Francję (w czerwcu 1944 r.).

Inwazja ta dokonana została w chwili, kiedy niemiecka machina wojenna była już, w zasadzie, rozbita przez Armię Radziecką, a imperialistom anglosaskim chodziło głównie o zapobieżenie temu, aby Europa Zachodnia nie została wyzwolona przez ZSRR. Pragnęli usadowić się mocno w Europie Zachodniej, pragnęli osłonić w szczególności swą opieką reakcyjne elementy niemieckie, aby móc w przyszłości na terenie Niemiec zorganizować nową bazę agresji przeciwko ZSRR.

Warto przypomnieć, że w tymże czasie, pod jesień 1944 r., ukazał się w tygodniku amerykańskim „Life“ artykuł bawiącego podówczas w Rzymie w charakterze „korespondenta“ Williama Bullitta (b. ambasadora USA w Moskwie). Bullitt nawoływał w nim do zjednoczenia się „zachodniej cywilizacji“ przeciwko ZSRR! ⁷⁾ Imperialiści anglosascy zrzucali maskę i podejmowali akcję podżegania do nowej wojny, przeciwko sojusznikowi W. Brytanii i USA, przeciwko Związkowi Radzieckiemu — w chwili, kiedy Niemcy hitlerowskie nie były jeszcze pokonane! Znamienne, że Niemcy te pokazały niebawem, iż potrafią jeszcze kąsać. Pod koniec 1944 r. wojska hitlerowskie podjęły kontratak w Ardenach, który doprowadził do przerwania frontu anglo-amerykańskiego i sprawił niemało zamieszania w obozie anglosaskim. Churchill prosił wówczas Stalina o przyśpieszenie ofensywy zimowej na froncie wschodnim, bojąc się dalszych sukcesów niemieckich na terenie Belgii. Generalissimus Stalin, zawsze lojalny wobec swych sojuszników, dał wtedy armiom radzieckim rozkaz przyśpieszenia, o całe dwa tygodnie! — wielkiej ofensywy, która nie tylko odciążała aliantów zachodnich, ale w końcowym rezultacie doprowadziła do zdobycia Berlina przez zwycięskie wojska radzieckie i kompletnego pogromu Niemiec.

Cały świat podziwiał wspaniałe triumfy Związku Radzieckiego, uznawał jego ogromną moc i potęgę. „Przy końcu Wojny Narodowej z Niemcami hitlerowskimi Armia Radziecka posiadała w swoim składzie w stosunku do okresu pokojowego: dywizyj czterokrotnie więcej, artylerii — pięciokrotnie, samolotów — pięciokrotnie, czołgów — piętnastokrotnie. Siła uderzenia Armii Radzieckiej ujawniła się całą swą potęgą podczas decydującej bitwy o Berlin w kwietniu 1945 roku. W bitwie tej uczestniczyło ze strony radzieckiej 41,000 luf artylerii i miotaczy min, 8,400 samolotów, które towarzyszyły atakowi artylerii, ponad 6,300 nowoczesnych czołgów szturmowych. Cały ten zwycięski oręż stworzyły ręce narodu radzieckiego, jego rozum i trud. Armia Radziecka rozgromiła Niemcy hitlerowskie orężem i wyposażeniem wojenno-technicznym wykonanym w własnym kraju“ ⁸⁾.

Dzisiaj Związek Radziecki walczy niezłomnie o trwałą pokój, skupiając wokół siebie setki milionów ludzi na całym świecie, zjednoczonych we froncie pokoju. Równocześnie zaś anglosascy imperialiści

⁷⁾ Sayers M. i Kahn A., Wielki spisek przeciwko ZSRR, Warszawa 1948, str. 427.

⁸⁾ Woznienski N., jw., str. 789.

szerzą histerię wojenną, przygotowując się do rozpętania nowej wojny światowej, skierowanej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Chępiąc się swą rzekomą wyższością wojenno-techniczną, nie doceniają siły ZSRR. Doświadczenia agresorów hitlerowskich winny być dla nich ostrzeżeniem, że siła Związku Radzieckiego jest niezwalczona!

Kazimierz Piwarski

ALEKSANDER SZPAKOWICZ

WZÓR BOHATERSKIEGO ODDANIA SPRAWIE KOMUNIZMU

(W czwartą rocznicę śmierci M. I. Kalinina).

Przed czterema laty, dnia 3 czerwca 1946 roku, zmarł w Moskwie jeden z najwybitniejszych działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, długoletni członek Biura Politycznego KC WKP(b), jeden z najstarszych współbojowników Lenina i Stalina — Michał Iwanowicz Kalinin.

M. I. Kalinin urodził się w 1875 roku, w ubogiej rodzinie chłopskiej i od dzieciństwa poznał smak nędzy i niedostatku. W wieku lat 18 został proletariuszem, rozpoczynając pracę w jednej z petersburskich fabryk metalowych. Młody tokarz od razu niemal przystępuje do walki rewolucyjnej. Był on jednym z najaktywniejszych uczestników pierwszych kółek robotniczych i członkiem leninowskiego „Związku walki o wyzwolenie klasy robotniczej“. Odtąd całe swoje życie poświęcił sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, sprawie umocnienia dyktatury proletariatu i budowie socjalizmu.

Swoją działalność rewolucyjną Kalinin rozpoczął pod kierownictwem Lenina w Petersburgu. Zaaresztowany przez carską policję w 1899 roku i po blisko rocznym pobycie w więzieniu wysłany na Kaukaz, młody Kalinin pracuje w warsztatach kolejowych w Tyflisie i od razu przystępuje do nielegalnych kółek marksistowskich, kierowanych przez towarzysza Stalina. Odtąd tow. Kalinin staje się do końca swego wspaniałego życia wiernym uczniem i współtowarzyszem broni Lenina i Stalina, niestrudzonym bojownikiem wielkiej partii bolszewickiej, jednym z najdoskonalszych głosicieli jej idei i szczytnych celów.

Tow. Kalinin wyrósł na wybitnego działacza partii i państwa radzieckiego poprzez dziesięciolecia niezmordowanej walki w szeregach leninowsko-stalinowskiej partii. Ani na chwilę nie przerywał swojej działalności rewolucyjnej, pracując w najróżniejszych zakątkach kraju jako robotnik — metalowiec. W okresie lat 1899—1916 M. I. Kalinin był czternaście razy aresztowany przez władze carskie i za każdym

razem skazywany na więzienie lub zesłanie. I za każdym razem znowu powracał do pracy rewolucyjnej z jeszcze większą energią i poświęceniem. Był zawsze wiernym bez wahań uczniem Lenina i Stalina, walczył pod ich kierunkiem z wrogami partii, z mieńszewikami, trockizmem, wszelkimi oportunistami w ruchu robotniczym; walczył o czystość partii, o jej zwartość i bojowość pod sztandarem Lenina i Stalina.

W 1919 roku na wniosek Lenina wybrano M. I. Kalinina na stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego — najwyższej wówczas instancji państwowej republiki radzieckiej. Stanowisko to piastował tow. Kalinin w ciągu 27 lat, wykazując ogromne zdolności organizatorskie i polityczne, cechy męża stanu nowego pokroju, czołowego działacza pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego.

W osobie tow. Kalinina, chłopca z pochodzenia i przedstawiciela klasy robotniczej, lud pracujący Związku Radzieckiego widział żywe ucieleśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy radzieckiej i budowy socjalizmu. Rozwijał on na swym stanowisku niezmiernie energiczną, różnostronną działalność i umiał zawsze zachować ścisłą łączność z masami ludowymi. W okresie wojny domowej i walki z interwencją imperialistyczną, tow. Kalinin wysłany był przez partię na najważniejsze odcinki frontu i zaplecza, gdzie mobilizował do walki masy robotnicze i chłopskie, organizował zaopatrzenie Armii Czerwonej i ośrodków przemysłowych, zagrzewał do walki i wytrwałości żołnierzy, robotników, chłopów, kobiety i młodzież.

W okresie odbudowy gospodarczej Kalinin niestrudzenie pracował nad umacnianiem władzy radzieckiej, utrwaleniem sojuszu robotników i chłopów. Był on jednym z najczynniejszych realizatorów leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej, cementując jedność i zwartość wielonarodowego państwa radzieckiego na podstawie braterstwa i współpracy narodów, na podstawie proletariackiego internacjonalizmu.

M. I. Kalinin był jednym z organizatorów i realizatorów stalinowskiej polityki powszechnej kolektywizacji rolnictwa na bazie walki o likwidację kułactwa jako klasy społecznej — ostatniej klasy wyzyskiwaczy. Walczył on nieugięcie przeciwko wszelkim odchyleniom od generalnej linii partii, linii Lenina i Stalina, zmierzającej do uprzemysłowienia kraju radzieckiego i do zbudowania socjalizmu.

W okresie wielkiej wojny narodowej Związku Radzieckiego przeciwko agresji hitlerowskiej, M. I. Kalinin mimo choroby oddaje całą swoją energię i siłę sprawie organizacji zwycięstwa nad wrogiem. Jego wystąpienia i prace z okresu wojny mobilizowały narody radzieckie do hartu, wytrwałości i bohaterstwa w walce, do skupienia się pod przewodnictwem wielkiego stratega komunizmu, towarzysza Stalina.

Tow. Kalinin był przez całe życie jednym z najbardziej utalentowanych propagatorów idei Lenina — Stalina. Miał on szczególny dar docierania do serc i umysłów najszerszych rzesz ludowych, do przekazywania prostemu i mało uświadomionemu człowiekowi szczytnych idei komunizmu. Swoją prostotą i bezpośrednim traktowaniem prostego człowieka M. I. Kalinin zyskał sobie ogromną popularność wśród mas



M. I. Kalinin

ludowych. Ludzie odznaczeni orderami i medalami państwa radzieckiego przeżywali chwile największego wzruszenia w momencie, kiedy umiłowany przez cały naród „wszechwiązkowy wójt“ (jak z sentymentem nazywano tow. Kalinina) wręczał im odznaczenia.

Prostotę i bezpośredni stosunek do ludzi M. I. Kalinin doskonale zawsze łączył z głębią myśli i niezłomną wiernością zasadom komunistycznym. Umiał on jednakowo prosto i zarazem głęboko ujmować najbardziej zawile sprawy zarówno wtedy, kiedy rozmawiał z jedną z licznych delegacji chłopskich, jak i wtedy, kiedy przemawiał do uczonych i pisarzy.

Dziedziną szczególniejszych zainteresowań M. I. Kalinina była dziedzina wychowania komunistycznego. Sprawie tej poświęcił wiele przemówień, artykułów i prac. Stawiał on bardzo wysoko sprawę wy-

chowania całego ludu radzieckiego, a przede wszystkim młodzieży i dzieci w duchu moralności komunistycznej, bolszewickiej ideowości i nieugiętości, w duchu niezłomnej wierności społeczeństwu i państwu socjalistycznemu, w duchu socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Kształtuje się u nas nowy człowiek społeczeństwa socjalistycznego — pisał M. I. Kalinin. — Temu nowemu człowiekowi należy zaszczeniać najlepsze cechy ludzkie“.

Cechami tymi są według tow. Kalinina miłość do ludu, do mas pracujących, uczciwość, męstwo, koleżeńska spójnia, zamiłowanie do pracy.

Młodzieży, mówił Kalinin, trzeba zaszczeniać zasady komunizmu.

„Komunistyczne zasady, jeśli je ujmijemy w jak najprostszej formie — pisał on — są to zasady wysoko wykształconego, uczciwego i postępowego człowieka, to umiłowanie socjalistycznej pracy i wiele innych wzniosłych cech zrozumiałych dla każdego. Wychowanie, wypielegnowanie tych właściwości, tych wzniosłych zalet stanowi właśnie najważniejszą część składową wychowania komunistycznego“.

Komunistyczne wychowanie jest w myśl wskazań tow. Kalinina ściśle związane z rozwojem uświadomienia politycznego, ogólnego poziomu kulturalnego, z podniesieniem poziomu intelektualnego mas.

Tak pojęte wychowanie komunistyczne jest całkowitym przeciwieństwem wychowania burżuazyjnego, dla którego ideałem jest, żeby robotnik i chłop był pokornym sługą, dźwigającym bez szemrania jarzmo wyzysku. Człowiek pracy pozostaje w społeczeństwie burżuazyjnym aż do śmierci pod nieustannym oddziaływaniem myśli, uczuć i przyzwyczajzeń, które najlepiej odpowiadają interesom klasy wyzyskiwaczy. Oddziaływanie to, pisał Kalinin, odbywa się

„poprzez niezliczone kanały, przybierając czasami ledwo dostrzegalne kształty. Kościół, szkoła, sztuka, prasa, kino, teatr, najrozmaitsze organizacje — wszystko to służy jako narzędzie krzewienia w świadomości mas burżuazyjnego światopoglądu, moralności, przyzwyczajzeń itd.“.

Zadaniem komunistycznego wychowania jest przeto wykarczowanie ze świadomości mas ludowych burżuazyjnych idei i poglądów, zaszczeniać im zasad komunistycznych.

Wypowiedzi M. I. Kalinina w sprawie wychowania mają ogromne znaczenie praktyczne i dla naszego kraju, dla naszej partii. Podejmując ogromną pracę nad wykowaniem nowej, ludowej inteligencji, wychowaniem nowych kadr kierowniczych, powinniśmy się posługiwać wskazaniami tow. Kalinina, który był i w tej dziedzinie niezrównanym propagatorem idei Lenina i Stalina.

M. I. Kalinin dał własnym życiem wspaniały przykład komunisty i wychowawcy mas ludowych. Całe życie tow. Kalinina, wielkiego rewolucjonisty i budowniczego państwa socjalistycznego, jest wzorem wiernej służby ludowi, ideom Lenina i Stalina, najszczytniejszym i najwznioślejszym zasadom komunizmu.

Aleksander Szpakowicz.

TRWAŁE OGNIWO ŚWIATOWEGO POKOJU

Dwa razy na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci płomień pożogi wojennej zapalał się od ognia rozpalonego przez niemiecką burżuazję, pruskich junkrów, hitlerowskich faszystów. Historia nie zna przypadków: widać, że międzynarodowy kapitał obrał sobie niemiecką burżuazję i uczynił z niej świadomie lont, który podpala się, gdy pragnie się wybuchu wojny. Widać, że położenie geograficzne, struktura gospodarcza i społeczna burżuazyjnych Niemiec wyznaczyły im tę smutną rolę.

Cechą marksistowskiego poglądu na świat jest świadome kształtowanie losów człowieka, zamiast więc godzić się z takim stanem rzeczy, radziecka polityka wobec Niemiec postawiła sobie zgoła inne cele. Z jednej strony mamy tu: burżuazyjne, nacjonalistyczne frazesy Anglosasów i Francuzów o likwidacji narodu niemieckiego, o podziale Niemiec na drobne państewka, czy ksiąstewka (próba cofnięcia historii wstecz), za którymi to frazesami kryje się tendencja do odbudowy niemieckiego militarizmu, obrona hitlerowców i kapitalistycznych winowajców wojny światowej, łagodność i pobłażliwość wobec przestępców i zbrodniarzy wojennych, oraz podsycanie rewizjonistycznych i odwetowych dążeń niemieckich spadkobierców hitleryzmu. — Z drugiej zaś strony Związek Radziecki prowadzi światową i konsekwentną politykę denacyfikacji, demokratyzacji i wychowania Niemiec w duchu pokoju i postępu, w duchu walki o Niemcy jednolite, demokratyczne, pokojowe i postępowe.

Już w czasie wojny, gdy hitlerowscy barbarzyńcy mordowali miliony obywateli radzieckich, palili i niszczyli radzieckie miasta i wsie — Stalin dał wyraz marksistowskiemu pogładowi na losy narodów i przeciwstawił się biologicznemu i metafizycznemu pogładowi na człowieka, stwierdzając, że Hitlerzy, przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki pozostanie. W ten sposób Stalin już wtedy stwierdził wyraźnie, że nie można uważać cech hitleryzmu za cechy narodu niemieckiego, gdyż stworzone one zostały przez zbrodniczy ustrój społeczny, reżim hitlerowski i znikną wraz z hitleryzmem i wykorzeniem zgubnych wpływów jego wychowania ze świadomości niemieckiego człowieka.

Stało się tak, jak przewidywał Stalin. Hitler odszedł, naród niemiecki pozostał. I kiedy w zachodnich strefach Niemiec, okupowanych przez burżuazyjne państwa, zaczęło się galwanizowanie trupa hitleryzmu, uruchamianie i rozbudowywanie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, ułaskawianie i uniewinnianie zbrodniarzy wojennych, a nawet przywracanie ich na stanowiska kierownicze w aparacie gospodarczym, politycznym i administracyjnym, kiedy w zachodnich strefach Niemiec rozpoczęła się propaganda odwetowa i wojenna, oraz nagonka antyradziecka — w strefie okupowanej przez wojska radzieckie rozpoczęła się wielka praca nad likwidacją bazy gospodarczej i społecznej

pruskiego militarystyki i niemieckiego faszyzmu, nad wychowaniem niemieckiego człowieka w duchu pokoju i postępu, nad przekształceniem jego psychiki i uświadomieniem go czym grozi wojna nie tylko sąsiadom Niemiec, lecz i im samym.

Ukarani zostali surowymi wyrokami hitlerowscy zbrodniarze i przestępcy wojenni.

Reforma rolna zlikwidowała bazę gospodarczą junkrów pruskich — trzonu kadry oficerskiej i politycznej niemieckiej reakcji. Unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu złamało gospodarcze wpływy kapitału w tej części Niemiec. Demontaż fabryk zbrojeniowych lub przestawienie ich na produkcję pokojową pozwoliły skierować pracę przemysłu radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech ku zaspokojeniu potrzeb ludzkości.

Armia postępowych nauczycieli ruszyła w teren, by wychowywać niemiecką młodzież, nadzieję i przyszłość narodu. Poprzez zapoznanie narodu niemieckiego z dorobkiem kraju zwycięskiego socjalizmu, zmieniać się zaczął w sposób zasadniczy stosunek Niemców do Związku Radzieckiego. Powracający z niewoli radzieckiej jeńcy mogli tylko potwierdzić i umocnić w narodzie niemieckim prawdę o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, prawdę o wielkich zwycięstwach gospodarczych, politycznych i moralnych narodu radzieckiego.

Wielkie zadania przekształcenia świadomości i oblicza ideowego narodu niemieckiego wzięli na siebie zahartowani w walkach z hitleryzmem bojownicy antyfaszystowscy, b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, b. uczestnicy wojny hiszpańskiej przeciw faszyzmowi Franco, oraz uczestnicy walk przeciw hitleryzmowi u boku lub w szeregach Armii Radzieckiej, z komunistami niemieckimi na czele. Główny ciężar walki o wychowanie nowego człowieka w Niemczech wzięła na siebie Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (SED) pod wodzą zasłużonego i jednego z najstarszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, nestora niemieckiego ruchu rewolucyjnego — Wilhelma Piecka.

Minęło kilka lat. Praca niemieckich komunistów i demokratów oraz mądra, dalekowzroczna, stalinowska polityka radziecka w Niemczech zaczęły dawać rezultaty. Po przeprowadzeniu denacyfikacji i demokratyzacji powstały warunki do utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Stanął na jej czele Wilhelm Pieck. U jego boku wybitni działacze ruchu robotniczego: premier Otto Grotewohl i wicepremier Walter Ulbricht.

„Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących, obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata“ — pisał w swej depeszy skierowanej do Prezydenta Piecka

i Premiera Grotewohla w chwili powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej Józef Stalin. I dodawał zarazem: „zakładając podwaliny jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, dokonujecie zarazem dla całej Europy wielkiego dzieła, zapewniając jej trwały pokój“.

Spory polsko-niemieckie i niemiecko-polskie podsycane, przez faszystów i nacjonalistów obu narodów, były zawsze ulubionym narzędziem rozpętywania awantur wojennych przez imperialistycznych podżegaczy i podpalaczy. Powrót Polski na ziemię po Odrę i Nysę Łużycką — oto był jeszcze jeden pretekst do rozwijania szowinistycznej i rewizjonistycznej propagandy wojennej przez niemieckich spadkobierców hitleryzmu i ich anglosaskich protektorów. Uregulować stosunki polsko-niemieckie w duchu stworzenia warunków powstania polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej przyjaźni w miejsce podsycanej przez wieki nienawiści — oto było jedno z najważniejszych zadań rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w jej walce o umocnienie pokoju, a zarazem zadanie Polski Ludowej, która walkę o pokój uważa nie od dziś za fundament swej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zadanie, nierozwiązalne dla burżuazji obu krajów, jest w pełni wykonalne dla klasy robotniczej, awangardy narodu niemieckiego i polskiego, w której rękach spoczywa władza w naszych krajach. Zadanie to jest zgodne z zasadami międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, oraz z tradycjami Niemców — Karola Marxa i Fryderyka Engelsa, oraz z ich niejednokrotnie wypowiedzianym pełnym poparciem dla walki narodowo-wyzwolniczej i praw narodu polskiego.

Pierwsze oświadczenie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznawało, przeciw propagandzie niemieckich nacjonalistów, granicę Odry i Nysy za trwałą i niezmienną granicę między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, za granicę pokoju.

Rozpoczęła się na terenie NRD ożywiona działalność sprzyjająca umocnieniu dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami a Polską, stwarzająca warunki dla powstania niemiecko-polskiej przyjaźni. Powstaje specjalne Towarzystwo im. Helmutha von Gerlach, które zajmuje się informowaniem niemieckiej opinii publicznej o odbudowie i przebudowie Polski Ludowej, o naszym życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej pisze coraz więcej o Polsce, liczne teatry niemieckie grają z wielkim powodzeniem sztukę Leona Kruczkowskiego pt. „Niemcy“. Towarzystwo im. Helmutha von Gerlach wydaje specjalne czasopismo poświęcone sprawom polskim pt. „Blick nach Polen“ („Spojrzenie na Polskę“). Liczne wystawy, imprezy kulturalne, odczyty, wizyty polskich pisarzy i artystów, koncerty, filmy, przekłady utworów polskich pisarzy — mówią teraz w ciągu kilku miesięcy społeczeństwu niemieckiemu o Polsce więcej, niż działo się to dawniej w ciągu lat. I mówią prawdę, wyłuskaną z trujących wyziewów nacjonalistycznej propagandy burżuazyjnej, która zawsze zniekształcała wiadomości o Polsce, preparując je po dziś dzień w anglosaskich strefach okupacyjnych Nie-

mice pod kątem widzenia nagonki wojennej, podsywania szowinizmu niemieckiej burżuazji i drobnomieszczaństwa.

Poważnym wydarzeniem na drodze do umocnienia przyjaźni polsko-niemieckiej były uroczystości w 25-tą rocznicę śmierci wielkiego przywódcy i bojownika polskiej i niemieckiej klasy robotniczej, wybitnego działacza partii bolszewickiej — Juliana Marchlewskiego. Urna z prochami Juliana Marchlewskiego, wielkiego działacza SDKP i L i KPP, przewodniczącego pierwszego polskiego rządu robotniczo-chłopskiego, zarazem jednego z założycieli „Spartakusa“ i wieloletniego działacza niemieckiej socjaldemokracji, współbojownika i przyjaciela Karola Liebknechta, Róży Luxemburg i Wilhelma Piecka, założyciela MOPR, oraz współpracownika Lenina i Stalina — stała się widomym symbolem przyjaźni polskiej i niemieckiej klasy robotniczej z awangardą mas pracujących całego świata — ludem radzieckim, dalej symbolem przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego, budujących pod wodzą i u boku Związku Radzieckiego socjalizm i realizujących dziś idee, o którą walczył przez całe swe życie i w Polsce i w Niemczech i na terenie kraju Rad — Julian Marchlewski. Sprowadzenie urny z jego prochami z Berlina, gdzie złożyli ją kiedyś na gościnnej niemieckiej ziemi niemieccy robotnicy — stało się wielką manifestacją niemiecko-polskiej i polsko-niemieckiej przyjaźni i walki o zwycięstwo sprawy robotniczej i o pokój.

Coraz żywsze stosunki między Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną domagały się ujęcia w formę prawną. Nastąpiło to w dniu 6 czerwca 1950 r. w formie podpisania w Warszawie szeregu deklaracji i umów, obejmujących całokształt stosunków gospodarczych i kulturalnych między naszymi krajami i stanowiących dalsze wzmocnienie pokoju światowego.

W wyniku deklaracji warszawskiej podpisany został 6 lipca w Zgorzelcu układ między Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej. Układ ten podpisali: Premier Cyrankiewicz i Premier Grotewohl. Układ ten stanowi ostateczne prawne wyznaczenie polsko-niemieckiej granicy państwowej i reguluje ostatecznie problem, tak chętnie wykorzystywany przez zachodnich podżegaczy wojennych dla rozpętływania antypolskiej i antyradzieckiej kampanii wojennej w Zachodnich Niemczech. Układ uznaje raz jeszcze „ustaloną i istniejącą granicę, jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, nie dzielącą lecz łączącą oba narody“.

W chwili, gdy imperializm amerykański rozpętał wojnę agresywną przeciw ludowi Korei, szczególne znaczenie ma podpisanie układu o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, który wzmacnia siły obozu pokoju, wytrącając broń z rąk podżegaczy wojennych na terenie Niemiec. „W myśl planu amerykańskich podżegaczy wojennych granica polsko-niemiecka miałaby być wieczną kością niezgody pomiędzy obu narodami. W ten sposób chcieliby oni podjudzać jeden naród przeciwko drugiemu, i mieszać się w wewnętrzne sprawy innych narodów, tak jak czynią to, dokonywując agresji w Korei, w dążeniu do roz-

pełnienia nowych wojen“ — stwierdził premier Grotewohl w dniu 6 lipca w Zgorzelcu. W przemówieniu swym premier Grotewohl stwierdził również: „Naród niemiecki musi wyciągnąć wnioski ze swej winy i zrozumieć, że Polska musi mieć pewność, iż po raz trzeci nie zostanie zaatakowana z terenu Prus Wschodnich i Śląska i nie zostanie ponownie zburzona. Prawdziwa przyjaźń między naszymi narodami może być wówczas tylko osiągnięta, gdy naród niemiecki we własnym kraju usunie na zawsze przyczyny barbarzyńskiej polityki niemieckich faszystów w stosunku do narodu niemieckiego, pozbawi władzy junkierstwo, militarystykę i imperializm — tę trójkę szatańską i źródło nieszczęść Europy i Niemiec“.

Premier Grotewohl dostrzegł też znaczenie przyjaźni polsko-niemieckiej dla pokoju światowego. Zasadniczym warunkiem pokoju jest również przyjaźń między Niemcami a Rzeczpospolitą Polską. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, ponieważ pokój między naszymi narodami jest warunkiem pokoju w Europie.

Zadanie nasze jest w tych warunkach jasne. Określił je Premier Cyrankiewicz w swym okrzyku „Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego“.

Umocniając tę przyjaźń, umacniamy ważne ogniwo obozu pokoju, wzmacniamy siły obozu pokoju i jego szanse zwycięstwa. Pod wodzą i u boku twierdzy i ostoi światowego pokoju — Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina narody polski i niemiecki znajdują wspólny język przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunków, budując podstawy sprawiedliwego ustroju społecznego i wspólnie walcząc o pokój i szczęśliwą przyszłość zarówno swoją jak i wszystkich narodów świata.

Roman Szydłowski

Od Redakcji. Artykuł niniejszy obejmuje czasowo również wydarzenia lipcowe, chociaż ukazuje się w numerze czerwcowym. Z powodu opóźnienia niniejszego zeszytu prosiliśmy autora o odpowiednie uzupełnienie artykułu napisanego w czerwcu.

ADAM WENDEL

RADY NARODOWE

Rady narodowe — organami jednolitej władzy państwowej.

Rady narodowe, które od przeszło 5 lat były ważnym elementem ludowo-demokratycznego ustroju państwowego, w związku z uchwaleniem ustawy z 20. III. 1950 o terenowych organach jednolitej władzy państwowej stają się podstawowymi ośrodkami władzy ludowej w terenie.

Rady narodowe powstały jeszcze w czasie okupacji, równocześnie z ukonstytuowaniem się Krajowej Rady Narodowej na przełomie lat 1943 i 1944 r.

Jeśli Krajowa Rada Narodowa była ośrodkiem politycznej reprezentacji narodu w okresie walki o wyzwolenie narodowe przeciwko najeźdźcy i o wyzwolenie społeczne przeciwko żywiołom kapitalistycznym i obszarniczym, to rady narodowe w okresie konspiracji były dolnym terenowym oparciem KRN w walce z najeźdźcą, oparciem dla partyzanckich oddziałów AL.

Rady narodowe, wiążąc szerokie rzesze ludności pracującej z KRN, cementowały wszystkie zdrowe, twórcze i patriotyczne żywioły demokratyczne wokół wielkiej idei przyjaźni polsko-radzieckiej, wokół programu reform społecznych, w walce przeciwko żywiołom reakcyjnym, które chciały przywrócić rządy przedwrześniowe, w walce przeciwko bratobójczym metodom narzucanym przez reakcję, przez agenturę londyńską.

Rady narodowe stały się zalążkiem przyszłej władzy ludowo-demokratycznej. Po wyzwoleniu kraju rady narodowe stały się ważkim czynnikiem politycznym jako przedstawicielstwo mas pracujących danego terenu. Ustawa z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych nie przekazała wprawdzie radom narodowym pełni władzy, ale obdarzyła je doniosłymi uprawnieniami w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Rady narodowe wedle tej ustawy były organami planowania miejscowego, przede wszystkim w dziedzinie lokalnych budżetów miejscowych, oraz organami kontroli społecznej aparatu administracji i gospodarki rządowej oraz samorządowej.

Rady narodowe stale rozszerzały swój zakres działania, dojrzewały poprzez wypełnianie zadań wagi państwowej, hartowały się w walce z reakcją, w tępieniu spekulacji, w ostrej walce przeciwko przejawom biurokracji i dygnitarstwa.

Obok rad narodowych w terenie działały jednak i inne państwowe organy wykonawcze, jak wojewodowie z urzędami wojewódzkimi, czy starostowie ze starostwami, oraz organy samorządowe, jak wydziały wojewódzkie i powiatowe, zarządy miejskie, zarządy gminne itd. Ta dwutorowość hamowała rozwój rad narodowych, a ponadto na obecnym etapie była już przestarzała.

Ustawa z 20 marca 1950 r. wprowadziła doniosłe zmiany w organizacji ustroju państwowego. Dotyczy ona bezpośrednio zagadnienia władzy państwowej, które dla budowy ustroju socjalistycznego ma znaczenie wyjątkowe.

Lenin podkreślał, iż „podstawowym zagadnieniem rewolucji jest zagadnienie władzy”. To umocnienie władzy ludowej i jej pogłębienie w procesie demokratyzacji naszego ustroju wiąże się z rosnącymi zadaniami państwa. Jest rzeczą naturalną, iż procesowi zaostrej się walki klasowej towarzyszy wzrost sił rewolucyjnych, przekształcających nasz ustrój. Szczególna rola przypada tu państwu, aparatowi państwowemu.

Państwo demokracji ludowej jest formą władzy politycznej mas pracujących z klasą robotniczą na czele, władzą o charakterze rewolucyjnym. Rady narodowe, przekształcone w terenowe organy jednolitej władzy państwowej, stają się podstawowym narzędziem w ręku państwa demokracji ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu.

Wstęp do ustawy z 20 marca 1950 r. wyraźnie stwierdza, iż ma ona na celu „dalsze wzmocnienie Państwa Ludowego i przyspieszenie budowy socjalizmu w Polsce“.

Ocenianie reformy tylko pod administracyjnym kątem widzenia byłoby jej degradowaniem, chociaż nie ulega wątpliwości, że reforma w wysokim stopniu usprawni nasz aparat administracyjny. Wchodzi tu w grę podstawowa reforma, wznosząca nasz ustrój państwowy na wyższy jakościowo etap.

Rady narodowe stają się organami jednolitej władzy państwowej w terenie, na wszystkich szczeblach podziału administracyjnego kraju: w gminach wiejskich, miastach (i dzielnicach większych miast), w powiatach i województwach. Rady narodowe kierują na swym terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, zapewniają ochronę porządku publicznego i czuwają nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej, ochraniają własność społeczną i prawa obywateli, współdziałają w umocnieniu obronności Państwa, wydają przepisy prawne w ramach uprawnień nadanych im przez ustawy, uchwalają w ramach narodowego planu gospodarczego terenowe plany gospodarcze, i nadzorują ich wykonanie, uchwalają w ramach jednolitego budżetu państwowego terenowe budżety i nadzorują ich wykonanie, decydują w ramach uprawnień ustawowych o terenowych daninach, opłatach i świadczeniach, wykonują kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji. Ponadto rady narodowe wybierają i odwołują prezydium rady narodowej, powołują komisje rady narodowej, kierują działalnością swoich organów i rozpatrują ich sprawozdania.

W ten sposób rady narodowe mają szeroki zakres władzy i w dziedzinie podejmowania uchwał i w dziedzinie wykonawczej, w dziedzinie rządzenia w terenie.

Ponadto rady narodowe są nie tylko organami władzy państwowej o dotychczasowym zakresie, który przysługiwał tzw. władzom administracji ogólnej (wojewodom i starostom). W radach narodowych zespala się obecnie niektóre agendy państwowe, tzw. niezespalone, które dotychczas były wyodrębnione, a podlegały ministrom Finansów, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej oraz Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Tak więc zespola się pod władzą rad narodowych: urzędy i izby skarbowe, kuratoria i inspektoraty szkolne, inspektoraty pracy i urzędy zatrudnienia, wojewódzkie urzędy planowania gospodarczego.

Nowa ustawa znosi samorząd terytorialny jako nie odpowiadającą na obecnym etapie ustrojowi państwowemu i społecznemu dziedzinę gospodarki i administracji publicznej. Znosząc stary samorząd, ustawa przekazuje radom narodowym znacznie szersze uprawnienia w porów-

naniu z dawnymi uprawnieniami samorządów. Majątek samorządowy staje się majątkiem państwowym, administrowanym przez właściwe rady narodowe.

Więź z masami.

Wedle przepisów dotychczasowej ustawy z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych powstawały one w ten sposób, że masy pracujące poprzez swe organizacje, jak partie polityczne, organizacje społeczne, rady narodowe niższego stopnia, delegowały do rad swych przedstawicieli, względnie rady narodowe mogły dokooptować pewną ilość członków. Obecnie sytuacja dojrzała do tego, by rady narodowe były powoływane w drodze bezpośrednich wyborów. Ustawa z 20 marca 1950 r. postanawia, że osobna ustawa określi czynne i bierne prawo wyborcze, a również tryb wybierania i liczbę członków rad narodowych. Do czasu wejścia w życie tej osobnej ustawy mają moc dotychczasowe przepisy o tworzeniu, składzie i zmianach składu rad narodowych.

Fakt, iż rady narodowe będą pochodziły z wyborów, wskazuje na ich doniosłe znaczenie polityczne. Rady narodowe będą prawdziwym przedstawicielstwem mas pracujących. Ten związek z masami nie ogranicza się tylko do samych wyborów. Rady narodowe będą miały obowiązek utrzymania stałej, codziennej więzi z wyborcami — z masami pracującymi. Ludność nie tylko będzie wybierała członków rad narodowych, ale również będzie miała prawo ich odwoływania. Ustawa przewiduje różnorodne formy tej więzi: rozpatrywanie postulatów, życzeń i zażeń ludności, przyciąganie obywateli do współpracy w komisjach i do udziału w masowych akcjach społecznych, odbywanie publicznych posiedzeń i składanie publicznych sprawozdań z działalności rad narodowych.

Ten stały i codzienny związek rad narodowych z masami stwarza szczególne możliwości aktywizacji rad narodowych oraz aktywizacji ludności pracującej wokół rad.

Więź z masami jest najcenniejszym elementem nowej reformy ustrojowej.

Funkcjonowanie rad narodowych.

Rady narodowe jako całość obradują na sesjach, zwoływanych co pewien czas. Sesje wojewódzkich rad narodowych odbywają się co najmniej raz na kwartał; sesje powiatowych rad narodowych — co najmniej raz na dwa miesiące, sesje pozostałych rad narodowych — co najmniej raz na miesiąc.

Dla poszczególnych dziedzin swej działalności rady narodowe powołują komisje, pracujące i w czasie sesji i w przerwach między sesjami. Komisje te tworzą płaszczyznę szczególnie szerokiego kontaktu rad narodowych z masami pracującymi. Zadaniem komisji jest wykonywanie z ramienia rady narodowej nadzoru nad działalnością jej organów, sprawowanie kontroli nad działalnością urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji oraz przygotowywanie projektów ważniejszych

uchwał. W swych pracach komisje winny mieć na względzie mobilizowanie inicjatywy mas pracujących oraz przyciąganie tych mas do współdziałania w pracach rady, co umożliwi udział szerokich mas pracujących w bezpośrednim współrządzeniu państwem.

Organem wykonawczym i zarządzającym rady narodowej jest prezydium przez nią wybierane w składzie: przewodniczącego prezydium, jego zastępcy, sekretarza oraz członków prezydium. W mniejszych gminach prezydium składa się z przewodniczącego prezydium, jego zastępcy i sekretarza. Wybór prezydium rady narodowej nie podlega niczyjemu zatwierdzeniu. Rada narodowa może odwołać całe prezydium lub poszczególne osoby, wchodzące w jego skład.

Powoływanie prezydium w drodze wyborów ma oczywiście głębsze uzasadnienie. Powiązanie prezydium rady narodowej z daną radą narodową — to w konsekwencji powiązanie administracji państwowej z masami pracującymi.

W ręku prezydium skupia się codzienna praktyczna działalność wykonawcza w dziedzinie rządzenia w terenie. Uprawnienia prezydium rad narodowych są znacznie szersze niż dotychczasowych wojewodów, starostów, prezydentów miast, burmistrzów czy wójtów.

Prezydium rady narodowej działa kolegialnie, z tym, że zostanie ustalony podział pracy pomiędzy członków prezydium.

Centralizm demokratyczny.

Zasadą organizacyjną systemu państwowego w Związku Radzieckim oraz w krajach demokracji ludowej jest centralizm demokratyczny. System ten łączy wszystkie korzyści, płynące ze scentralizowania władzy państwowej, ze wszystkimi korzyściami szerokiego współdziałania mas w rządzeniu państwem.

Nasz system stosunków społeczno-gospodarczych jest systemem scentralizowanym, planowym, w którym czynnikiem kierowniczym jest lud pracujący poprzez naczelne organa władzy państwowej.

Ustrój demokracji ludowej, w którym napięcie walki klasowej jest znaczne i stale rośnie, wymaga stworzenia silnej i scentralizowanej władzy i ze względów gospodarczych i politycznych.

Ale centralizm ten jest w swej treści demokratyczny, opiera się na szerokiej inicjatywie i samodzielności mas w opracowaniu różnorodnych form rozstrzygnięcia zadań państwowych, społecznych i gospodarczych, uwzględnia potrzeby i właściwości terenu.

Centralizm demokratyczny jest przeciwieństwem centralizmu biurokratycznego, właściwego państwu kapitalistycznemu. Scentralizowany aparat państwowy w ustroju kapitalistycznym, skupiony w rękach zawodowej biurokracji, składającej się z przedstawicieli klasy panującej, bądź z ludzi, którzy ze względu na zajmowane stanowisko związali swój los z tym ustrojem, dławi wszelką inicjatywę mas, odgradza się od ludności pracującej, nie liczy się z jej potrzebami ani też właściwościami terenu.

Wręcz przeciwnie tendencje występują w naszym ustroju państwowym, w którym jednym ze źródeł jego siły jest więź z masami.

Zasada centralizmu demokratycznego, na której opiera się ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, znajduje wyraz w tym: że ludność miejscowa wybiera rady, że rady narodowe mają ustawowy obowiązek utrzymywania więzi z masami, że prezydium są powoływane przez rady narodowe w drodze wyborów.

Jednym z elementów centralizmu demokratycznego jest przyjęta przez ustawę zasada podwójnego podporządkowania: że organ wykonawczy rady narodowej podlega zarówno radzie, która go wybrała, jak i organowi wykonawczemu rady narodowej wyższego stopnia. Prezydium rady narodowej, jako organ wykonawczy działa stosownie do uchwał swej rady, co określa się jako powiązanie poziome; ponadto w działalności swej kieruje się wytycznymi i instrukcjami prezydium rady narodowej wyższego stopnia, co określa się jako powiązanie pionowe.

U podstaw prac rad narodowych, którym ustawa udzieliła rozległych uprawnień, tkwi wielki zakres samodzielności, możliwość rozwijania oddolnej, twórczej inicjatywy mas pracujących.

Znaczenie reformy.

Reforma ustrojowa wprowadzona przez ustawę o terenowych organach jednolitej władzy państwowej ma tak doniosłe znaczenie, że można i należy postawić ją w jednym rzędzie pod względem ciężaru gatunkowego z historycznymi reformami społecznymi: reformą rolną i unarodowieniem przemysłu.

Reforma ta nie polega oczywiście na przemianowaniu nazw tych czy innych władz lub urzędów, ale na głębokiej przebudowie aparatu państwowego w kierunku jeszcze większego zdemokratyzowania władzy, powiązania jej z masami, a więc wzmocnienia władzy ludowej.

Reformę tę umożliwiły wielkie przemiany, jakie dokonały się w Polsce w dziedzinie gospodarczo-społecznej, w dziedzinie politycznej, a w konsekwencji i w psychice mas pracujących.

Nowa ustawa w dużej mierze oparta została o bezcenne dla narodu polskiego doświadczenia ZSRR w dziedzinie budowy państwa dyktatury proletariatu, związanego tysiącnymi nićmi poprzez tamtejsze Rady Delegatów Ludu Pracującego z masami pracującymi.

Tow. Stalin, oceniając rolę rad stwierdził, iż są one „bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi, a zarazem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas”.

Na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Prezydent RP Bolesław Bierut oświadczył, co następuje:

„Jedność polityczna polskiej klasy robotniczej przyspieszy niewątpliwie proces demokratyzacji naszego aparatu państwowego, zapoczątkowany przez Manifest Lipcowy.

System władzy demokracji ludowej nie jest niezmienny, a tendencją jego rozwoju jest dążenie do coraz większego wciągania milionów mas pracujących do współrządzenia państwem, coraz większego powiązania aparatu państwa demokracji ludowej z potrzebami tych mas.

Ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej stanowi olbrzymią zdobycz polskiego ludu pracującego.

Adam Wendel.

ANTONI BIDA

FASZYSTOWSKA KLIKA TITA — NARZĘDZIEM W RĘKU IMPERIALISTYCZNYCH PODŻEGACZY WOJENNYCH

W czerwcu 1948 roku odbyła się w Bukareszcie druga narada Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, na której przyjęto pamiętną rezolucję o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. Rezolucja ta głosiła między innymi:

„Biuro Informacyjne dochodzi jednomyślnie do wniosku, że przywódca Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami, niedającymi się pogodzić z marksizmem-leninizmem, całym swoim postępowaniem i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawiali się partiom komunistycznym, wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wyłamania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczania się na pozycje nacjonalizmu“.

Dziś z perspektywy dwu minionych lat stało się jasne, jak słuszna była rezolucja Biura Informacyjnego. Zejście kierownictwa KPJ z drogi proletariackiego internacjonalizmu na tory burżuazyjnego nacjonalizmu i szowinizmu musiało w konsekwencji przekształcić jugosłowiańską republikę ludową w zwykłą republikę burżuazyjną, uzależnioną i oddaną na łaskę i niełaskę amerykańskiego imperializmu.

Od nacjonalizmu do faszyzmu droga jest bowiem niedaleka i prosta. Dyktatura titowska przeżyła ją też zadziwiająco szybko. Najpierw zniszczono demokrację w partii, z kolei — w aparacie państwowym. Kierownictwo partii, powstałe z uzurpacji i nominacji, po wyeliminowaniu w drodze skrytobójstw lub zesłania do obozów koncentracyjnych jednostek wiernych proletariackiemu internacjonalizmowi, okazało się zgraną szajką morderców i szpiegów, pozostających od dawna na usługach wywiadu. Ta zgrana i cyniczna banda uzurpatorska dokonała w państwie taktycznego przewrotu kontrrewolucyjnego. Przy zachowaniu zewnętrznych tylko pozorów i pustych nazw — ustrój demokracji ludowej w Jugosławii został pogrzebany. W całym kraju zapanował dziki, oparty na udoskonalonych przez Rankovića wzorach hitleryzmu, terror. Titowska dyktatura odsłoniła swoje prawdziwe, w ciągu długich lat skrzętnie maskowane oblicze zagranicznej agen-

tury, pozostającej od dawna w zmowie z kołami anglosaskich imperialistów. Bałkański dyktator, będący drugim doskonałym wcieleniem — przedwcześnie dla imperializmu zgasłego — dyktatora Włoch, nazajutrz po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego stał się pupilem całego bloku zachodniego. Pochwałom nie było końca.

Stworzony w Jugosławii nowy system polityczny przeszedł do historii pod mianem „titoizmu“. Imperialiści amerykańscy wiele sobie po nim obiecywali. Titoizm wydawał się im nadzwyczaj dogodnym instrumentem dla realizowania ich dalekosiężnych planów: obalenia w krajach południowo-wschodniej i środkowej Europy znieawidzonej demokracji ludowej, oderwania tych krajów od współpracy ze Związkiem Radzieckim, pozyskania Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako przyszłych sojuszników w nowej wyprawie na ZSRR. Te dalekosiężne, obłąkańcze plany i rola, jaką w nich wyznaczono jugosłowiańskim trockistom, zostały z całą wyrazistością ujawnione i udowodnione w serii zesłorocznych procesów w Budapeszcie, Sofii i Tiranie. Sądzeni za organizowanie zamachów stanu spiskowcy węgierscy, bułgarscy i albańscy, z Rajkiem, Kostovem i Koczi Xoxe (Dzodze) na czele, wykonywali zlecenia amerykańskie według instrukcji otrzymywanych bezpośrednio od Tita i Rankovića.

Belgrad stał się obecnie największym i najważniejszym w Europie ośrodkiem anglo-amerykańskiego szpiegostwa, a cała Jugosławia przyczołkiem amerykańskiej agresji na Bałkanach. Titoizm na Bałkanach stał się najważniejszym ogniwem w misternie przygotowanych planach trzeciej wojny światowej. Nie bez powodu pisała niedawno gazeta „Washington Post“, że: „ze względu na zimną wojnę, Jugosławia stała się jednym z najważniejszych krajów całego świata“. Ale amerykańskim podżegaczom wojennym nie wystarcza już dziś sama zimna wojna. Na terenie Jugosławii i przy pomocy rządzącej nią kliki czynione są gorączkowe przygotowania do przekształcenia wojny zimnej w wojnę „gorącą“, tym razem już nie w Azji, lecz na kontynencie Europy. W innej ciekawej publikacji amerykańskiej, poświęconej sytuacji politycznej w zachodniej Europie mówi się o zaletach i przewadze, jaką dla amerykańskiego bloku posiada Jugosławia wobec takiej np. Francji: „wyposażenie wojskowe 9 francuskich dywizji kosztuje już Amerykę blisko miliard dolarów. Tito natomiast ofiaruje swoich 20 dywizji kosztem zaledwie 50 milionów dolarów“. A oto jeszcze jedna i nader cenna cytata z „New York Times“: „Tito jako wróg komunizmu posiada dla Zachodu bezcenną wprost wartość...“.

W połowie ubiegłego miesiąca, celem odwrócenia uwagi świata od dokonanej agresji amerykańskiej na Korei, Acheson, zainaugurował w N. Jorku, a centralny organ titowskiej „kompartii“ w Belgradzie „Borba“ podchwycił i do dziś dnia kontynuuje — ze wszech miar podejrzaną, prowokacyjną kampanię, oskarżającą Bułgarię, Rumunię, Węgry i Albanie o przygotowywanie agresji na Jugosławie.

Jaki jest cel tej wrzawy, prowadzonej równocześnie i z niestabnącym zapałem zarówno w Ameryce jak i w Jugosławii? Jest on bardzo

prosty i jasny dla obu partnerów. Ameryce potrzebne jest dalsze rozpalenie hysterii wojennej, budzenie nieistniejącego zapału wojennego, usprawiedliwienie gorączki zbrojeniowej, klecenie nowych i wzmacnianie istniejących już w Europie Zachodniej bloków wojennych. Wygadał to niechęący dziennik „Christian Science Monitor“: „Korea“ — to tylko początek. Im szybciej podejmiemy dalsze skuteczne środki, tym mniejsze będą nasze straty w ludziach“.

A jaki cel ma Belgrad w rozsiewaniu tych amerykańskich oszczerstw o rzekomej agresji, grożącej „jedynemu na świecie krajowi budującemu prawdziwy socjalizm“ — ze strony „reakcyjnych i zaborczych“ sąsiadów: Albanii, Węgier i Bułgarii?

Cel godny autorów: obudzić w szerokich kołach ludności jugosłowiańskiej nienawiść do „złych“ i „zaborczych“ sąsiadów, zagrać na uczuciach narodowych, przygotować grunt pod przyszłą wojnę, zaszczerpić zapał wojenny milionowej już dziś armii jugosłowiańskiej, pośpieszenie szkolonej przez hitlerowskich specjalistów wojennych, dozbrajanej z amerykańskiego i niemieckiego demobilu, usprawiedliwić przygniatające brzemień budżetu wojennego, pochłaniającego więcej niż połowę wszystkich wydatków państwowych, odwrócić uwagę od własnych, podejmowanych na rozkaz Waszyngtonu, coraz częstszych i coraz liczniejszych prowokacji granicznych w stosunku do Albanii, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Dlaczego w kampanii prowadzonej przez obóz pokoju na całym świecie dla demaskowania podżegaczy wojennych — jugosłowiańskiej klikie titowskiej poświęca się tyle miejsca? Czy to jest słuszne?

Całkowicie słuszne! Jugosławia bowiem stała się forpocztą i najdalej na wschód wysuniętym przyczółkiem amerykańskiej agresji w Europie. Demaskowanie klikki titowskiej, wzmożona czujność przeciw jej knowaniom — stała się częścią składową ogólnoswiatowej kampanii w obronie pokoju, stała się bojowym zadaniem w prowadzonej przez obóz pokoju walce przeciw podżegaczom wojennym. Byłoby karygodną ślepotą nie widzieć, jak anglo-amerykańscy imperialiści wykorzystują usługi jugosłowiańskich prowokatorów i dywersantów w walce z obozem pokoju, w montowaniu przyczółków mostowych pod przyszłą agresję na południowym wschodzie Europy, w szczególności jednak na Bałkanach. Titowcy wykazują bezprzykładnie lokajską aktywność i pomoc w tworzeniu nowego paktu wojennego w basenie morza Śródziemnego. Ten pakt pomyślany jest jako uzupełnienie istniejącego już agresywnego bloku północno-atlantyckiego. Jugosławia gorączkowo zacieśnia stosunki z monarchiczną Grecją i klerykalną Italią, by mogła odrodzić złamaną w r. 1945 i do dziś nie dającą się odtworzyć „oś“ Rzym—Berlin w nowej postaci jako „oś“ Ateny — Belgrad — Rzym. Spory graniczne z Grecją o Macedonię ustały, podobnie jak spór z Italią o Istrię i Triest. Poszedł również w zapomnienie, gorący w pierwszych po wojnie latach, spór z austriackimi neonazistami o słowiańską Karyntię. 1.500 hitlerowskich przestępców wojennych, zasądzonych za dokonane w czasie okupacji w Jugosławii zbrodnie, Tito odesłał po przyjacielsku Adenauerowi, otrzymując w zamian z Niemiec Zachodnich byłych

oprawców ruchu partyzanckiego, expaweliczowców i nediczowców, witanych przez Rankovića otwartymi ramionami. Wypędzeni z szeregów światowego ruchu obrońców pokoju, titowscy szpiedzy zaprzeczają nawet obecnie, gdy na Korei od 7 tygodni toczy się wojna — samemu „istnieniu“ niebezpieczeństwa wojennego. Zapewniają oni wszystkich, że „kapitalistyczny zachód jest skonsolidowany i wojna nie jest mu potrzebna“, a prowadzona przez obóz postępu walka z podżegaczami wojennymi jest „głupstwem“, przynoszącym tylko „szkodę sprawie utrwalenia pokoju na kuli ziemskiej“. Tekst apelu sztokholmskiego został określony jako „czcza deklaracja“, nie zasługująca na podanie do wiadomości publicznej i nie warta podpisywania.

Pod nadzorem amerykańskich mistrzów sztuki wojennej w Jugosławii buduje się szereg najnowocześniejszych lotnisk, z których jedno tylko, oddane do użytku w Bataricy, kosztowało miliard dinarów. Jugosłowiańscy podżegacze wojenni wykańczają pośpiesznie strategiczną autostradę Triest—Zagrzeb—Belgrad z zamiarem przedłużenia jej do Saloniki.

Na żądanie dolarowych protektorów kierownicze stanowiska w armii, lotnictwie i flocie jugosłowiańskiej obsadzane są przez notorycznych reakcjonistów. W ciągu ubiegłego roku wróciło do szeregów 10 byłych generałów królewskiej armii jugosłowiańskiej, m. in. Danić, Kostić, Drošić i Damjanović. Podstawową kadrę oficerską w wojsku stanowią obecnie niedawni dowódcy faszystowskich oddziałów chorwackich ustaszów i serbskich czetników. Emigracyjna prasa jugosłowiańska podaje, że w ciągu ostatniego roku usunięto z armii i osadzono w więzieniach ponad 10.000 oficerów, nie godzących się z polityką titowskich zdrajców.

Utracie suwerenności politycznej towarzyszy rosnąca zależność gospodarstwa Jugosławii. Stopa życiowa ludności miejskiej i pracującego chłopstwa, oddanego w niewolę kułackich „zadruk“ (pseudospółdzielni) niepomieranie się w ciągu tych dwu lat skurczyła.

Amerykańscy koncesjonariusze wypompowują z „socjalistycznej“ Jugosławii coraz większe ilości cennego, strategicznego surowca: miedzi, molibdenu, boksytów oraz drzewa. „Eksport“ do Ameryki, przedstawiający w r. ub. wartość 16 milionów dolarów, w r. b. zapreliminowano na 35 milionów. Prasa podaje, że głównym obecnie zadaniem rządu belgradzkiego w dziedzinie gospodarczej stało się: „wykonanie planu eksportu“, czyli w rzeczywistości powiększenie rabunku bogactw naturalnych kraju na rzecz imperialistów.

Balkany zawsze były kuszącym terenem dla imperialistów. Dziś ich również pociągają. Nie tak dawno wystarczyło podłożyć tam iskrę i kocioł bałkański się rozpałał. Tak było w r. 1914, i jeszcze raz w r. 1940—1. Lecz dziś? Balkany nie staną się prochnią. „Osie“ nie przynoszą imperialistom szczęścia. Łamie je Związek Radziecki. Nowi imperialiści nie mają czego szukać na Bałkanach. Wydatki na „titoizm“ wypadnie odpisać na straty, podobnie jak wydatki na Czan-Kai-Szeka i Li-Syn-Mana. Marionetkę amerykańską w Belgradzie i stworzony

przez nią system polityczny spotka ten sam los, co marionetki azjatyckie i to z tych samych rąk. Są to silne ręce bliskiego nam, Polakom, bohaterskiego ludu Jugosławii. Narody Jugosławii skończą z obecną, faszystowską dyktaturą Tita-Rankovića podobnie, jak w niedalekiej przeszłości zakończyły z dyktaturą królewską Karadjordjevićów.

Antoni Bida.

PRZEGLĄDY

SŁOWIANIE KANADYJSCY W WALCE O POKÓJ

Istniejące w Kanadzie liczne postępowe organizacje słowiańskie z tamtejszym Komitetem Słowiańskim na czele, biorą ożywiony udział w walce o pokój. Celowi temu został poświęcony zwołany na koniec czerwca w mieście Toronto I Kongres Słowian w Kanadzie. Miał on na celu zmanifestować niezłomną wolę miliona Słowian kanadyjskich wniesienia należnego wkładu w międzynarodowy ruch na rzecz pokoju, oraz wytyczyć drogi dla zbliżenia kanadyjskiej ludności pochodzenia słowiańskiego z resztą ludności tego kraju, w duchu pokoju i demokracji. Do udziału w Kongresie w charakterze gości zaproszono również delegacje Komitetów Słowiańskich z całego świata, w imię wspólnej walki o pokój.

Z ramienia Komitetu Słowiańskiego w Polsce miała na kongres ten wyjechać, by złożyć zapewnienia braterstwa i solidarności, specjalna delegacja w składzie: J. Kubiak — wieloletni działacz związkowy, E. Bandrowska-Turska — znakomita śpiewaczka, oraz J. Andrzejewski — wybitny literat. Jednakowoż do wyjazdu delegacji nie doszło, ponieważ poselstwo kanadyjskie w Warszawie odmówiło delegatom wiz bez podania powodów. Wobec tego Komitet Słowiański w Polsce wysłał do Toronto następującą depeszę:

Do Kongresu Słowian Kanadyjskich
w Toronto

Nie mogąc wysłać delegacji na Wasz Kongres wobec brutalnej odmowy udzielenia wiz przez rząd kanadyjski, przesyłamy Wam tą drogą gorące bra-

terskie pozdrowienia oraz życzenia owocnych obrad dla obrony demokracji i pokoju, dla dobra ludu kanadyjskiego i wszystkich narodów świata.

Rząd kanadyjski usiłował swą niesprawiedliwą decyzją izolować Słowian kanadyjskich, pragnąc nie dopuścić do tego, aby Wasz Kongres usłyszał słowa o twórczej pokojowej pracy narodów słowiańskich skupionych koło wielkiego Związku Radzieckiego i pod jego przewodem walczących twardo, nieustępliwie o pokój, o porozumienie między narodami.

Jesteśmy jednak pewni, że pomimo całej nagonki kłamstw i oszczerstw na nasze kraje, Słowianie kanadyjscy dobrze wiedzą, że narody słowiańskie nie mają i nie mogą mieć innego celu jak trwały pokój, umożliwiający im osiągnięcie dalszych sukcesów dla szczęścia ludu.

Wierzmy głęboko, że Słowianie kanadyjscy staną w pierwszych szeregach kanadyjskich bojowników o pokój. Wicie, że imperialiści anglosascy przygotowują zbrodniczą wojnę przeciwko krajom słowiańskim, z którymi jesteście związani tysiącnymi więzami. Dlatego przekonani jesteście, że Wasz I Kongres stanie się decydującym etapem mobilizacji sił Słowian kanadyjskich do walki o pokój. Wierzmy, że jeszcze bardziej wzmocnicie akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, że będziecie walczyć nieugięcie o zakaz bomby atomowej, którą imperialistyczni barbarzyńcy grożą spokojnym miastom słowiańskim, naszym kobietom i dzieciom, bezbronnej ludności cywilnej.

Łączymy się z Wami w Waszej szlachetnej walce o pokój, w walce przeciwko przygotowaniom wojennym imperialistów anglo-saskich i ich wiernych agentów, zdrajców sprawy socjalizmu i Słowiańszczyzny, faszystowskich zbrodniarzy titowskich.

Niech żyje solidarność narodów słowiańskich w walce o pokój!

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce: *W. Barcikowski*

Sekretarz Generalny: *St. Trojanowski*

Warszawa, 26 czerwca 1950.

PIĘCIOLECIE POŁĄCZENIA UKRAINY ZAKARPACKIEJ Z USRR

W dniu 29 czerwca 1945 r. został w Moskwie podpisany specjalny układ między Czechosłowacją a ZSRR, mocą którego najdalej na południowy zachód wysunięta część ziem ukraińskich, Ukraina Zakarpacka, należąca dotychczas formalnie do Czechosłowacji, została, zgodnie z wolą tamtejszej ludności, włączona do Ukrainy Radzieckiej i jako taka weszła w skład ZSRR.

Ukraina Zakarpacka (dawniej zwana „Rusią Podkarpacką”) stanowiła aż do r. 1918 kraj szczególnie zacofany pod każdym względem, wskutek celowo w tym kierunku działającej akcji feudałnych władców Węgier, do których ziemia ta należała. Brak jakichkolwiek urządzeń nie tylko socjalnych, ale w ogóle kulturalnych, ucisk społeczny i narodowy, wyzysk i nędza — oto ogólny obraz życia ukraińskiej ludności tego kraju za czasów węgierskich. Gdy po r. 1918 obszar ten znalazł się pod władzą z kolei Czechosłowacji, sytuacja poprawiła się znacznie. Pojawiły się tam szkoły w języku narodowym, szpitale i ochrona pracy. Jednakowoż rządzona przez wielki kapitał i bogatych chłopów pierwsza republika czechosłowacka nie mogła również rozwiązać wszystkich problemów Ukrainy Zakarpackiej. M. in. prowadzono tam niewłaściwą politykę narodowościową, popierając tzw. orientację rusińską, negującą jedność z resztą narodu ukraińskiego. Lud karpatoruski zdawał sobie sprawę, że stan ten nie może jeszcze zadowolić jego wszystkich dążeń. Przyszłość swą widział jedynie w łączności z resztą narodu ukraińskiego i z krajem socjalizmu. Partia komunistyczna była zawsze najsilniejszym stronnictwem na Ukrainie Zakarpackiej, a przy ostatnich przedwojennych wyborach do parlamentu czechosłowackiego w r. 1935 osiągnęła tam pełne 25% głosów.

Popelniona na Czechosłowacji pod koniec r. 1938 przez kapitalistów zachodnich zdrada monachijska odbiła się tragicznie również na losach Ukrainy Zakarpackiej: oto w listopadzie t. r. najpierw południowa część tego kraju, w marcu zaś 1939 reszta — została zajęta przez szowinistyczne Węgry Horthy'ego. Lud karpatoruski stawił rozpaczliwy opór, ale w końcu musiał ulec przemocy.

Przez pięć i pół lat rządził okupant na ziemi karpatoruskiej, niepokojony tam stale zresztą przez ruch partyzancki. Jesienią 1944 r. weszła na Ukrainę Zakarpacką zwycięska Armia Czerwona, oraz władze czechosłowackie. Nowa Czechosłowacja uznała wolę ludności ukraińskiej zjednoczenia się z resztą macierzy. Tymczasem trwała współpraca organów czechosłowackich i wybranych przez ludność rad delegatów ludu pracującego; po załatwieniu niezbędnych formalności doszło do podpisania w Moskwie w d. 29 czerwca 1945 wyżej wspomnianego układu o włączeniu Ukrainy Zakarpackiej do USRR, jako jej nowego obwodu, „Zakarpackiego“.

Dla kraju, będącego przez szereg stuleci przedmiotem największego ucisku i eksploatacji, nadszedł teraz okres najpełniejszego odrodzenia. Powstały nowe ośrodki przemysłowe, liczne nowe szkoły z uniwersytelem w stolicy kraju Użhorodzie na czele, inne wyższe i specjalne uczelnie, rozbudowano sieć dróg i ulepszone rolnictwo. Zakarpacki Obwód USRR siedmiomilowymi krokami dogania resztę ziem ukraińskich pod względem postępu na wszystkich polach. Pięciolecie zjednoczenia obchodzi ludność Ukrainy Zakarpackiej z poczuciem dumy z powodu osiągniętych rezultatów.

IWAN MICZURIN

(zmarł 7 czerwca 1935)

Iwan Władimirowicz Miczurin, wielki rosyjski uczoney — genetyk, urodził się 27 października 1855 r. w rodzinie drobnego posiadacza ziemskiego we wsi Dołgoje, w gubernii riazzańskie.

W młodości był kolejno urzędnikiem, kolejarem, elektrotechnikiem, zegarmistrzem. Ale najsilniejszym zamiłowaniem Miczurina było ogrodnictwo. W r. 1875 wydzierżawił ziemię pod ogród doświadczalny i rozpoczął syste-



matyczną pracę nad uprawą roślin owocowych, po czym założył pierwszą rosyjską doświadczalną stację hodowlaną w pobliżu Kozłowa (obecnie Miczurinsk) w środkowej Rosji, gdzie wyhodował nowe odmiany jabłek, gruszek i innych owoców.

Życie Miczurina jest życiem tytana pracy, który działał przez lat prawie czterdzieści w ciężkich warunkach, wśród ciągłych kłopotów materialnych, bez żadnej pomocy ze strony carskiego rządu. Uparcie i cierpliwie dążył on do wyznaczonego sobie celu, mówiąc: „Nie możemy czekać, aby przyroda obdarzyła nas swymi darami — musimy je jej wydrzeć — to jest nasze zadanie”.

Z ustanowieniem władzy radzieckiej praca Miczurina nabrała szerokiego zasięgu. Państwo przejęło koszty utrzymania stacji hodowlanej, a uczonemu przyznano znaczne fundusze na dalsze prowadzenie pracy naukowej. Na polecenie Lenina Kalinin dwukrotnie odwiedzał ogrody Miczurina. Uczony zostaje odznaczony Orderem Lenina i Czerwonego Sztandaru Pracy. W dzień 60-letniego jubileuszu pracy

uczony otrzymał życzenia od Stalina. Otrzymuje tytuł Bohatera Pracy w dziedzinie nauki i stopień doktora biologii. Staje się honorowym członkiem Akademii Nauk ZSRR i Czecho-słowackiej Akademii Rolniczej, jak również członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Naukowego „Hodowców”.

Miczurin wyhodował około 350 nowych wysokowartościowych odmian roślin owocowych i jagód, co umożliwiło przesunięcie granicy uprawy drzew owocowych daleko na północ i północny wschód ZSRR.

Jako prawdziwy uczoney i eksperymentator Miczurin wyznawał poglądy postępowe i rewolucyjne. Całą swą niezłomowaną energię poświęcił jednej wielkiej idei — wzbogacić kraj, pokryć go kwitającymi ogrodami. Żył dla ludu, kochał lud gorącym sercem Rosjanina i ludowi oddał owoce swojej pracy i natchniony umysł uczonego. W r. 1934 pisał Miczurin do Stalina: „Urzeczywistniło się marzenie mojego całego życia. Nowe przeze mnie wyhodowane cenne odmiany roślin owocowych, mające zastąpić ubogie, mało-wartościowe stare gatunki, przejdą z pól doświadczalnych na własność nie bogatych kulaków, ale wielkich państwowych i spółdzielczych sadów”.

Z niezwykłym instynktem uczonego stosował Miczurin w swojej pracy naukowej teorię Darwina. Przez przeszczepianie różnych gatunków roślin udało mu się wydoskonalić i wyodrębnić ich cechy dodatnie, tworząc w ten sposób całkowicie nowe gatunki o znacznie polepszonej jakości. Teoretyczne metody Miczurina stanowią niesłychanie cenny wkład na nauki, nowe ogniwo w rozwoju agrobiologii. Otwierają niewyczerpane możliwości rozwoju nowych gatunków roślin rolniczych.

Kontynuując pracę Miczurina, Centralne Laboratorium Genetyczne, nazwane od jego imienia, czyni wielkie postępy w swojej pracy. Olbrzymia ilość gatunków powstałych wskutek przeszczepiania została zasadzona na polach doświadczalnych. Kolekcja ta obejmuje 150.000 sadzonek. Zostały zorganizowane stacje zbiorcze i ba-

dawcze, które dysponują obecnie więcej niż dwoma tysiącami radzieckich i zagranicznych odmian drzew owocowych i krzewów. W przeciągu dziesięciu lat Centralne Laboratorium Genetyczne wyhodowało i wysłało do róż-

nych części Związku Radzieckiego 2 miliony młodych drzewek jabłoni, półtora miliona szczepionek drzew owocowych i prawie milion sadzonek latorośli winnej.

mr

POETA BIAŁORUSKI JANKA KUPAŁA

Przed ośmiu laty, 28 czerwca 1942 r., zmarł jeden z największych poetów bratniego narodu białoruskiego, Janka Kupała, własnym imieniem: Iwan Łucewicz, pod koniec swego 60-go roku życia (ur. 7 lipca 1882 w ziemi wileńskiej).



Był to talent samorodny i bardzo wielostronny. Syn ubożego dzierżawcy ziemskiego, który własny kawałek ziemi utracił wskutek prześladowań ze strony magnackiej rodziny Radziwiłłów, w ciężkich warunkach zdobywał wykształcenie, czytając i czytając bez końca. W owym czasie, pod koniec XIX w. i aż do rewolucji 1905 r., na Białorusi panował nie tylko bezwzględny ucisk socjalny (który trwał aż do Rewolucji Październikowej), lecz także narodowy: rząd carski zakazywał Białorusinom rozwijania ich własnej kultury narodowej, pisania i drukowania we własnym języku. Wyższe warstwy narodu białoruskiego posługiwały się wtedy językiem rosyjskim, a częściowo także polskim.

Przyszły wielki poeta głęboko odczuwał krzywdę ludu białoruskiego, składającego się głównie z ubogich chłopów, przeważnie bezrolnych i mało-rolnych, z nieliczną wtedy klasą robot-

niczą (z powodu braku przemysłu na ziemiach białoruskich), oraz jeszcze mniej liczną i częściowo wynarodowioną inteligencją.

Utraciwszy wcześniej ojca, młody Iwaś Łucewicz musiał ciężko pracować na utrzymanie rodziny, matki i licznego młodszego rodzeństwa. Był rolnikiem, urzędnikiem, leśnikiem... Ale nie opuszczała go myśl o literaturze. Gdy rewolucja 1905 r. częściowo zmniejszyła ucisk narodowy na Białorusi, zaczęły na łamach pism białoruskich, odtąd już tolerowanych, ukazywać się pierwsze wiersze Janki Kupały.

Miłość ziemi rodzinnej, głębokie odczucie niesprawiedliwości socjalnej i żywy bunt przeciw niej, na równi z bogatą fantazją, czerpiącą wiele z powieści ludowych, wypełniają zarówno te pierwsze wiersze Kupały, jak i całą jego późniejszą twórczość.

Sławę przyniósł mu pierwszy zbiorek pt. „Zalejka“, wydany w r. 1908, skonfiskowany przez rząd carski. Poeta był wtedy słuchaczem wyższych kursów pedagogicznych w Petersburgu, gdzie pozostał aż do r. 1913. Tworzył wiele, a od r. 1911 redagował także czasopismo białoruskie „Nasza Niwa“. Nowe zbiory poezji, „Geślarz“ (1910) i „Na drodze życia“ (1913) były wielkimi wydarzeniami młodej jeszcze literatury białoruskiej. Dopiero jednak Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna przyniosła poecie pełne możliwości w tworzeniu — opiewaniu nowego życia wyzwolonej socjalnie i narodowo Białorusi, wolnej republiki wchodzącej w skład wielkiego Związku Radzieckiego.

Rozmach budownictwa socjalistycznego, kolektywy rolnicze, emancypacja kobiet, wielki ruch młodzieży komunistycznej — oto tematy zapalające wyobraźnię Kupały, który w r. 1925 uzy-

niakał tytuł Poety Narodowego Białoruskiej SRR.

Wspaniały zbiór wierszy pt. „Z serca” został w r. 1941 odznaczony Nagrodą Stalinowską. W ostatnich swych wierszach poeta opiewa bohaterstwo żołnierza Armii Czerwonej, walczącej wtedy właśnie w obronie ojczyzny i o wyzwolenie wszystkich ludów uciskanych przez faszyzm („Białoruskim partyzantom” i in.). Niestety, przed-

wczesna śmierć zabrała narodowi białoruskiemu jego wielkiego poetę, jeszcze zanim doczekał się on wyzwolenia ojczyzny i wiekopomnego zwycięstwa nad najeźdźcami hitlerowskimi. Pamięć jego żyje nadal wśród ludu białoruskiego, tak bardzo przezeń umiłowanego, i wśród pozostałych narodów ZSRR.

ei

KRONIKA POLITYCZNA

M a j 1950

ZSRR

5. 5. obchodzono uroczyste na terenie całego państwa 38 rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Prawdy”.

5. 5. opublikowano w prasie radzieckiej komunikat TASS o zakończeniu repatriacji wojennych jeńców niemieckich ze Zw. Radzieckiego. Od chwili kapitulacji Niemiec repatriowano ogółem 1,939.063 osób; pozostało jeszcze 9.717 jeńców zasądzonych za przestępstwa wojenne oraz 3.815 osób, których sprawa znajduje się jeszcze w śledztwie.

11. 5. rząd radziecki skierował notę do rządu USA, protestując przeciw działalności głównodowodzącego mocarstw sojusznicznych w Japonii gen. Mac Arthura, który przekraczając swe kompetencje zezwolił na przedterminowe zwolnienie japońskich przestępców wojennych.

15—19. 5. bawił w Moskwie sekr. gen. ONZ Trygve Lie, który odbył m. in. rozmowy ze Stalinem.

30. 5. rząd radziecki skierował nowe noty do rządów USA i Anglii z żądaniem oddania sprawy cesarza japońskiego Hirohito i niektórych generałów japońskich Międzynarodowemu Trybunałowi.

CZECHOSŁOWACJA

6. 5. na terenie całego państwa obchodzono uroczyste 5 rocznicę oswobodzenia kraju przez Armię Radziecką.

9. 5. minęła 2 rocznica uchwalenia nowej Konstytucji czechosłowackiej.

24—27. 5. odbywał się w Bratysławie IX Zjazd Komunistycznej Partii Słowacji. Wybrany został nowy Komitet

Centralny; przewodniczącym Partii został ponownie V. Siroký.

31. 5. w Pradze rozpoczął się proces przeciwko grupie 13 zdrajców, którzy zorganizowali spisek dla obalenia ustroju demokratycznego w Czechosłowacji.

BULGARIA

22. 5. minister spraw zagr. Bułgarii skierował do ONZ protest przeciw nowym naruszeniom granicy przez wojska greckie w dn. 10, 14 i 16 maja br.

28. 5. Zgromadzenie Narodowe na wniosek prem. Červenková zatwierdziło zmiany w rządzie. V. Poptomov zwolniony został z funkcji ministra spraw zagr., pozostając na stanowisku wicepremiera. Ministrem spraw zagr. został mianowany M. Nejdčev. Dotychczasowego min. obrony narodowej Damjanova wybrano przewodniczącym Prez. Zgrom. Nar. a na jego miejsce zamianowano gen. P. Pančevskiego.

29. 5. w Bułgarii obchodzono uroczyste 2 rocznicę podpisania traktatu przyjaźni między Bułgarią a Polską.

RUMUNIA

5. 5. Rumunia nawiązała stosunki dyplomatyczne z Mongolską Republiką Ludową.

9. 5. obchodzono na terenie całego państwa 5 rocznicę zwycięstwa nad Rzeszą hitlerowską oraz 73 rocznicę ogłoszenia niepodległości.

15—17. 5. w Bukareszcie odbyło się Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej. Plenum przedyskutowało zagadnienia związane z projektem nowego kodeksu pracy, podziału teryto-

rium państwa na rejonny oraz zagadnienia wewnątrzpartyjne.

W odpowiedzi na notę USA z dn. 14. 3. br. w sprawie liczebności personelu poselstwa USA w Bukareszcie składającego się obecnie z 53 osób, rząd rumuński domaga się zredukowania personelu poselstwa do 10 osób na zasadzie wzajemności.

WĘGRY

3. 5. w Budapeszcie zmarł wybitny filozof marksistowski, jeden z założycieli Węgierskiej Partii Komunistycznej — László Rudas. Zmarły był ostatnio rektorem uniwersytetu w Budapeszcie.

9. 5. Zgromadzenie Narodowe wybrało jednogłośnie na przewodniczącego Prezydium Sándora Rónai, dotychczasowego min. handlu zagranicznego.

11. 5. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o radach lokalnych (departamentalnych, obwodowych, miejskich i wiejskich), które winny powstać w każdej gminie o ludności powyżej 500 osób.

Wydział Szkoleniowy KC Węgierskiej Partii Pracujących zorganizował dla wyższych i średnich kadr kierowniczych partii roczny kurs szkoleniowy, obejmujący podstawowe zagadnienia marksizmu-leninizmu. W chwili obecnej w wyższej szkole partyjnej i w innych uczy się 36.500 członków partii.

ALBANIA

7—8. 5. w Tiranie toczyły się obrady II Kongresu Frontu Demokratycznego Albanii.

24. 5. przed Najw. Trybunałem Wojсковym w Tiranie rozpoczął się proces przeciw 3 agentom wywiadu amerykańskiego — Ethem Çako, Kasem Zhupa, Llukman Lytziu.

28. 5. odbyły się w Albanii wybory do Zgromadzenia Narodowego. Na uprawnionych do głosowania 641.241 osób, głosowało 637.578 (99,43%); na Front Demokratyczny padło 626.005 głosów, co stanowi 98,18% ogólnej liczby głosów.

sb

KRONIKA GOSPODARCZA

Maj 1950

ZSRR

3. 5. została emitowana V państwową pożyczka odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na sumę 20 mld rubli. W dn. 9 maja Ministerstwo Finansów zamknęło subskrypcję sumą 27.003.608 tys. rubli.

12. 5. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło utworzyć przy Radzie Ministrów ZSRR Państwowy Komitet do Spraw Budownictwa.

15. 5. rząd radziecki na prośbę Demokracji Republiki Niemieckiej i po porozumieniu się z rządem polskim, zgodził się na obniżenie do 50% należności reparacyjnych (3.171 mln dol.) i rozłożenie ich na lat 15, począwszy od r. 1951. Poza tym podpisany został protokół w sprawie towarzystw akcyjnych w Niemczech, które na mocy układu w Poczdamie przeszły z tytułu reparacyj na własność ZSRR, a które obecnie w liczbie 23 zostały przekazane Niemieckiej Republice Demokracji.

Zakrojony na olbrzymią skalę radziecki plan zalesienia wymaga stosowania metod zapewniających należyty rozwój i szybki wzrost sadzonek a także i przesadzonych starszych już drzew. Przede wszystkim chodzi tu o stan korzeni i odpowiednią ich pielęgnację. Dzięki doświadczeniom Miczurina stosuje się szereg substancji chemicznych, które wzmagają i przyspieszają rozwój roślin, np. nadmanganian potasu; wyniki tych doświadczeń stosowane są już szeroko w radzieckiej praktyce leśnej i ogrodniczej, ułatwiając szybkie zalesianie obszarów.

CZECHOSŁOWACJA

14—31. 5. odbyły się w Pradze 51. doroczne Targi Międzynarodowe, w których wzięło udział 18 państw, wśród nich ZSRR i wszystkie państwa demokracji ludowej.

Handel zagraniczny Czechosłowacji uzyskuje coraz większe obroty. W mc.

kwietniu eksport wyniósł 3.170 mln koron, import 2.712 mln koron. Nadwyżka eksportu nad importem za 4 mies. 1950 r. wynosi 572 mln koron. W ciągu ubiegłych miesięcy nastąpiło dalsze rozszerzenie stosunków handlowych z ZSRR; 50% obrotów handlu zagr. przypada na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Czechosł. Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę o reformie statutu i płac pracowników państw. Praca wynagradzana będzie bez względu na wykształcenie czy czas odbytej służby pracownika, czas awansu zostaje skrócony, wprowadzone zostają, jako składnik ruchomy uposażenia: premie oraz różne dodatki.

Ruch miczurinowski w Słowacji zatacza coraz szersze kręgi. Dla popularyzowania doświadczeń w dziedzinie rolnictwa i ogrodnictwa założono już 72 kluby zrzeszające 1.137 członków.

BULGARIA

Rada Ministrów i KC Komunistycznej Partii Bułgarii opublikowały uchwały w kwestii tegorocznych zbiorów i zabezpieczenia terminowego wypełnienia planu dostaw żywności i innych dostaw rolnych dla państwa w r. 1950.

Państw. Komisja Planowania opublikowała dane dotyczące wykonania państw. planu gospodarczego w I kw. 1950 r. Plan produkcji przemysłowej wykonano w 101,6% (w porówn. z r. 1949 nadwyżka 21,1%), w dziedzinie rolnictwa uzyskano o 225.700 ha więcej obsianej powierzchni, liczba członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych wzrosła o 3.491 osób a pow. ziemi uprawnej w tych gospodarstwach o 10.804 ha.

W szybkim tempie posuwają się prace melioracyjne na równinie dunajskiej. Przekopano już ponad 450.000 m kanałów i zbudowano dziesiątki śluz. Zespół robotników zatrudnionych przy budowie kanału zobowiązał się w najbliższym czasie doprowadzić wody Dunaju do olbrzymich połaci okręgu swisztowskiego, bieleńskiego i nikopolskiego.

RUMUNIA

25. 5. w pierwszej rocznicę uchwały Biura Polit. KC Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie budowy kanału Dunaj—Morze Czarne odbyło się ze-

branie sprawozdawcze, na którym również wytyczono plan prac na najbliższy okres.

25. 5. Rada Ministrów i KC Rum. Partii Robotn. opublikowały uchwały dotyczące warunków wykonania tegorocznych zbiorów oraz dostaw państwowych na r. 1950.

Dane dotyczące wykonania planu pięcioletniego za I kw. 1950 przedstawiają się nast.: produkcja przemysłowa — 101,6%, rolnictwo (zasiewy) — 142,9%, rozdzielono 60.000 t zboża, powstało 120 nowych gospodarstw spółdzielczych; plan przekroczone również w dziedzinie transportu, obrotu towarowego i inwestycji.

WĘGRY

10—13. 5. w Budapeszcie odbyły się obrady 12 międzynarodowych departamentów branżowych, wchodzących w skład Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

19—24. 5. odbyły się obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych. Uchwalono rezolucję o działalności i zadaniach ŚFZZ w obronie pokoju i w walce o jedność związków zawodowych, oraz rezolucję o wykluczeniu z ŚFZZ faszystowskich przywódców jugosłowiańskich zw. zawodowych, a wprowadzeniu na ich miejsce przedstawicieli jugosł. klasy robotniczej.

Węgierski przemysł przekroczył w I kw. r. 1950 plan produkcji o 8,5%, zaś w porówn. z r. 1949 o 47,4%.

Dla podniesienia szkolenia specjalistów rolnictwa Min. Rolnictwa Węgier postanowiło zreorganizować gimnazja o charakterze rolniczym na 3-letnie rolnicze szkoły zawodowe na wzór średnich zawodowych zakładów naukowych w ZSRR. Obecnie na Węgrzech organizuje się 50 szkół tego typu.

ALBANIA

W odezwie Demokratycznego Frontu Albanii w związku z wyborami do Zgromadzenia Narodowego podkreślono osiągnięcia i zdobycze Albanii w ciągu ubiegłych 4 lat. W porówn. z r. 1945 wydobycie ropy wzrosło 4-krotnie, węgla — 5-krotnie, produkcja zaś przemysłu lekkiego — 7-krotnie. Wzrosła powierzchnia ziemi uprawnej oraz liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Wielkie sukcesy osiągnięto

tównież w dziedzinie odbudowy miast i wsi oraz linii komunikacyjnych.

Struktura handlu zagran. Albanii uległa w okresie powojennym zasadniczej zmianie. Podczas gdy przed wojną Albania sprowadzała bardzo mało urządzeń przemysłowych w związku z niskim stanem przemysłu oraz bardzo znaczne ilości towarów powszechnego użytku, to po wojnie sytuacja

uległa odwróceniu. Na import składają się przede wszystkim maszyny, obrabiarki, samochody itp. otrzymywane z ZSRR i krajów demokracji ludowej, sprowadzane zaś towary i surowce przyczyniają się do rozwoju przemysłu i produkcji artykułów powszechnego użytku.

sb

KRONIKA KULTURALNA

Maj 1950

ZSRR

3. 5. otwarto w Moskwie Wszechzwiązkową Wystawę książki, grafiki i plakatu, w której wzięły udział 93 wydawnictwa oraz 300 artystów ilustratorów i grafików.

3—16. 5. dla uczczenia 5. rocznicy niepodległości Czechosłowacji odbył się w Moskwie festiwal muzyki czechosłowackiej.

18. 5. w Moskwie odbyło się plenum Rady Filii Akademii Nauk ZSRR, na którym złożono sprawozdanie z wyników pracy w r. 1949. Zespoły Akademii zorganizowały ponad 300 ekspedycji naukowych, z których większość dotyczyła nauk biologicznych, ściśle związanych z rozwojem różnych gałęzi rolnictwa. Omówiono również plan zespołowych badań naukowych oraz sprawę dalszego zacieśnienia współpracy z przemysłem i rolnictwem.

23. 5. rozpoczęła się w Moskwie dekada literatury estońskiej w ramach organizowanych systematycznie dekad literatury republik radzieckich.

Najstarszym teatrem rosyjskim jest teatr w Jarosławiu (miasto na płn. od Moskwy, nad Wołgą). Teatr ten, odznaczony w r. b. nagrodą Stalinowską za szereg doskonałych inscenizacji, założony został w r. 1750 przez mieszkańca Jarosławia — Fiodora Wołkowa; nosi on do dziś jego imię.

CZECHOSŁOWACJA

13. 5. rząd czechosł. skierował do ambasady brytyjskiej w Pradze notę, w której zawiadamia o wypowiedzeniu czechosł.-angielskiej umowy kulturalnej oraz wzywa do zamknięcia wszystkich placówek brytyjskiej służby infor-

macyjnej w Czechosłowacji i British Council w Pradze, Bernie i Bratysławie z powodu wrogiej ich działalności w stosunku do Republiki Czechosłowackiej.

26. 5. obchodzono na terenie państwa uroczyste 50-lecie urodzin Vítězslava Nezvala, wybitnego reprezentanta czeskiej poezji postępowej, który wywarł wielki wpływ na wszystkie dziedziny twórczości literackiej współczesnego pokolenia.

Centralna Komisja Nagrody Pokoju przy Czechosł. Komitecie Obrońców Pokoju opracowała wnioski do konkursu o Międzynarodową nagrodę pokoju. Wnioski obejmują prace z dziedziny muzyki, twórczości filmowej oraz literatury. Zw. Literatów zaproponował m. in. nast. prace: Fučíka: Reportaż spod szubienicy, Jilemnickiego: Kronika, Drdy: Milcząca barykada, Pujmanowej: Gra z ogniem, Jariša: Oni przyjdą, Marka: Matka mówi, Nezvala: Stalin, Neumanna: Pieśń o Stalinie.

BULGARIA

1. 5. przyznano po raz pierwszy państwowe nagrody im. Dimitrova za najwybitniejsze prace z dziedziny literatury, sztuki, nauki i nowatorstwa.

2. 5. w Bułgarii rozpoczął się miesiąc filmów radzieckich, poświęconych walce o pokój i demaskujących podżegaczy wojennych.

3. 5. w Sofii podpisano umowę kulturalną na r. 1950 między Bułgarią a Rumunią.

27. 5. rozpoczęła w Sofii obrady polsko-bułgarska komisja mieszana, dla opracowania kolejnej rocznej umo-

wy kulturalnej między Polską a Bułgarią.

24. 5. obchodzono w Bułgarii święto Cyryla i Metodego, którzy wprowadzili język słowiański do liturgii.

RUMUNIA

20. 5. w Bukareszcie w Muzeum Sztuki otwarto Narodową Galerię Malarstwa i Rzeźby. W ten sposób po raz pierwszy zebrano i udostępniono szerokim masom znaczną ilość najbardziej wartościowych dzieł rumuńskiej sztuki plastycznej od jej początków aż po okres współczesny.

Prezydium Zgromadzenia Narodowego wydało dekret o ustanowieniu „Aktu Podziękowania“, który nadaje Rada Min., za prace, które przyczyniły się do odbudowy i rozwoju państwa w jakiegokolwiek dziedzinie.

Na wzór radziecki wprowadzone zostały w Rumunii nocne sanatoria, dla osób wymagających systematycznej kontroli lekarskiej, a które jednak w ciągu dnia zdolne są do normalnej pracy zawodowej. Po pracy pacjenci wracają do sanatorium, gdzie znajdują doskonałe warunki mieszkaniowe, odżywienie stosowne do ich stanu zdrowia oraz należyłą opiekę lekarską.

WĘGRY

W Budapeszcie odbyło się otwarcie Wystawy Plakatu Polskiego, zawierającej 72 plakaty czołowych grafików polskich.

Biblioteka Ervina Szabó w Budapeszcie cieszy się największą frekwencją;

przyczynia się do tego doskonała organizacja jej 24 filii oraz 12 ambulansów książkowych zaopatrujących w lekturę najodleglejsze dzielnice miasta.

Na „Dni Książki“ które wyznaczono na czerwiec, przygotowano wydanie 46 prac o łącznym nakładzie 650.000 egz.

Nakładem wydawn. „Ateneum“ w Budapeszcie ukazało się tłumaczenie powieści L. Rudnickiego „Stare i nowe“.

W Teatrze Pionierów (młodzieżowy) odniosła ostatnio wielki sukces sztuka Klary Fehér pt. „Honor“, osnutej na tle rywalizacji o lepsze wyniki w szkole, podkreślającej, że celem jej jest nie zdobycie lepszego miejsca lecz faktyczne osiągnięcie lepszych wyników.

ALBANIA

Na podstawie dekretu Rady Ministrów została utworzona w Tiranie Państwowa Galeria, dla gromadzenia rozproszonych dzieł sztuki albańskiej.

Dla stworzenia jak najkorzystniejszych warunków pracy dla ludzi nauki, sztuki, literatury i sportu Prezydium Rady Najw. skróciło czas pracy tych osób do 6¹/₂ godzin dziennie.

Czerwony Krzyż polski i węgierski postanowiły przyznać na r. 1950/51 po 5 stypendiów naukowych dla albańskich studentów medycyny, którzy będą studiować w Polsce lub na Węgrzech; stypendia obejmują cały okres studiów.

sb

NOWE KSIĄŻKI

RECENZJE

Chrestomatia słowiańska. Pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego. Część I Teksty południowo-słowiańskie (ze słowniczkami). Opracowali Vilim Francić, Wojsław Molè, Franciszek Sławski. Biblioteka Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, seria C, nr 3, Kraków 1949, str. 236.

„Potrzeba wydania zbioru tekstów we wszystkich językach słowiańskich, który by umożliwił nie tylko skuteczne prowadzenie ćwiczeń seminaryjnych uniwersyteckich, ale także ułatwił prywatną naukę tych języków, nie wymaga bliższego uzasadnienia. Brak takiego podręcznika dawał się odczuwać je-

szcze przed wojną, obecnie zaś — wobec wzmagającego się zainteresowania językami słowiańskimi wśród szerokich kół społeczeństwa — stał się szczególnie dotkliwy“... „Dobór tekstów Chrestomatii został dokonany pod kątem widzenia potrzeb nauki języków słowiańskich współczesnych

z uwzględnieniem ich rozwoju historycznego, a nie dla nauki literatur słowiańskich, która tylko ubocznie może z nich korzystać". (Z przedmowy prof. Lehra-Spławińskiego).

Przed przeprowadzeniem bardziej szczegółowej analizy wydawnictwa, a zwłaszcza jej części bułgarskiej, poruszę zagadnienie natury ogólnej. Pragnę zacząć od uwagi, że do bardzo słusznego zdania prof. Lehra-Spławińskiego, stwierdzającego wzmagające się wśród społeczeństwa zainteresowanie językami słowiańskimi — dla uzyskania właściwego obrazu rzeczy dodać należy, że zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa językami słowiańskimi nie jest — w co chyba nikt nie wątpi — jakimś specjalnym, rozbudzonym po wojnie zamiłowaniem do językoznawstwa słowiańskiego, lecz jest (co ważne i zasadnicze!) wynikiem wzmagającej się chęci poznania w społeczeństwie polskim krajów demokracji ludowej, budujących wspólnie z Polską pod kierownictwem Związku Radzieckiego nową socjalistyczną rzeczywistość. Nie myślę, rozumiem się, ani przez chwilę umniejszać w ten sposób, w minimalnej choćby mierze, znaczenia językoznawstwa, którego wartość w pełni doceniam. Chodzi mi o zaznaczenie, że sprawami słowiańskimi zajmują się dziś bardzo żywo ludzie o najrozmaitszych zainteresowaniach (politycy, ekonomiści, planiści, literaci itd.), szukają oni odpowiednich słowników, gramatyk i tekstów mogących im ułatwić naukę danego języka słowiańskiego, oraz że w tych warunkach „Chrestomatia“, chcąc spełnić swą rolę, musi tym różnym ludziom przyjść z pomocą i najlepiej im usłużyć. Nie trzeba nikogo przekonywać o tym, że wydanie takiej chrestomatii jest celowe i na odwrót, że wydanie chrestomatii przeznaczonej prawie wyłącznie do użytku studentów filologii słowiańskiej itp. (a tak właśnie jest w naszym wypadku), nie zaspokoi zamówienia społecznego, jest niepotrzebnym i niepożądanym zacieśnieniem do bardzo wąskiego zakresu użyteczności. Fakt ten dziwi tym bardziej, że jest to tom Biblioteki Studium Słowiańskiego, powołanego do interesowania się możliwie wieloma dziedzinami życia poszczególnych krajów słowiańskich i nie mogącego poprzestawać na opracowywaniu

zagadnień dotyczących niektórych tylko gałęzi nauk humanistycznych.

Nie ulega wątpliwości, że omawiana przeze mnie „Chrestomatia“ stanowić może i stanowi ważną pomoc w ćwiczeniach seminaryjnych na uniwersytecie, ale chyba nie przy nauce współczesnych języków słowiańskich, bo te w „Chrestomatii“ wbrew zapowiedzi, że „Dobór tekstów Chrestomatii“ został dokonany pod kątem widzenia potrzeb nauki języków słowiańskich współczesnych“ są, ogólnie biorąc, słabo reprezentowane.

O ile nie można prawie mieć zastrzeżeń odnośnie do formy zewnętrznej „Chrestomatii“, zaopatrzonej w odpowiednio zestawione słowniczki, wydrukowanej starannie — o tyle trudno się nieraz zgodzić z jej treścią, bo nie jest dziś obojętną rzeczą, jakimi tekstami posługują się uczniowie, między innymi przy nauce języków obcych. Nie jest dziś rzeczą obojętną, czy tego rodzaju podręcznik akademicki, któremu możemy i musimy stawiać wielkie wymagania, jest pod względem politycznym najzupełniej bezbarwny, obojętny, czy też przeciwnie, czy zawiera możliwe dużo najlepszych, najbardziej dziś pożądaných informacji o danym kraju.

Przechodzę do szczegółów.

„Chrestomatia“ zaczyna się od tabeli — zestawienia alfabetów starosłowiańskich i współczesnych południowo-słowiańskich z alfabetem polskim. Nie budzą wątpliwości teksty staro-cerkiewno-słowiańskie, ogłaszane przez prof. F. Sławskiego. Na 16-u stronach mamy zabytki głagolickie w transliteracji cyrylickiej, zabytki cyrylickie i próbkę tekstów w alfabecie głagolickim. Brak króciutkiego choćby omówienia — potrzebnego, o ile „Chrestomatia“ ma służyć nie tylko studentom filologom, dat powstania danych zabytków.

Na teksty bułgarskie (układ prof. Sławskiego) zajmujące 27 stron, składają się teksty starobułgarskie z XIV wieku, tekst następnym to jeden z tw. damaskinów (utworów XVI i XVII w. pisanych językiem ludowym), tekst „Ojczę nasz“, wprowadzony jak pisze w przedmowie prof. Lehra-Spławiński — we wszystkich działach „jako zawierający we wszystkich językach ten sam zasób wyrazowy i układ stylistyczny“. Następnie szereg tekstów autorów

XIX w., a współczesny język bułgarski mamy tylko na 8 stronach (na 271).

W tekstach bułgarskich koniecznie należało uwzględnić Jerzego Dimitrova, który pisał pięknym językiem, dalej H. Smirnskiego, M. J. Vapcarova, Elina-Pelina. Jeśli chodzi o treść, warto było podać wyjątek konstytucji, itd. Brak, jak już wspomniałem uprzednio, dat, krótko ujętych życiorysów cytowanych autorów oraz uwag w związku z wyjątkami dzieł. Można się sprzeczać, czy dobrane wyjątki z Vazova i Jovkova są najbardziej właściwe dla nich charakterystyczne i przedstawiają najważniejszy materiał językowy. Podany tekst w narzeczu wschodnio-bułgarskim (nie podana miejscowość) byłby chyba jeszcze bardziej pożyteczny, gdyby miał odpowiednik z innych gwar bułgarskich.

Teksty macedońskie, przedstawiające nowy słowiański język literacki, zawierają wyjątki z dzieł pochodzących z XIX w. i nowszych, oraz pieśni ludowe. Z artykułu B. Koneskiego dowiadujemy się podstawowych informacji o macedońskim języku literackim. Przy poszczególnych autorach mamy tu daty urodzin i śmierci, przy tekście gwarowym niewiele mówiącą notatkę, że tekst pochodzi z okolic Gorno Nevolani.

Teksty serbskie zaczynają się od wyjątku z zabytku p'śmiennictwa z pocz. XIII w., a nie obejmują pisarzy nowszych z okresu po I wojnie światowej.

Teksty chorwackie sięgają od XV w. i obejmują kilku autorów współczesnych, oraz teksty gwarowe: kajkawski i czakawski.

Teksty słoweńskie zaczynają się od XVI w. Z poetów współczesnych figuruje tu Oton Župančič. Poza tym teksty gwarowe.

Znaczną część „Chrestomatii“ (od str. 142 do 231) zajmują słowniczki ułatwiające lekturę, „oparte na zasadzie dyferencjalnej, tzn. zawierające tylko te wyrazy poszczególnych języków słowiańskich, które albo nieznanne są zupełnie językowi polskiemu, albo też istnieją w nim wprawdzie w odpowiadającej głosowni polskiej postaci, ale różnią się znaczeniem tak dalece, że mogą czytelnikowi sprawiać poważniejsze trudności. Wyrazy zaś zgodne co do formy i znaczenia z polskimi zostały w słowniczkach pominięte“ (Z przedmowy prof. Lehra-Spławińskiego).

Na zakończenie wniosek ogólny: książka ta, w zasadzie wartościowa, mogłaby mieć o wiele większy sens i znaczenie, gdyby — mając służyć do „nauki języków słowiańskich współczesnych“ (jak twierdzi przedmowa) — uwzględniała w treści tę współczesność.

Następne tomy tej „Chrestomatii“, zapowiedziane w przedmowie, a mające zawierać teksty zachodnio i wschodnio-słowiańskie powinny przedstawiać się pod tym względem lepiej*).

Stefan Towpasz

*) Już po złożeniu niniejszej recenzji otrzymaliśmy świeżo wydany II tom „Chrestomatii“, zawierający teksty w językach zachodniosłowiańskich. Postaramy się przynieść w najbliższym czasie jego omówienie. *Red.*

NOTATKI

WSPÓLPRACA POLSKO-ROSYJSKA W R. 1863—4

Józef Kowalski: Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe. Warszawa 1949 (Książka i Wiedza, Biblioteka Historyczna, 7). Str. 296.

Znany historyk stosunków polsko-rosyjskich, w szczególności zaś dziejów współpracy demokratycznej obu narodów, wydał tę starannie opracowaną monografię o stosunku demokracji rosyjskiej do powstania polskiego w r.

1863—4. Na podstawie nieznanych dotąd, znajdujących się w Moskwie archiwaliów, bogatej literatury drukowanej w obu językach, oraz licznych czasopism (w tym organu Hercena „Kołokoł“), autor ten potrafił dać obraz zagadnienia możliwie pełny.

W I rozdziale mamy krótko omówioną kwestię stosunku rewolucyjnego marksizmu do sprawy polskiej. Następnie autor charakteryzuje strukturę gospodarczą Polski w latach 60-ych

i oblicze ówczesnego polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, zestawiając z tymi faktami uwagi o położeniu wewnętrznym w Rosji, oraz szczegółowo omawiając rozwijający się w Rosji równocześnie ruch rewolucyjny.

Dalszy rozdział poświęcony jest działalności wielkiego demokracji-rewoluconisty Al. Hercena i jego organowi pt. „Kołokoł“, następny zaś z kolei znakomitemu filozofowi i rewolucjonście, Mik, Czernyszewskiemu.

Po tych wstępnych rozdziałach autor przechodzi do szczegółów. Omawia najpierw wystąpienie grupy „Wielkoruss“ na rzecz Polski w r. 1861 (grupa ta pozostawała pod wpływem Hercena i Czernyszewskiego), proklamację „Do młodego pokolenia“ z tegoż roku, oraz akcję ugrupowania „Młoda Rosja“. Nader ciekawy jest opis działalności grupy oficerów Polaków rewolucjonistów, kierowanych przez Z. Sierakowskiego i późniejszego wodza Komuny Paryskiej, Jar. Dąbrowskiego. Plan wysunięty przez Dąbrowskiego, który pozyskał dla sprawy polskiej większą ilość rewolucyjnie nastrojonych oficerów Rosjan, przewidywał związanie powstania w Polsce z równocześnie mającą wybuchnąć rewolucją w Rosji. Plan miał znaczne szanse powodzenia, ale został unicestwiony przez kontrakcję obozu „białych“. Spośród licznych spiszków oficerów rosyjskich autor wymienia m. in. I. Arnholdta, W. Kapliń-

skiego, Goleniszczewa-Kutuzowa (potomka słynnego wodza z wojny r. 1812), Fienina i Rejngartena. Grupa ta rozpowszechniała odezwy i proklamacje, wzywające do bratania się z Polakami i zapowiadała, że wojsko rosyjskie nie będzie walczyć przeciw powstańcom. Na czele organizacji oficerskiej sprzyjającej Polakom stanął w r. 1862 Andrzej Potiebnia (z pochodzenia Ukrainiec), przyjaciel Jar. Dąbrowskiego, wybitny rewolucjonista, który pośredniczył w pertraktacjach z zagranicznymi polskimi ugrupowaniami rewolucyjnymi i z Hercenem w Londynie.

Także pierwsza rosyjska organizacja rewolucyjna w r. 1861 w Rosji. „Ziemia i Wola“, odnosiła się życzliwie do sprawy polskiej i zawarła z polskim Komitetem Centralnym umowę o współdziałaniu dla obalenia caratu i wspólnego wywalczenia wolności dla obu ludów. Wojskowa organizacja „Ziemia i Wola“ w Królestwie Polskim była kierowana przez Potiebnia. Po wybuchu powstania w styczniu 1863 r. Potiebnia i kilku innych szlachetnych Rosjan demokratów znalazło się w szeregach powstańców, na polu walki śmiercią przypieczetowując wspólnotę wielkich celów między demokracją rosyjską i polską.

Bardzo ciekawa praca Józ. Kowalskiego zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

hb

CZESKIE WYDAWNICTWA O ZSRR

Bedřich Směkal: Sovětský Svaz. Zeměpisný obraz. Slovanský svět, myšlenky a skutečnost, Praha (Orbis) 1948. Str. 152 + 4 nlb. + 12 tabl. p. t. + 1 mapa.

Jest to popularna geografia ZSRR, pióra B. Směkala, który temat ten opracowuje już w II., rozszerzonym wydaniu. Rzec jest pojęta w duchu popularnych tego rodzaju prac radzieckich, jak np. N. Michajłowa *Prostory i bogatstva naszej rodiny* (zob. „Życie Słow.“ 1947, nr 9, str. 314). Wzór radziecki przypominają same tytuły rozdziałów, jak „Szósta część świata“, „Między puszcza a tundra“, „Gleba rodzi“ itp. Książce brak dokładnych danych statystycznych, autor operuje tylko ogólnikami „około“,

„przeszło“ itp. Mapki znajdujące się w tekście mają raczej zbyt drobną podziałkę. Wartościowe są za to widoki różnych miast Związku, bardzo dobrze wypadające na kredowym papierze.

Nikolaj Michajłoy i Vadim Pokšiševskij: Putování po Sovětském Svazu. (Seria Slovanský svět, jw. Praha (Orbis) 1948. Str. 400 + 4 nlb. + 32 tabl. p. t.

Inną publikacją w rodzaju wyżej wymienionej, jest przekład dobrej popularnej geografii pióra radzieckich autorów Michajłowa (jw.) i Pokšiszewskiego „Putieszestwie po kartie SSSR“ (oryginału niestety nie otrzymaliśmy). Rzec pisana przystępnie

i łatwym stylem, uczy i bawi równocześnie, a przynosi pewną ilość zestawień, wykazów i danych statystycznych, oraz niewielkich mapek. Wielką ozdobą tej książki jest znaczna liczba pięknych fotografii, przedstawiających krajobrazy, widoki miast i typy ludzkie z całego Związku. Cenną zaletą książki jest również skorowidz nazw geograficznych. Kiedy praca ta wyjdzie w przekładzie polskim?

Třicet vítězných let SSSR. Praha (Orbis) 1948.

Pod taką nazwą zbiorową (= 30 zwycięskich lat ZSRR) znane praskie wydawnictwo Orbis wypuściło serię broszur informacyjnych o ZSRR, omawiających wyniki osiągnięte w przeciągu ostatnich lat 30. Mamy tam np.: V. Haškovec — 30 let sovětské vědy (16 str.), K. Hanuš — 30 let sovětské školy a výchovy, B. Mathesius — 30 let ruské literatury sovětské, J. Honzl, J. Pokorný — 30 let sovětského divadla, J. Kot'álko — 30 let sovětského zemědělství, a zatem broszury o nauce, szkolnictwie, literaturze, teatrze, rolnictwie, i in. Są to na ogół broszury 1—2-arkuszowe.

Ing. A. Svěšnikov i ing. A. A. Hoch: Slovníček sovětských zkratk. Zpracovali... Praha (Orbis) 1948. Str. 261 + 3 nlb.

Słownik tak użyteczny, jak wykaz nader często w prasie i w mowie potocznej w ZSRR używanych skrótów (oczywiście rosyjskich), w nien wyjść i w Polsce. Ale powinien być o jeden stopień lepszy od tego, jaki wydali Czesi. Jest on obszerny, nawet za obszerny, gdyż podaje zbyteczne w nim liczne skrócenia radiotelegraficzne, które nie są rosyjskie, lecz międzynarodowe. Ale nie liczy się z aktualnością: oto z jednej strony zamieszcza różne skrócenia przestarzałe, dziś nie-

używane i niepotrzebne, np. „gub-sud“ — gubernijski sąd, gdyż sądów gubernialnych przecież już dawno nie ma, albo „DWR“ — Dalniewostocz-naja Respublika, gdyż i ta „Republika Dalekiego Wschodu“ nie istnieje już od przeszło 20 lat. A za to nie ma skrótów zaczynających się na „Min“, np. „Minindieł“ = Ministerstwo Inostran-nych Dieł (MSZ), jakkolwiek Minister-stwa są w ZSRR wprowadzone na miej-sce „Narkomatów“ (komisariatów lu-dowych) już od dwu lat. Poza tymi usterkami rzecz to bardzo pożyteczna.

Zdeněk Nejedlý: Dějiny Sovětského Svazu (1917—1947). Spisy Zdeňka Nejedlého, II. Praha (Orbis) 1948. Str. 444 + 4 nlb. = 30 let Sovětského Svazu. Napsal Zdeněk Nejedlý. Praha (Orbis) 1948. Str. 248 + 4 nlb.

W dwójakim wydaniu wyszły dzieje ZSRR (tj. 30-lecia 1917—47), opracowane przez wybitnego uczonego czeskiego, ministra oświaty, prezesa Akademii Nauk i prezesa Komitetu Słowiańskiego w jednej osobie. Pierwsza z wymienionych w nagłówku publikacyj to luksusowo wyposażony II t. Dzieł tego autora, a druga — to jeden z tomów serii „Třicet vítězných let SSSR“. Praca prof. Nejedłego ma charakter naukowo-popularny, gdyż autor życzył sobie, by dzieło to mógł przeczytać każdy, ale opracowana jest oczywiście z naukową ścisłością. Materialistyczna metoda badań jest naturalnie podstawą tej pracy, która ma nadto tę jeszcze zaletę, że rzuca nowe światło na liczne zagadnienia dotychczas rozmaicie sążone, jak np. kwestia legionów czechosł. w Rosji po r. 1917, wojna polsko-radziecka w r. 1920, i in. Usterkę znajdziemy tu co prawda pewną ilość, ale raczej tylko w szczegółach, a i korekta tu i ówdzie jest niestaranna.

ei

PODRĘCZNIK DZIEJÓW RUMUŃSKICH

Gh. I. Georgescu, D. Tudor, V. Maciu, M. Roller: Istoria României. Manual unic pentru clasa a XI-a medie. Editia a IV-a. Ministerul învățământului public, București 1948. Str. 776 + 4 mapy.

Pod redakcją prof. M. Rollera ukazał się nowy podręcznik historii Rumunii dla najwyższej klasy szkoły 11-letniej, wydany przez bukareszteńskie Ministerstwo Oświaty, w opracowaniu kilku wybitnych uczonych.

Jest to zupełnie nowa historia Rumunii — przede wszystkim historia ludu rumuńskiego, nie zaś, jak to dotychczas bywało, historia jego władców i co najwyżej jeszcze dzieje klasy posiadającej. Omawiany tu podręcznik opracowany został według metody materializmu historycznego, pod patronatem Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Znajdujemy tu zatem przedstawienie rozwoju społeczności ludzkiej na ziemi dzisiejszego państwa rumuńskiego, z pełnym uwzględnieniem wszelkich momentów gospodarczych i socjalnych, oraz dziejów innych narodowości mieszkających również w granicach dzisiejszej Rumunii.

Rumuni wywodzą swoją historię od czasów najdawniejszych, od starożytnych Daków i od kolonistów rzymskich, którzy znaleźli się na obszarze dzisiejszej Rumunii po zawojowaniu tej ziemi przez Trajana. Tak więc podręcznik dziejów ojczystych opowiada o okresie obejmującym ponad dwa tysiąclecia, jeżeli chodzi o czasy historyczne. Siega on jednak jeszcze dalej, mówi bowiem również o dziejach ziemi rumuńskiej w okresie społeczeństwa prymitywnego, w paleolicie i neolicie, w epoce brązu i początkach ery żelaznej.

Tracy i Dacy, potem Rzymianie i późniejsze migracje ludów dały podkład dla wytworzenia się dzisiejszego narodu rumuńskiego. Naród ten od początków pozostawał w najściślejszych stosunkach z sąsiadami, Słowianami przede wszystkim, potem zaś także z Ma-

dziarami, gdy ci przybyli nad środkowy Dunaj i zmieszali się z Rumunami na terenie Siedmiogrodu.

Dwa istniejące w średniowieczu państwa rumuńskie, Wołoszczyzna (lub Multany) i Mołdawia były zawiązką dzisiejszego państwa rumuńskiego. Nigdy w zupełności nie podbite przez sąsiadów, nawet przez najpotężniejszych spośród nich, Turków, rozwijały one kulturę narodową rumuńską, ale pod względem społecznym i gospodarczym znajdowały się na stopniu bardzo prymitywnym. Trzecia dzielnica rumuńska, Siedmiogród (Ardeal, Transilvania), natomiast znalazła się wcześniej w ramach państwa węgierskiego.

Już w końcu XVIII w. dochodzi, właśnie w Siedmiogrodzie, do powstań ludowych przeciwko uciskowi socjalnemu, w XIX w. zaś w głównych dzielnicach rumuńskich zaczynają się także ruchy, które potężnieją i powtarzają się, by w końcu odnieść ostateczne zwycięstwo w przewrocie dokonanym w latach ostatnich, który doprowadził do utworzenia obecnej Ludowej Republiki Rumunii. Narodowe bowiem państwo rumuńskie, utworzone dzięki pomocy Rosji w XIX w., było państwem rządzonym przez obcą dynastię, zagranicznych kapitalistów i rodzimych obszarników, wbrew interesom kraju i mas pracujących. Droge tych mas do zwycięstwa i do budowy socjalizmu oświetla nam w swej drugiej, najobszerniejszej części niniejszy podręcznik.

hb

Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W R. 1949

Praca Komitetu Słowiańskiego w Polsce odbywała się w roku 1949 w warunkach trudnych. Rok 1949 był bowiem rokiem odrabiania błędów z ubiegłych lat, wynikających z panującego wówczas odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego. Przewycięzanie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego przejawiało się przede wszystkim:

1. w potępieniu klikli Tita, i to zarówno w organie Komitetu „Życiu Słowiańskim“, jak i poprzez działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej;

2. na włączeniu do „Życia Słowiańskiego“ tematyki wszystkich krajów demokracji ludowej;

3. w zahamowaniu na terenie Województwa Poznańskiego samowolnych akcji o charakterze „słowiańskim“, nie idących po linii postępowego ruchu słowiańskiego.

W lipcu 1949 r. na zjeździe w Dziewinie (Czechosłowacja) przedstawiciele Komitetów Słowiańskich Bułgarii, Czechosłowacji i Polski uzgodnili wspólną linię postępowania z Komitetem Słowiańskim ZSRR.

Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce miało na początku r. 1949 skład następujący:

1. Przewodniczący — dr Wacław Barcikowski, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego,

2. I Zastępca Przewodniczącego — minister prof. Henryk Świątkowski,

3. II Zastępca Przewodniczącego — b. min. prof. Jan Grubecki,

4. III Zastępca Przewodniczącego — minister Jan Rabanowski,

5. IV Zastępca Przewodniczącego — wiceminister Eugeniusz Szyr,

6. V Zastępca Przewodniczącego — prof. Henryk Batowski,

7. Sekretarz Generalny — dyr. Stanisław Trojanowski,

8. Skarbnik — dyr. Henryk Wyrzykowski,

9. Członek Egzekutywy — poseł Stanisław Dobrowski.

W ciągu r. 1949 nastąpiły w składzie Prezydium Komitetu Słowiańskiego następujące zmiany:

W lipcu zmarł skarbnik, dyr. Wyrzykowski, długoletni zasłużony działacz naszego Komitetu. Funkcję jego objął tymczasowo ob. dyr. Trojanowski. Wniósł rezygnację ob. min. Rabanowski, a na jego miejsce wszedł ob. minister prof. Wacław Szymanowski. Wniósł rezygnację również ob. wicemin. Szyr.

Kontrolę nad pracami Komitetu sprawowała Komisja Rewizyjna w składzie następującym:

1. Prof. dr Michał Kaczorowski,
2. Wicemin. gen. Władysław Korczyński,

3. Red. Marian Kubicki,

4. Min. Wincenty Rzymowski,

5. Dyr. Władysław Ozga.

Egzekutywa Komitetu odbyła w 1949 roku 10 zebrań, na których powzięto cały szereg uchwał dotyczących prac programowych i organizacyjnych Komitetu.

Czynności wykonawcze sprawowała Egzekutywa przez Biuro Komitetu, pozostające pod bezpośrednimi zleceniami Sekretarza Generalnego, a kierowane przez Dyrektora ob. Jadwigę Kwiatowską.

Biuro Komitetu zatrudniało 18 pracowników etatowych, w tym 5 pracowników fizycznych. Poza tymi pracownikami płatnymi z funduszu płac, zatrudniano szoferą, płatnego z funduszu rzeczowych. Ponadto szereg

prac powierzano pracownikom nieetatowym, jako prace zlecane.

Przy Komitecie były czynne następujące komórki:

1. Komitet Puszkiniowski, którego zadaniem było z okazji 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina popularyzować w całej Polsce działalność i utwory tego wielkiego pisarza rosyjskiego. Komitet Puszkiniowski zatrudniał 3 osoby, w tym jednego pracownika fizycznego. Komitet Puszkiniowski zorganizował w całym kraju liczne wieczory literackie i rozesał znaczną ilość fotowystawek do świetlic robotniczych i szkolnych. Poza tym wydał 6 pozycji z zakresu Biblioteki Uczczenia 150 Roczniczy Urodzin Aleksandra Puszkina. Są to:

a) S. Żółkiewski — *Puszkiniomy*,

b) Dubrowski (inscenizacja utworu A. Puszkina),

c) *Katalog Wystawy Puszkiniowskiej*,

d) *Przewodniki po Wystawie Puszkiniowskiej*,

e) *Puszkini w szkole* (zbiór materiałów dla szkół, wydany wspólnie przez Komitet Słowiański i Ministerstwo Oświaty),

f) *Dodatek Puszkiniowski* do nr 7—8/49 „Życia Słowiańskiego“.

2. „Życie Słowiańskie“, miesięcznik, teoretyczny organ Komitetu Słowiańskiego w Polsce. Redakcja „Życia Słowiańskiego“ mieściła się w Krakowie i zatrudniała własnych pracowników redakcyjnych i technicznych. Redakcja „Życie Słowiańskiego“ wydała w ciągu r. 1949 — 4 odbliski:

a) St. Trojanowski — *Walka o pokój*,

b) A. Zworykin — *O radzieckim przodownictwie w nauce*,

c) A. Safonow i B. Rusieckij — *Nauka milionów*,

d) *Zjednoczenie Partii Robotniczych w krajach demokracji ludowej*.

3. „Wolne Narody“, miesięcznik ilustrowany, przeznaczony dla czytelnika masowego w celu zapoznania go z życiem politycznym, gospodarczym i społecznym we wszystkich krajach demokracji ludowej. Redakcja zatrudniała 3 stałych pracowników. Nakładcą była Spółdzielnia „Współpraca“, która również prowadziła jego administrację.

Z Oddziałów Komitetu żywotność wykazał tylko Oddział Krakowski.

*

Wśród ważniejszych prac, które Komitet Słowiański w Polsce wykonał, należy wyliczyć następujące:

1. Nawiązanie stosunków z uczonymi radzieckimi. Zorganizowano cztery konferencje naukowe z udziałem uczonych radzieckich.

2. Szerzenie wiadomości o życiu ZSRR i krajów demokracji ludowej. Rozesłano do różnych agencji i czasopism 500 artykułów nadesłanych z Komitetu Słowiańskiego w Moskwie oraz 18 — z Komitetów Słowiańskich w Sofii i Pradze. Dalej rozesłano do agencji fotograficznych ponad 600 zdjęć z ZSRR i krajów słowiańskich, oraz około 1000 książek otrzymanych z ZSRR i kilkadziesiąt z krajów demokracji ludowej. Rozpowszechniono wreszcie około 12.000 egz. czasopism radzieckich i z krajów demokracji ludowej.

3. Szerzenie wiadomości o Polsce Ludowej w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Wysłano do tych krajów 1340 zdjęć obrazujących osiągnięcia Polski Ludowej na drodze do socjalizmu. Polskich książek wysłano do ZSRR — 300 i do Bułgarii — 30. Również wysłano do ZSRR, do Czechosłowacji i Bułgarii ok. 20.000 egz. czasopism polskich oraz 2.100 egz. „Życia Słowiańskiego“.

4. Goszczenie szeregu delegacji z krajów demokracji ludowej lub działaczy słowiańskich z krajów kapitalistycznych: między innymi Komitet gościł Leona Krzyckiego, prezesa Kongresu Słowian Amerykańskich i Jana Marszałkę — wiceprezesa tej organizacji, oraz Jana Boyczuka, prezesa Kongresu Słowian Kanadyjskich.

Poza tym Komitet włożył wiele pracy w akcje przeprowadzone przez poszczególne Towarzystwa Przyjaźni. Wśród nich można wyliczyć:

1. akcję uczczenia jubileuszu Bedrzycha Smetany (Tow. Przyj. Polsko-Czechosłowackiej),

2. akcję uczczenia jubileuszu Hrista Boteva (Tow. Przyj. Polsko-Bułgarskiej),

3. akcję uczczenia jubileuszu Sándora Petőfiego (Tow. Przyj. Polsko-Węgierskiej).

W zakresie upowszechnienia przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz upowszechnienia wiedzy o tych krajach, Komitet zorganizował szereg imprez, fotowystawek, koncertów, wieczorów literackich, itp.

Bądź samodzielnie, bądź wspólnie z odpowiednimi Towarzystwami Przyjaźni, zorganizowano szereg akademii. Wśród nich zasługują na osobną wzmiankę:

1. Akademia z okazji Święta Państwowego Ludowej Republiki Węgierskiej,

2. Akademia w 5-ą rocznicę wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką,

3. Akademia z okazji Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarskiej,

4. Akademia z okazji 5-ej rocznicy oswoobodzenia Belgradu przez Armię Radziecką,

5. Akademia z okazji wyzwolenia Albanii,

6. Zebranie żałobne, poświęcone pamięci Jerzego Dimitrova — dwukrotnie: w lokalu Komitetu i w Warszawskich Zakładach Garbarskich.

Zorganizowano również kilka koncertów. Wśród nich: 3 koncerty poświęcone muzyce czeskiej i 2 — bułgarskiej.

Urządzono także szereg wieczorów literackich i artystycznych, jak:

1. Wieczór literacki, poświęcony pamięci białoruskiemu Maksymowi Tancowi,

2. Dyskusję artystyczną z okazji przybycia do Polski reżysera radzieckiego Grzegorza Aleksandrowa,

3. Szereg występów poetów radzieckich w całym kraju (Sofronow, Kornijczuk, Szczipaczow),

4. Wieczór autorski, związany z pożegnaniem pośła LRB dra Tagarowa,

5. Wieczór Tańców Czechosłowackich,

6. Wieczór węgierski.

W związku z koncertami i wieczorami literackimi Komitet zbierał materiały literackie w postaci tłumaczeń wierszy oraz materiały muzyczne, w postaci nut i przekładów pieśni. W ten sposób została wzbogacona również Biblioteka Komitetu. Warto zaznaczyć, że Biblioteka Komitetu obecnie liczy 3.218 książek.

Prócz tego Komitet zorganizował szereg odczytów gości zagranicznych.

Odczyty wygłosili uczeni radzieccy, jak prof. Borys Griekow, prof. Ilja Wekua, prof. Stefan Pohrebniak, prof. Jan Hłuszczenko. Wygłosili je również goszczący w Polsce profesorowie z Czechosłowacji Tureček, Janeček i Hudec.

Odczyty wygłosili dalej reżyser radziecki Aleksandrow i poeta Tank.

Wszyscy prelegenci wskazywali na konieczność walki z kosmopolityzmem i naturalizmem mieszczańskim, walki o realizm socjalistyczny i walki o zwycięstwo metody marksistowsko-leninowskiej w badaniach naukowych.

Komitet wziął czynny udział w urządzanej w Moskwie Wystawie, która została otwarta w Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wystawa ta była poświęcona wzajemnym stosunkom między ZSRR a krajami demokracji ludowej. Wykazała też wpływ doświadczenia radzieckiego na budownictwo zrębów socjalizmu w krajach demokracji ludowej, a w tej liczbie i w Polsce.

Reprezentowane były wszystkie odzinki budownictwa socjalistycznego w Polsce, a więc przemysł, transport, handel, gospodarka wiejska, nauka, literatura, sztuka, oświata, sport itp.

Komitet przesłał na tę Wystawę bogaty materiał w postaci cytatów z prasy, fotoilustracji, plakatów, wykresów, broszur itp. Eksponaty te zapelnąć mogły ok. 30 plansz.

W gromadzeniu tego materiału Komitet korzystał z pomocy wielu instytucji państwowych i organizacji społecznych, jak różnych Ministerstw, Centr. Rady Zw. Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, redakcji różnych pism, Tow. Przyjaźni Polsko-Radz., wyższych uczelni, Muzeum Narodowego, Filmu Polskiego i wielu innych.

Poza tą imprezą wystawową Komitet zorganizował również wiele fotowystawek oraz fotogablot. Wystawy i gabloty były wystawiane bądź przed

siedzibą Komitetu, bądź w świetlicach robotniczych lub szkolnych. Wśród nich należy wyliczyć tematy: „Rumunia — kraj naszych przyjaciół”, „Życie młodzieży w ZSRR i innych krajach słowiańskich”, „Nasza przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim”, „Polska w walce o niepodległość i w odbudowie”, „Pomoc ZSRR”, „Potężna produkcja przemysłowa ZSRR”, „Józef Stalin — w 70-tą rocznicę urodzin”, „Lenin”, „Choinka w ZSRR”, „Święto Armii Radzieckiej”, „Artyści czechosłowaccy w służbie dziecka”, „Kobieta w pracy zawodowej, społecznej i naukowej”, „Czechosłowacja w życiu codziennym”, „Z krajów demokracji ludowych”, „1 Maj i wiele innych.

W związku z organizowaniem fotowystawek fotozbiór Komitetu Słowiańskiego powiększył się do 5.279 zdjęć fotograficznych.

Poza tym Komitet miał swoje stoiska na kiermaszu książki pt. „Książka państw demokracji ludowych” oraz w Tygodniu Szkolnym pt. „Młodzież w krajach słowiańskich”.

Dzięki współpracy Komitetu z Filmem Polskim i z Polskim Radio zmagała się propaganda krajów demokracji ludowej w Polsce również poprzez radio i poprzez film.

Wreszcie, Komitet w r. 1949 prowadził kurs języka czeskiego.

W swojej wielostronnej działalności Komitet nie zaniedbał także takiej dziedziny, jak sport: Komitet ufundował własną nagrodę w zawodach strzeleckich polsko-radzieckich.

*

Z gospodarczych osiągnięć Komitetu należy podkreślić, że Komitet otrzymał promesę na Pałac Krasińskich i że gmach ten już stoi pod dachem.

Działalność Komitetu opierała się na subwencjach z Prezydium Rady Ministrów i z Ministerstwa Kultury i Sztuki (z przeznaczeniem specjalnym na akcje puszki nowskiej).

Komitet Słowiański w Polsce, współdziałając w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, dostarczył Komitetowi Organizacyjnemu Tygodnia wielu cennych fotografii i plansz, które rozmieszczone zostały na wystawkach ruchomych w różnych punktach miasta. Wśród dostarczonych materiałów znajdują się komplety plansz przedstawia-

jących kobiety słowiańskie, życie dzieci w ustroju demokratycznym oraz 6 plansz obrazujących nowe życie Krasnej Presni, dzielnicy Moskwy, która najdłużej podtrzymywała zbrojne powstanie przeciw caratowi w grudniu 1905 r.

Osobna gablotka przedstawiała liczne zdjęcia z życia Maksyma Gorkiego.

ZSRR I KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ W PRASIE POLSKIEJ

Wykaz skrótów cytowanych w tym numerze czasopism

I. Dzienniki.

DB	— Dziennik Bałtycki
DP	— Dziennik Polski
DZ	— Dziennik Zachodni
GSz	— Głos Szczeciński
GW	— Głos Wielkopolski
IKP	— Ilustrowany Kurier Polski
KC	— Kurier Codzienny
PZb	— Polska Zbrojna
SPo	— Słowo Polskie
TL	— Trybuna Ludu
TR	— Trybuna Robotnicza
WL	— Wola Ludu
Wo	— Wolność

II. Periodyki

DPP	— Demokratyczny Przegląd Prawniczy
DLi	— Dziennik Literacki
DJ	— Dziś i Jutro
GP	— Gospodarka Planowa
NM	— Nasza Myśl
NK	— Nowa Kultura
OTPDŁ	— O trwały pokój, o demokrację ludową
PP	— Prasa Polska
Prob	— Problemy
PdZ	— Przegląd Zachodni
Pń	— Przyjaźń
RS	— Radio i Świat
TW	— Trybuna Wolności
Tw	— Twórczość
TP	— Tygodnik Powszechny
WZ	— Wiedza i Życie
Wś	— Wiś
ZSz	— Zielony Sztandar
ŻP	— Żołnierz Polski
ŻG	— Życie Gospodarcze
ŻN	— Życie Nauki

I. Dzienniki

Maj 1950

ZSRR

Zagadnienia polityczne

DB 118: E. Bora — ZSRR czołową siłą w walce o pokój. DP 119: H. Kaszysyanowicz — ZSRR jednoczy ludzkość w walce o pokój; 123: G. Borisow — Lenin i Stalin wskazali drogę radzieckiej prasie. GSz 119: ZSRR, potężne mocarstwo socjalistyczne, obrońcą pokoju; 123: Prasa, potężny oręż partii bolszewickiej w walce o komunizm; 136: Genialny strateg rosyjski Aleksan-

der Suworow; 142: Przykład bohaterskiej walki klasy robotniczej [45-lecie strajku robotników]. IKP 123: G. Borisow — Z doświadczeń prasy radzieckiej; *tenże* — Trybuna ruchu stachanowskiego. PZb 118: T. Rojek — Związek Radziecki, chorążą pokoju; 119: Nauka i ostrzeżenia [5-lecie zdobycia Berlina]; 136: W 150 rocznicę śmierci Aleksandra Suworowa. TL 122: M. Tichonow — Naród radziecki manifestuje wolę walki o pokój; 124: A. Szpakowicz — Lenin i Stalin o zadaniach prasy w okresie dyktatury proletariatu; 127: M. Tichonow — Związek Radziecki nieugięta ostoja pokoju. 137: J. Starzec — Potęga ZSRR na straży pokoju. TR 128: E. Dolmatowski — Żołnierze armii pokoju. Wo 99: P. Szigoriew — Potężne narzędzie komunistycznego wychowania mas [prasa radz.]; 100: P. Wieczny — Zdolności organizacyjne dowództwa; 101: I. Nienachow — Źródła potęgi ZSRR [o książce Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego“]. 102: A. Kowalewski — Stalin twórca i organizator zwycięstw narodu radzieckiego; M. Bakanow — Ostatni druzgocący cios [zdobycie Berlina]; 105: M. Iwanow — Stalinowski program wychowania kadr; 107: I. Ikonnikow — Kierownicza rola klasy robotniczej w walce o socjalizm; 110: W. Płatkowski — Wspaniały program walki o zwycięstwo socjalizmu; P. Jachtakow — Wielki dowódca rosyjski [A. Suworow]; 115: S. Majorow — Wielki naród rosyjski pierwszy wśród równych narodów Kraju Rad; 116: Z. Sokolow — O moralności komunistycznej; 117: G. Kostomarow — Klasyczna praca stalinowska [45-lecie broszury „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka“].

Zagadnienia gospodarcze

PZb 121: N. Chruszczew — O niektórych problemach dalszego organizacyjno-gospodarczego wzmocnienia kołchozów. TL 117: Wspaniały rozwój gospodarki narodowej Związku Radzieckiego; 119: S. Górski — Potęga gospodarcza Kraju Socjalizmu. TR 121: S. Romanczenko — Towarzysz Stalin o socjalistycznej przebudowie rolnic-

twą; 130: *Z. Nikolajew* — Miasta i zakłady przemysłowe. 109: *F. Dubkowiecki* — Organizacja pracy w kochozie „Zdobutok Żowtnia“; 112: *M. Cyryn* — Rola nauki agronomicznej w stalinowskim planie przeobrażenia przyrody; 118: *A. Brodele* — Wiosenne słońce nad Łotwą.

Zagadnienia kulturalne

GSz 122: Wielki rosyjski uczonej rewolucjonista Kliment Timiriaziew. GW 132: *H. Barański* — Geniusz narodu rosyjskiego Michał Łomonosow; 132: *W. Starkiewicz* — Służba zdrowia w Związku Radzieckim. IKP 126: *M. Piechal* — Majakowski po polsku. TL 117: *E. Dr.* — Kliment A. Timiriaziew wielki fizjolog rosyjski; 134: Rewelacyjne odkrycie nauki radzieckiej [o naturze wirusów i bakterii]; *B. D.* — Majakowski jako „nielegalnik“; 143: *Z. K.* — Niezlomny żołnierz rewolucji [5-lecie śmierci poety Demiana Biednego]; 146: *I. Bolszakow* — Kino na wsi radzieckiej. TR 124: *G. Platonow* — Biolog-rewolucjonista [K. Timiriaziew]. Wo 100: *O. Leonidow* — Kobiety-lau-reaci nagród stalinowskich; 101: *S. Marsanow* — Dzień radia świętem narodu radzieckiego; 103: *W. Protopopow* — Wielki kompozytor rosyjski [P. Czajkowski]; 106: *I. Nowikow* — Zaszczepianie uczniom nawyków praktycznych; 108: *B. Biriukow* — Wybitny uczonej rosyjski [I. Miecznikow]; 109: *K. Gałkin* — Szkolenie kadr naukowych w ZSRR; 115: *L. Klimowicz* — Literatura wzniosłych idei; 117: *W. Komisarzewski* — Natchniony przykład twórczości [o reżyserze K. Stanisławskim]; 119: *W. Zdanow* — Studium o wielkim satyryku [praca S. Makaszyna o Sałtykowie-Szczedrinie].

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ

(ogólnie)

PZb 146: (*la*) — Kraje demokracji ludowej prowadzą wieś do socjalizmu.

POLSKA ¹⁾

Zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne

TL 146: W rocznicę paktu polsko-bułgarskiego

¹⁾ Pod tytułem „Polska“ podajemy tylko artykuły dotyczące stosunków Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej obecnie i w przeszłości.

DB 146: Bałtycka linia żeglugaowa w służbie Czechosłowacji. DZ 134: Po-tega i bogactwo Kraju Rad ołśniły pol-skich delegatów. TR 124: *K. W.* — Związek Radziecki i demokracje ludo-we na MTP. TL 142: *W. Dworakow-ski* — Widzieliśmy kraj zwycięskiego socjalizmu. WL 144: *W. Wąski* — Przywieźliśmy pozdrowienia od koł-choźników spod Moskwy. Wo 97: *L. Proksza* — ZSRR i kraje demokra-cji ludowej nieustannie kroczą naprzód [wrażenie z MTP].

TL 128: *W. Jakowlew* — Polsko-ra-dziecka współpraca kulturalna.

CZECHOSŁOWACJA

Zagadnienia polityczne, gospodar-cze i kulturalne
DP 127: *A. Kulisiewicz* — W piątą rocznicę wyzwolenia Pragi. TL 126: Święto bratniej Czechosłowacji.

PZb 144: *A. Krupińska* — Targi pra-skie pod znakiem walki o pokój.

DP 134: *A. Piwowarczyk* — Nowy etap rozwoju filmu czechosłowackiego. GW 125: *A. Kulisiewicz* — Nowa era kultury słowackiej. KC 142: *Z. Hierow-ski* — Literatura polska w Czechosło-wacji; 148: *Tenže* — Literatura czeska i słowacka w Polsce. TR 142: Dni fil-mu czechosłowackiego.

BULGARIA

SPo 134: *T. Konortoff* — Wieś buł-garska buduje socjalizm.

RUMUNIA

KC 148: (*A. D.*) — Kanał Dunaj-Morze Czarne.

ALBANIA

TL 142: (*h*) — Święto ludu Albanii [6-lecie Antyfaszystowskiego Kongresu Wyzwolenia Narodowego].

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

WL 136: *Sl.* — Rozwój gospodarczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wo 116: Osiągnięcia Niemieckiej Re-publiki Demokratycznej.

CHINY

PZb 134: (*l. b.*) — Pokojowa odbu-dowa gospodarca Chin. TL 141: Suk-cesy pokojowej odbudowy Chin. WL 139: Chiny Ludowe na drodze ku lep-szej przyszłości.

II Perodyki

Kwiecień-maj 1950

ZSRR

Zagadnienia polityczne

NM 4—5: *A. Korta* — Operacja berlińska; *W. Wasilenko* — O radzieckiej ideologii wojennej (II); *A. Bezymienski* — Lenin na III Zjeździe Komsołtu; *W. Winawer* — Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej [m. in. historia ustawodawstwa ZSRR w zakresie służby wojskowej]. PP 5: *B. Jefimow* — Lenin i Stalin jako organizatorzy prasy bolszewickiej; *J. Czernyszew* — Czołowe zadanie gazet. Pń 18: *D. Mielnikow* — Rocznica wielkiego zwycięstwa [zakończenia wojny]; 19: *W. Solowiew* — Państwowe ubezpieczenia społeczne w Związku Radzieckim; 20: *Wielkie dni historii Iwanowo-Wozniesienska* [45-lecie strajku robotniczego]. TW 18: *B. Wiernik* — Na Czerwonym Placu [1 Maja w Moskwie]. Wś 18: *J. A. Król* — Kraj zwycięskiego socjalizmu; 20: *E. Niziurski* — Wzór gazety socjalistycznej [dziennik mosk. „Prawda“]¹⁾.

Zagadnienia gospodarcze

GP 4—5: *A. Zwieriew* — Rezerwy obniżania kosztów własnych; Wykonanie planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w I kw. 1950; O wykonaniu planu zalesień ochronnych. Pń 20: W ZSRR powstają miasta rolnicze; Drugie Baku; 21: Statut produkcyjnej spółdzielni rolnej drogowskazem dla kołchozów. WŻ²⁾ 4: *M. Kuryło* — Nowy syberyjski system wodny; *A. Kaduszkiewicz* — Zwycięska bitwa w wal-

¹⁾ Jako uzupełnienie poprzednich nrów „Ż. Słow.“ cytujemy niniejszym artykuły z czasop. „Wiedza i Życie“ za mce styczeń—marzec 1950, których nie mogliśmy we właściwym czasie podać, ponieważ nie posiadaliśmy odpow. nrów wym. czasopisma:

WŻ 1: *Wł. Sokorski* — Życie na miarę epoki [o Stalinie]; *J. W. Stalin* o zagadnieniach ekonomicznych.

²⁾ j. w. WŻ 1: *K. A.* — Plan inżyniera Dawydowa [odwrócenie biegu rzek; w dziale „Sprawy gospodarcze“]; 2: *K. A.* — Z wstępnych wiadomości o rozwoju gospodarki radzieckiej w roku 1949 [w dziale „Sprawy gosp.“]; 3: Przedostatni rok pięcioletki ZSRR.

ce o potęgę państwa socjalistycznego; (*K. A.*) — Zniżka cen i standart złota w ZSRR. ZSz 21: (*K.*) — Stalinowski plan przeobrażenia przyrody. ŻG 9 i 10: Kronika.

Zagadnienia kulturalne

DPP 5: *S. S.* — Udział prokuratury w radzieckim procesie cywilnym. NM 4—5: *W. Woroszyłski* — „Jak żywy z żywymi rozmawiając z bliska“ [pośw. Majakowskiemu]; Przeglądy — Tegoroczne nagrody stalinowskie; z. z. — Bohaterski szlak bojowy Armii Radzieckiej [o książce *J. Kowalewskiego* „Szlak bojowy Armii Radzieckiej“]; *B. Dudziński* — Gdy miecze na pługi się przekuwa [o książce *S. Babajewskiego* „Kawaler złotej gwiazdy“]. NK 6: *E. Niziurski* — Powieść o dziejach Kazachstanu [*M. Auezow* „Syn Kazachstanu“]; *M. L. Bielicki* — Jak hartowała się stal [recenzja powieści *M. Ostrowskiego* pod tym tytułem]; 8: Rozmowa z *Anatolem Sofronowem*. Prob. 5: *Leninowska teoria poznania w matematyce*. Pń 18: Radio i jego wynalazca *A. S. Popow*; *I. Sikirycki* — Myśli o pokoju i odbudowie w twórczości poetów radzieckich; *W. melodiach jego bije serce ludu* [o *P. Czajkowskim*]; 19: *Ilja Miecznikow* [rosyjski embriolog]; 20: *Michał Szołochow*; 21: *B. Dudziński* — O żołnierzach dalekiego zaplecza [recenzja książki *W. Ażajewa* „Daleko od Moskwy“]; Wychowanie fizyczne i sport na wsi radzieckiej. RŚ 19: *Z. L.* — Oratorium *Jerzego Szaporina*; TW 21: *N. Onufriew* — Literatura radziecka w walce o pokój. TP 21—22: *I. Pannenkowa* — Kropotkin o średniowieczu. Tw 4—5: *W. Majakowski* — Jak robić wiersze; *L. Kassil* — Dzieciństwo i młodość; *N. Maslin* — Piewca i obrońca socjalistycznej ojczyzny [oba artykuły pośw. Majakowskiemu]; *A. Włodek* — *Majakowski żyje*. WŻ³⁾ 5: *H. Walte-*

³⁾ j. w. WŻ 1: *C. Bobińska* — Polski i rosyjski luminarze XVIII w. [o *Staszcu i Radiszczewie*]; *W. M. Ścisłowski* — Postępy fizyki radzieckiej; *L. Lutyński* — O radzieckiej etnografii; *H. Golikówna* — *Aleksander Skriabin*; *Timiriaziew* — twórca fizjologii roślin; 2: *L. Z. Bobrowski* — Radziecki film stereoskopowy; *J. Reychman* — Orientalistyka w czasopiśmiennictwie radzieckim.

rowa — Rola społeczna bibliotekarzy w ZSRR, WŚ 18; Nagrody stalinowskie — nagrody pokoju, ŻP 20; *H. Zatorska* — Wiosna nad Odrą [recenzja książki E. Kazakiewicza pod tym tytułem], ŻN 3—4; Przegląd artykułów z naukowych czasopism radzieckich, dotyczących zwalczania kosmopolityzmu w nauce.

POLSKA²⁾

Zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne

PdZ 3—4: *W. Merczyński* — Współżycie kulturalne i oświatowe Polaków i Czechów na Śląsku za Olzą, Tw 4—5; *J. A. Szepeński* — Festiwal sztuk radzieckich; *K. Puzyra* — Miłowy kamień [o festiwalu sztuk radz.].

ŻP 18: *M. Żukrowski* — Rozkazów było ponad 60 [z ostatnich dni wojny]; 19: *H. Werner* — Gdy rodziło się nasze wojsko.

ŻG 9: *B. Dodziuk* — Stosunki handlowe polsko-radzieckie; Stosunki handlowe Polski z krajami Demokracji Ludowej.

CZECHOSŁOWACJA

Zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne

OTPDŁ 18: *K. Gottwald* — 9 maja, symbol przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej, PdZ 3—4; *A. J. Kamiński* — Przegląd ostatnich wydarzeń.

OTPDŁ 18: Sukcesy budowy socjalizmu w Czechosłowacji w cyfrach; ŻG 9 i 10: Kronika.

DPP 5: Organizacja prac kodyfikacyjnych w czechosłowackim Ministerstwie Sprawiedliwości, DLi 20; *J. Pilař* — Pięć lat kultury w Czechosłowacji, DJ 19: *j. n. d.* — Czeszy tłumacze literatury polskiej; *K. Kornik* — Prasa w Czechosłowacji; *J. Dutkowska-Fischerowa* — Garść wspomnień o Alojzym Jirásku; *E. Sojka* — Polskie przekłady w dzisiejszej Czechosłowacji, PdZ 3—4; *M. Szykowski* — Jarosław Kwapił i jego stosunek do polskiego teatru; *M. Kolaja* — Wystawa szkolnictwa polskiego w Brnie; *H. Batowski* — Kryzys czechosłowacki 1938—1939 w oświetleniu dwu historyków angielskich [omówienie książek: *J. W. Wheeler-Bennett* „Munich — Prologue

to Tragedy“, *L. B. Namier* „Diplomatic Prelude 1938—1939“]; *M. Starzewski* — Krok za krokiem przez Pragę [omówienie przewodnika po Pradze *E. Poche'a* „Prahou krok za krokiem“], WŚ 19; *Z. Hierowski* — Czechosłowacki „Teatr dla wsi“.

BULGARIA

Zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne

GP 4—5: Bułgarski plan gospodarczy na r. 1950; Z prasy bułgarskiej, OTPDŁ 18: *W. Červenkov* — Zagadnienia ruchu spółdzielczego na wsi a podstawowe założenia statutu produkcyjnych spółdzielni rolnych (TKZS); 20: *C. Lazarov* — Polityka finansowa i budżetowa Bułgarskiej Republiki Ludowej, ŻG 9 i 10: Kronika.

WŚ 21: *B. Čirlić* — Historia pewnego powstania [o książce *L. Stojanova* „Mehmed Sinap“].

RUMUNIA

ŻG 9 i 10: Kronika.

WĘGRY

GP 4—5: Wykonanie 3-letniego planu odbudowy gospodarczej Węgier, OTPDŁ 19: *F. Donath* — Pierwsze sukcesy ruchu spółdzielczego na Węgrzech, ŻG 9 i 10: Kronika.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne

OTPDŁ 19: *O. Grotewohl* — Zdrada przywódców socjaldemokratycznej partii Niemiec, PdZ 3—4; *A. J. Kamiński* — Życie polityczne, TW 17; *K. Chylińska* — Pierwszomajowa zdobycz niemieckiej klasy robotniczej [„Wielka karta pracy“]; 18: *Taż* — Pierwszego Maja w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ŻP 19: *Taż* — W Berlinie od 1 do 7 maja.

PdZ 3—4: *M. Zakrzewski* — Życie gospodarcze; ŻG 9: Kronika.

PdZ 3—4: *A. Rogalski* — Życie kulturalne.

CHINY

GP 4—5: *A. Kaduszkiewicz* — Podstawy gospodarki Chińskiej Republiki Ludowej, WŚ 5; *J. Sworzeń* — Odbudowa i rozbudowa gospodarcza Chin, ŻG 9 i 10 — Kronika.

²⁾ Zob. odnośnik na str. 372.

OD REDAKCJI:

NASZ BIEŻĄCY DODATEK

W Dodatku do niniejszego zeszytu ogłaszamy dwa głosne artykuły Stalina o językoznawstwie.

Niniejsze dwa głębokie studia Stalina na tematy związane z językoznawstwem ukazały się w moskiewskim dzienniku „Prawda“ i w organie teoretycznym KC WKP(b) „Bolszewik“ w ramach dyskusji zainicjowanej przez „Prawdę“ Oto treść oświadczenia redakcji „Prawdy“ w związku z otwarciem dyskusji:

„Prawda“ nr 129 z dnia 9 maja 1950 r. — „Od Redakcji: W związku z niezadawalającym stanem, w jakim znajduje się językoznawstwo radzieckie, redakcja uważa za konieczne zorganizowanie na łamach gazety „Prawda“ swobodnej dyskusji, ażeby na drodze krytyki i samokrytyki usunąć zastrój w rozwoju językoznawstwa radzieckiego i nadać prawidłowy kierunek dalszej pracy naukowej w tej dziedzinie.

Od numeru bieżącego „Prawdy“ co tydzień na dwóch stronach drukowane będą artykuły dyskusyjne w kwestii językoznawstwa“.

W ramach dyskusji „Prawdy“ ukazały się w dzienniku tym następujące pozycje:

nr 129 — 9. 5. — A. Czikobawa: O niektórych zagadnieniach językoznawstwa radzieckiego;

nr 136 — 16. 5. — I. Mieszczaninow: O twórczy rozwój spuścizny akad. N. J. Marra;

nr 143 — 23. 5. — N. Czemedanow: Drogi rozwoju językoznawstwa radzieckiego;

B. Sieriebriennikow: Metody badawcze N. J. Marra;

G. Sanzejew: Albo naprzód albo w tył;

nr 150 — 30. 5. — F. Filin: Przeciw zastojowi, o rozwój radzieckiego językoznawstwa;

Gr. Kapancjan: O niektórych ogóln językowych tezach Marra;

A. Popow: Pilne zagadnienia językoznawstwa radzieckiego;

nr 157 — 6. 6. — W. Winogradow: Rozwijać językoznawstwo radzieckie

na podstawie teorii leninowsko-stalinowskiej;

nr 164 — 13. 6. — Ł. Bułachowski: Na drogach materialistycznego językoznawstwa;

S. Nikiforow: Historia języka rosyjskiego a teoria Marra;

W. Kudriawcew: Z zagadnienia klasowości języka;

nr 171 — 20. 6. — J. Stalin: Odnosnie do marksizmu w językoznawstwie;

P. Czernych: Krytyka niektórych twierdzeń „nowej nauki o języku“;

nr 178 — 27. 6. — T. Łomtiew: Bojowy program wybudowania językoznawstwa marksistowskiego;

G. Achwlediani: O leninowsko-stalinowską drogę rozwoju językoznawstwa radzieckiego;

nr 185 — 4. 7. — J. Stalin: O niektórych zagadnieniach językoznawstwa *);

W. Winogradow: Program marksistowskiego językoznawstwa;

S. Tołstow: Przykład twórczego marksizmu;

N. Sauranbajew: Jasna perspektywa; S. Obnorski: O twórczą drogę w nauce radzieckiej;

N. Jakowlew: Przewyciężyć błędy w swej pracy;

Ł. Bułachowski: Nowy etap;

W. Sziszmariew: O naukę godną naszej epoki;

Je. Galkina-Fiedoruk: Tylko naprzód;

G. Cierieteli: Droga do rozkwitu;

A. Garibian: Natchniona praca;

I. Mieszczaninow: Pismo do redakcji „Prawdy“;

N. Czemedanow: List do redakcji.

W ostatnim numerze zawierającym głosy w dyskusji — 4 lipca br. — ukazało się również następujące oświadczenie redakcji „Prawdy“, resumujące wyniki dyskusji w oparciu o wywody Józefa Stalina:

*) Pierwotnie w nrze 12/1950 czasop. „Bolszewik“.

„Od Redakcji — Dziś w „Prawdzie“ drukujemy artykuły, które wpłynęły do redakcji w związku z dyskusją w kwestii językoznawstwa radzieckiego.

Dyskusja otwarta na łamach „Prawdy“ wywołała bardzo żywy oddźwięk ze strony naukowców. Do redakcji wpłynęło ponad 200 artykułów uczonych, przeważnie językoznawców — pracowników instytucji naukowo-badawczych, zakładów naukowych Moskwy, Leningradu, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Armenii, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Estonii, licznych miast, rejonów i obwodów Związku Radzieckiego. Redakcja otrzymała także wielką ilość listów od czytelników „Prawdy“ świadczących o tym, że zagadnienia postawione w dyskusji wywołały wielkie zainteresowanie nie tylko wśród specjalistów-językoznawców, ale wśród najbardziej szerokich kół inteligencji radzieckiej.

W ciągu swobodnej dyskusji poddano krytycznej ocenie istotne problemy rozwoju językoznawstwa radzieckiego. Niemal wszyscy uczestnicy dyskusji doszli do wniosku, że językoznawstwo nasze znajduje się w stadium zastoju i potrzebuje prawidłowego kierunku naukowego.

Artykuł Stalina: „Odnosnie do marksizmu w językoznawstwie“ opubliko-

wany w „Prawdzie“ 20. 6. i drukowany dziś artykuł Stalina „O niektórych zagadnieniach językoznawstwa“ stanowią wybitny twórczy wkład w naukę i oznaczają nowy stopień w rozwoju językoznawstwa. Ponadto artykuły Stalina uzbrajają naszych historyków, filozofów i ekonomistów w nowe teoretyczne tezy, które posuwają naprzód naukę marksistowsko-leninowską.

Wielką żywotną zasadą rozwoju nauki radzieckiej została ukazana w słowach Stalina: „...żadna nauka nie może rozwijać się i uzyskiwać rezultaty bez walki poglądów, bez swobodnej krytyki... Likwidacja reżimu arakczejewskiego w językoznawstwie, odżeganie się od błędów J. Marra, wszczęcie marksizmu w językoznawstwo — taka jest według mnie droga, na której byłoby można uzdrowić językoznawstwo radzieckie“.

Twórcze opracowywanie zagadnień językoznawstwa radzieckiego na podstawie nauki marksistowsko-leninowskiej wyprowadzi językoznawstwo „na szeroką drogę i stworzy możliwość dla językoznawstwa radzieckiego zajęcia pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym“ (Stalin).

Artykułami drukowanymi w niniejszym numerze, redakcja „Prawdy“ zamierza dyskuszje o zagadnieniach językoznawstwa radzieckiego.“

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE“

Nr 6

Czerwiec

1950

JÓZEF STALIN

W SPRAWIE MARKSIZMU W JEZYKOZNAWSTWIE

Zwróciła się do mnie grupa towarzyszy spośród młodzieży z propozycją, abym wypowiedział w prasie swoje zdanie w kwestiach językoznawstwa, zwłaszcza w sprawach związanych z marksizmem w językoznawstwie. Nie jestem językoznawcą i oczywiście nie mogę zadowolić towarzyszy w całej pełni. Co się jednak tyczy marksizmu w językoznawstwie jak i w innych naukach społecznych, to z tą sprawą pozostaję w bezpośredniej styczności. Zgodziłem się więc odpowiedzieć na szereg pytań, postawionych przez towarzyszy.

PYTANIE:

Czy słuszny jest pogląd, że język jest nadbudową bazy?

ODPOWIEDŹ:

Nie, niesłuszny.

Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne.

Każda baza ma swoją odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje; baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją. Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Weźmy na przykład społeczeństwo rosyjskie i język rosyjski. W przeciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza socjalistyczna. Odpowiednio do tego zlikwidowana została nadbudowa bazy kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiadająca bazie socjalistycznej. A zatem dawne instytucje polityczne, prawne i inne zastąpione zostały przez nowe instytucje socjalistyczne. Mimo to jednak język rosyjski pozostał w zasadzie taki sam, jaki był przed przewrotem październikowym.

Co w tym okresie zmieniło się w języku rosyjskim? Zmieniło się w pewnej mierze słownictwo języka rosyjskiego, zmieniło się w tym sensie, że uzupełniła je znaczna ilość nowych słów i wyrażeń, które wytworzyły się w związku z powstaniem nowej produkcji socjalistycznej, z pojawieniem się nowego państwa, nowej kultury socjalistycznej, nowej społeczności, moralności, i wreszcie w związku z rozwojem techniki i nauki; zmieniło się znaczenie szeregu słów i wyrażeń, które uzyskały nowe znaczenie pojęciowe; odpadła ze słownika pewna ilość wyrazów przestarzałych, co się zaś tyczy podstawowego zasobu słów i struktury gramatycznej języka rosyjskiego, co stanowi podstawę języka, to po likwidacji bazy kapitalistycznej nie tylko nie zostały one zlikwidowane i zastąpione przez nowy podstawowy zasób słów i nową strukturę gramatyczną języka, lecz przeciwnie, zachowały się w całości i pozostały bez jakichkol-

wiek poważnych zmian — zachowały się właśnie jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego.

Dalej. Nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną, aktywną siłą, czynnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwalaniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiegu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas.

Bo też inaczej być nie może. Nadbudowę stwarza baza po to, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wrzekała się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycję obojętnej do niej stosunku, na pozycję traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Język nie jest wytworem tej czy innej bazy, dawnej czy nowej bazy wewnątrz danego społeczeństwa, lecz wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa i historii baz w ciągu stuleci. Nie został on stworzony przez jakąś jedną klasę, lecz przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wysiłkiem setek pokoleń. Został on stworzony dla zaspokojenia potrzeb nie jakiejś jednej tylko klasy, lecz całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Właśnie dlatego powstał on jako jeden dla całego społeczeństwa i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa język ogólnonarodowy. Wobec tego służebna rola języka jako środka obcowania pomiędzy ludźmi nie polega na obsłudze jednej klasy ze szkodą dla innych klas, lecz na jednakowym obsłudze całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Tym się właśnie tłumaczy, że język może jednakowo obsługiwać zarówno stary, umierający ustrój jak i nowy wyrastający; zarówno starą bazę, jak i nową, zarówno wyzyskiwaczy, jak i wyzyskiwanych.

Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że język rosyjski równie dobrze obsługiwał rosyjski kapitalizm i rosyjską kulturę burżuazyjną przed przewrotem październikowym, jak obsługuje dzisiaj ustrój socjalistyczny i kulturę socjalistyczną społeczeństwa rosyjskiego.

To samo powiedziec należy o języku ukraińskim, białoruskim, uzbeckim, kazachskim, gruzińskim, ormiańskim, estońskim, łotewskim, litewskim, moldawskim, tatarskim, azerbajdżańskim, baszkirskim, turkmeńskim i o innych językach narodów radzieckich, które równie dobrze obsługiwały dawny ustrój burżuazyjny tych narodów, jak obsługują teraz nowy ustrój socjalistyczny.

Inaczej być nie może. Język po to właśnie istnieje, po to został stworzony, by jako narzędzie obcowania pomiędzy ludźmi służyć społeczeństwu jako całości, by być językiem wspólnym dla członków społeczeństwa, i jednym dla całego społeczeństwa, obsługującym członków społeczeństwa na równi, niezależnie od ich sytuacji klasowej. Wystarczy tylko, by język zszedł z tej pozycji ogólnonarodowej, wystarczy tylko, by stanął na pozycji uprzywilejowania i popierania którejkolwiek bądź grupy socjalnej ze szkodą dla innych socjalnych grup społeczeństwa — aby utracił swą jakość, aby przestał być środkiem obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie, aby przekształcił się w żargon którejś tylko grupy socjalnej, począł chylić się do upadku i skazał się na zagładę.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy, nie różni się jednak od narzędzi produkcji, powiedzmy od maszyn, które zupełnie tak samo mogą obsługiwać zarówno ustrój kapitalistyczny, jak i socjalistyczny.

Dalej. Nadbudowa jest wytworem określonej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy.

Język natomiast, przeciwnie, jest wytworem całego szeregu epok, w przeobrażeniu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje. Toteż język żyje niezrównanie dłużej niż jakakolwiek baza i jakakolwiek nadbudowa. Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i li-

kwidacja nie tylko jednej bazy i jej nadbudowy, lecz i kilku baz oraz każdej odpowiadającej im nadbudowy, nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej budowie gramatycznej.

Od czasu śmierci Puszkina minęło przeszło 100 lat. W ciągu tego czasu w Rosji uległ likwidacji ustroj feudalny i kapitalistyczny i powstał trzeci ustroj, socjalistyczny. A zatem zlikwidowane zostały dwie bazy z ich nadbudowami, i powstała nowa baza, socjalistyczna, ze swą nową nadbudową. Jeśli jednak weźmiemy na przykład język rosyjski, to w ciągu tego długiego okresu nie uległ on jakiegokolwiek radykalnej zmianie i współczesny język rosyjski niewiele różni się w swej strukturze od języka Puszkina.

Co w ciągu tego czasu zmieniło się w języku rosyjskim? Wzbogacił się poważnie przez ten czas zasób słów języka rosyjskiego; odpadła z tego zasobu duża ilość wyrazów przestarzałych; zmieniło się znaczenie pojęciowe znacznej ilości wyrazów; poprawiła się gramatyczna budowa języka. Co się tyczy struktury języka puszkiniowskiego z jego budową gramatyczną i podstawowym zasobem słów, to zachowała się ona w całej swej istotnej treści jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego.

Bo też jest to zupełnie zrozumiałe. Istotnie, w jakim celu właściwie istniejąca struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów miałyby po każdym przewrocie ulegać zniszczeniu i ustępować miejsca nowym, jak to zwykle bywa z nadbudową? Komu to potrzebne, by „woda”, „ziemia”, „góra”, „las”, „ryba”, „człowiek”, „chodźć”, „robić”, „wytwarzać”, „handlować” itd. nazywały się nie wodą, ziemią, górą itd., lecz jakoś inaczej? Komu to potrzebne, by odmiany wyrazów w języku i zestawienia wyrazów w zdaniu odbywały się nie według istniejącej gramatyki, lecz według jakiejś innej? Jaka byłaby korzyść dla rewolucji z takiego przewrotu w języku? Historia w ogóle nie robi nic istotnego bez szczególnej konieczności. Zachodzi pytanie, na czym polega konieczność takiego przewrotu językowego, skoro jest rzeczą dowiedzioną, że istniejący język ze swą struk-

turą jest w zasadzie całkowicie przydatny do zaspokojenia potrzeb nowego ustroju? Można i należy zniszczyć dawną nadbudowę i zastąpić ją nową w ciągu kilku lat, by stworzyć pole do rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa; jak wszakże zniszczyć istniejący język i zbudować zamiast niego nowy język w ciągu kilku lat, nie wprowadzając anarchii do życia społecznego, nie stwarzając groźby rozpadu społeczeństwa? Któż prócz Don-Kichotów może stawiać sobie takie zadanie?

Wreszcie jest jeszcze jedna kardynalna różnica między nadbudową a językiem. Nadbudowa nie jest bezpośrednio związana z produkcją, z działalnością produkcyjną człowieka. Jest ona związana z produkcją jedynie pośrednio, za pośrednictwem ekonomiki, za pośrednictwem bazy. Dlatego też nadbudowa nie od razu i nie bezpośrednio odzwierciedla zmiany w poziomie rozwoju sił wytwórczych, lecz po zmianach w bazie, poprzez przelamywanie zmian w produkcji — w zmianach w bazie. Znaczy to, że sfera działania nadbudowy jest wąska i ograniczona.

Język natomiast, przeciwnie, związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, i nie tylko z działalnością produkcyjną, lecz także z wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy, od produkcji do bazy, od bazy do nadbudowy. Dlatego też język odzwierciedla zmiany w produkcji od razu i bezpośrednio, nie czekając na zmiany w bazie. Dlatego też sfera działania języka, który obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza i bardziej różnorodna, niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona niemal że nieograniczona.

Tym się właśnie przede wszystkim tłumaczy, że język, ściśle jego słownictwo, znajduje się w stanie nieustannych prawie zmian. Nieustanny rozwój przemysłu i rolnictwa, handlu i transportu, techniki i nauki wymaga od języka uzupełniania jego słownictwa przez nowe wyrazy i wyrażenia, nieodzowne w ich pracy. Język odzwierciedlając bezpośrednio te potrzeby, uzupełnia swój słownik nowymi wyrazami, doskonalą swą budowę gramatyczną.

Tak więc:

a) marksista nie może uważać języka za nadbudowę bazy;

b) mylić język z nadbudową — znaczy to popełniać poważny błąd.

PYTANIE:

Czy słuszne jest, że język był zawsze i nadal pozostaje klasowy, że nie ma jednego i wspólnego języka dla całego społeczeństwa, języka nieklasowego, ogólnonarodowego?

ODPOWIEDŹ:

Nie, niesłuszne.

Nie trudno zrozumieć, że w społeczeństwie, w którym nie ma klas, nie może być też mowy o języku klasowym. Pierwotny ustrój wspólnoty rodowej nie znał klas, a zatem nie mógł tam również istnieć język klasowy. Język był tam jeden, wspólny dla całej zbiorowości. Argument, że przez klasę rozumieć należy wszelką zbiorowość ludzką, nie wyłączając również zbiorowości wspólnoty pierwotnej, nie jest argumentem, lecz grą słów, która nie zasługuje na to, by ją obalać.

Jeśli chodzi o dalszy rozwój — od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, język jako środek obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej.

Nie mam tu na myśli imperiów okresu niewolniczego i średniowiecznego, powiedzmy imperium Cyrusa i Aleksandra Wielkiego lub imperium Cezara i Karola Wielkiego, które nie miały własnej bazy ekonomicznej i stanowiły przejściowe i nietrwałe związki wojskowo-administracyjne. Imperia te nie tylko nie miały, lecz nie mogły mieć jednego języka dla całego imperium, rozumiałego dla wszystkich członków imperium. Stanowiły one konglomerat plemion i narodowości, które żyły własnym życiem i posiadały swe własne języki. Mam więc na myśli nie te i temu podobne imperia, lecz te plemiona i narodowości, które wchodziły w skład imperium, miały swą bazę ekonomiczną i miały swe od dawna ukształtowane języki. Historia dowodzi,

że języki tych plemion i narodowości nie były klasowe, lecz ogólnonarodowe, wspólne dla plemion i narodowości i rozumiałe dla nich.

Oczywiście, były obok tego dialekty, miejscowe narzecza, ale górował nad nimi i podporządkowywał je sobie jeden wspólny język plemienia lub narodowości.

Później, z chwilą gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe. Historia dowodzi, że języki narodowe nie są językami klasowymi, lecz językami ogólnonarodowymi, wspólnymi dla członków narodu i jedynymi dla narodów.

Stwierdzono powyżej, że język jako środek obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie obsługuje na równi wszystkie klasy społeczeństwa i wykazuje pod tym względem swoistą obojętność wobec klas. Jednakże ludzie, poszczególne grupy społeczne, klasy, nie są bynajmniej obojętne w stosunku do języka. Usiłują one wykorzystać język we własnym interesie, narzucić mu swój szczególny słownik, swe szczególne terminy, swe szczególne wyrażenia. Pod tym względem wyróżniają się zwłaszcza górne warstwy klas posiadających, które oderwały się od narodu i nienawidzą go: arystokracja szlachecka, górne warstwy burżuazji. Powstają „klasowe“ dialekty, żargony, „języki“ salonowe. W literaturze dość często te dialekty i żargony kwalifikuje się niesłusznie jako języki: „język szlachecki“, „język burżuazyjny“ — w przeciwieństwie do „języka proletariackiego“, „języka chłopskiego“. Na tej podstawie, jakkolwiek może się wydać dziwne, niektórzy nasi towarzysze doszli do wniosku, że język narodowy jest fikcją, że realnie istnieją tylko języki klasowe.

Sądze, że nie ma nic bardziej błędnego, niż taki wniosek. Czy można te dialekty i żargony uważać za języki? Bezwzględnie nie można. Nie można, po pierwsze, dlatego że te dialekty i żargony nie mają własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu wyrazów, lecz zapożyczają je z języka narodowego. Nie wolno, po wtóre, dlatego, że dialekty i żargony mają wąską sferę obiegu wśród członków górnej warstwy tej lub innej klasy i zu-

pełnie nie nadają się, jako środek obcowania między ludźmi, dla społeczeństwa jako całości. Cóż więc one mają? Mają one: określony zasób pewnych specyficznych wyrazów, odzwierciedlających specyficzne gusty arystokracji lub górnych warstw burżuazji; pewną ilość wyrazów i zwrotów mowy różniących się wyszukaniem, galanterią i wolnych od „ordynarnych“ wyrażen i zwrotów języka narodowego; wreszcie pewną ilość wyrazów obcych. Jednakże podstawa, to znaczy przytaczająca większość słów i budowa gramatyczna — zaczerpnięte są z ogólnonarodowego języka danego narodu. Tak więc, dialekty i żargony stanowią odgałęzienia ogólnonarodowego języka danego narodu, pozbawione wszelkiej samodzielności językowej i skazane na wegetację. Sądzić, że dialekty i żargony mogą rozwinąć się w samodzielne języki, które potrafią wyprzeć i zastąpić język narodowy — to znaczy zatracić perspektywę historyczną i zejść z pozycji marksistowskich.

Powołują się na Marxa, cytują pewien ustęp z jego artykułu „Święty Maks“, gdzie powiedziane jest, że burżuazja ma „swoją własny język“, że język ten „jest wytworem burżuazji“, że jest on przesiąknięty duchem merkantylizmu i kupna — sprzedaży. Przy pomocy tego cytatu niektórzy towarzysze chcą dowieść, że Marx opowiadał się rzekomo za „klasowością“ języka, że negował istnienie wspólnego języka narodowego. Gdyby ci towarzysze mieli do tej sprawy stosunek obiektywny, winniby przytoczyć również drugi cytat z tego samego artykułu „Święty Maks“, gdzie Marx, nawiązując do zagadnienia dróg kształtowania się wspólnego języka narodowego, mówił o „koncentracji dialektów w jeden język narodowy, uwarunkowanej koncentracją ekonomiczną i polityczną“.

A zatem Marx uznawał konieczność istnienia jednego języka narodowego jako formy wyższej, której podporządkowane są dialekty, jako formy niższe.

Czymże jest w takim razie język burżujów, który według wyrażenia Marxa „jest wytworem burżuazji“? Czy Marx uważał go za taki sam język, jak język narodowy z jego szczególną strukturą językową? Czy mógł uważać go za taki język? Oczywiście, że nie! Marx po prostu chciał przez to powiedzieć, że

burżuazja zapaskudziła wspólny język narodowy swym kramarskim słownikiem, że burżuazja zatem ma swój żargon kramarski.

Wynika z tego, że towarzysze ci wypaczyli stanowisko Marxa, a wypaczyli je dlatego, że cytowali Marxa nie jak marksista, lecz jak tępi erudyci, nie wnikając w istotę rzeczy.

Powołują się na cytat z broszury Engelsa pt. „Sytuacja klasy robotniczej w Anglii“, że „...Z biegiem czasu angielska klasa robotnicza stała się zupełnie innym narodem niż burżuazja angielska“, że „robotnicy mówią innym dialektem, mają inne idee i wyobrażenia, inne obyczaje i zasady moralne, inną religię i politykę niż burżuazja“. Na podstawie tego cytatu niektórzy towarzysze wyprowadzają wniosek, że Engels negował konieczność istnienia ogólnonarodowego języka danego narodu, że opowiadał się zatem za „klasowością“ języka. Wprawdzie Engels mówi tu nie o języku lecz o dialekcie, rozumiejąc doskonale, że dialekt jako odgałęzienie języka narodowego nie zastąpi samego języka narodowego. Ale, jak widać, towarzyszom tym nie bardzo przypada do gustu istnienie różnicy między językiem i dialektem.

Jest rzeczą oczywistą, że cytat przytoczony jest nie na miejscu, Engels bowiem mówi tu nie o „językach klasowych“, lecz w głównej mierze o klasowych ideach, wyobrażeniach, obyczajach, zasadach moralnych, religii i polityce. Zupełnie słuszne jest, że idee, wyobrażenia, obyczaje, zasady moralne, religia, polityka burżuazji i proletariatusy są wręcz przeciwnostawne. Ale co ma z tym wspólnego język narodowy, albo „klasowość“ języka? Czy istnienie sprzeczności klasowych w społeczeństwie może służyć jako dowód na rzecz „klasowości“ języka, bądź też być argumentem przemawiającym przeciwko konieczności jednego języka narodowego? Marksizm głosi, że wspólność języka jest jedną z najważniejszych cech narodu, wiedząc przy tym doskonale, że wewnątrz narodu istnieją sprzeczności klasowe. Czy wzmiankowani towarzysze znają tę marksistowską tezę?

Powołują się na Lafargue'a, wskazując na to, że Lafargue w swej broszurze „Język a rewolucja“ uznaje „klasowość“ języka, że neguje rzekomo konieczność istnienia ogólnarodo-

dowego języka danego narodu. To nie prawda. Lafargue rzeczywiście wspomina o języku „szlacheckim“, czy też „arystokratycznym“, o „żargonach“ rozmaitych warstw społeczeństwa. Towarzysze ci zapominają jednak, że Lafargue — nie interesując się kwestią różnicy między językiem a żargonem i określając dialekty bądź jako „mowę sztuczną“, bądź jako „żargon“ — wyraźnie oświadcza w swej broszurze, że „mowa sztuczna, cechująca arystokrację... wyodrębniła się z języka ogólnonarodowego, którym mówiła zarówno burżuazja jak i rzemieślnicy, miasto i wieś“.

A zatem Lafargue uznaje istnienie i konieczność języka ogólnonarodowego, rozumiejąc doskonale, że „język arystokratyczny“ oraz inne dialekty i żargony podporządkowane są i zależne od języka ogólnonarodowego.

Okazuje się, że powoływanie się na Lafargue'a mija się z celem.

Powołują się na to, że w pewnym okresie w Anglii feudałowie angielscy „w ciągu całych stuleci“ mówili po francusku, podczas gdy naród angielski mówił po angielsku, że okoliczność ta stanowi rzekomo dowód na rzecz „klasowości“ języka i przeciwko konieczności języka ogólnonarodowego.

Nie jest to jednak dowód, lecz jakaś anegdota. Po pierwsze, po francusku mówili wówczas nie wszyscy feudałowie, lecz nieliczna górna warstwa feudałów angielskich, rezydujących na dworze królewskim i w hrabstwach. Po drugie, mówili oni nie jakimś językiem „klasowym“, lecz zwykłym ogólnonarodowym językiem francuskim. Po trzecie, jak wiadomo, to bawienie się językiem francuskim znikło później bez śladu, ustępując miejsca ogólnonarodowemu językowi angielskiemu. Czyż towarzysze ci sądzą, że feudałowie angielscy „w ciągu stuleci“ porozumiewali się z narodem angielskim za pośrednictwem tłumaczy, że nie używali języka angielskiego, że ogólnonarodowy język angielski wówczas nie istniał, że język francuski był w Anglii czymś więcej niż językiem salonowym, który był w użyciu jedynie w ciasnym gronie górnej warstwy arystokracji angielskiej? Jak można na podstawie takich anegdotycznych „dowodów“ negować istnienie i konieczność języka ogólnonarodowego?

W pewnym okresie arystokraci rosyjscy również bawili się językiem francuskim na dworze carskim i w salonach. Chełpili się, że mówiąc po rosyjsku, jakają się po francusku, że umieją mówić po rosyjsku jedynie z akcentem francuskim. Czy znaczy to, że w Rosji nie było wówczas ogólnonarodowego języka rosyjskiego, że język ogólnonarodowy był wówczas fikcją, a „języki klasowe“ — rzeczywistością?

Towarzysze nasi popełniają tu co najmniej dwa błędy.

Pierwszy błąd polega na tym, że mylą oni język z nadbudową. Sądzą oni, że skoro nadbudowa ma charakter klasowy, to i język powinien być nie ogólnonarodowy, lecz klasowy. Mówiłem już jednak wyżej, że język i nadbudowa to dwa różne pojęcia, że marksiście nie wolno ich mieszać.

Drugi błąd polega na tym, że towarzysze ci ujmują przeciwieństwo interesów burżuazji i proletariatu, ich zaciekle walkę klasową jako rozpad społeczeństwa, jako zerwanie wszelkich związków między wrogimi klasami. Uważają oni, że skoro społeczeństwo się rozpadło i nie ma już jednolitego społeczeństwa, lecz istnieje tylko klasy, to niepotrzebny jest dla społeczeństwa jeden język, to niepotrzebny jest też język narodowy. Cóż więc pozostaje, skoro nastąpił rozpad społeczeństwa i nie ma już ogólnonarodowego języka danego narodu? Pozostają klasy i „języki klasowe“. Zrozumiałe jest, że każdy „język klasowy“ będzie miał swoją własną „klasową“ gramatykę — gramatykę „proletariacką“, gramatykę „burżuazyjną“. Co prawda, gramatyk takich nie ma na świecie, ale fakt ten wcale nie zbija tych towarzyszy z tropu; wierzą że takie gramatyki powstaną.

W swoim czasie byli u nas „marksisci“, którzy twierdzili że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie pałdźiernikowym są burżuazyjne i że nam, marksistom, nie przystoi z nich korzystać, że należy je zrównać z ziemią i zbudować nowe, „proletariackie“ koleje. Zyskali sobie za to przydomek „jaskiniowców“...

Jasne jest, że taki prymitywno-anarchistyczny pogląd na społeczeństwo, na klasy, na język, nie ma nic wspólnego z marksizmem. Istnieje on jednak niewątpliwie nadal i żyje w głowach pew-

nych naszych zbalamuconych towarzyszy.

Oczywiście nie jest prawdą, że wobec istnienia zacieklej walki klasowej społeczeństwo rzekomo rozpadło się na klasy nie związane ze sobą więzami ekonomicznymi w ramach jednego społeczeństwa. Przeciwnie. Dopóki istnieje kapitalizm, burżuazja i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi niemi ekonomicznymi, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżuazja nie może żyć i wzbogacać się, nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować swego bytu, nie zajmując się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między nimi oznacza przerwanie wszelkiej produkcji a przerwaniu wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady samych klas. Rozumie się, że żadna klasa nie zechce pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była najostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa. Jedynie ignorancja w kwestiach marksizmu i całkowite niezrozumienie natury języka mogło podyktować niektórym naszym towarzyszom bajeczkę o rozpadzie społeczeństwa, o językach „klasowych“, o „klasowych“ gramatykach.

Powołują się dalej na Lenina i przypominają, że Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w warunkach kapitalizmu, burżuazyjnej i proletariackiej, że hasło kultury narodowej w warunkach kapitalizmu jest hasłem nacjonalistycznym. Wszystko to prawda i Lenin ma tu absolutną słuszość. Ale co ma z tym wspólnego „klasowość“ języka? Powołując się na słowa Lenina o dwóch kulturach w warunkach kapitalizmu, towarzysze ci pragną, jak widać, zasugerować czytelnikowi, że istnienie dwóch kultur w społeczeństwie, burżuazyjnej i proletariackiej, oznacza, że powinny również istnieć dwa języki, język bowiem związany z kulturą — a zatem Lenin neguje konieczność jednego języka narodowego, a zatem Lenin opowiada się za językami „klasowymi“. Błąd tych towarzyszy polega tu na tym, że utożsamiają i mieszają język z kulturą. A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. — Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast, jako środek obcowania, jest zawsze ję-

zykiem ogólnonarodowym i może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną. Czyż to nie fakt, że języki rosyjski, ukraiński, uzbecki, obsługują obecnie kulturę socjalistyczną tych narodów równie dobrze, jak przed przewrotem październikowym obsługiwały ich kultury burżuazyjne? Znaczy to, że towarzysze ci myślą się głęboko, twierdząc, że istnienie dwóch różnych kultur prowadzi do ukształtowania się dwóch różnych języków i do negowania konieczności wspólnego języka.

Mówiąc o dwóch kulturach, Lenin wychodził właśnie z założenia, że istnienie dwóch kultur nie może prowadzić do negowania wspólnego języka i utworzenia się dwóch języków, że język powinien być jeden. Gdy bundowcy poczęli oskarżać Lenina o to, że neguje on konieczność języka narodowego i traktuje kulturę jako „beznarodową“, Lenin, jak wiadomo, ostro protestował przeciwko temu, oświadczając, że zwalcza kulturę burżuazyjną, lecz nie język narodowy, którego konieczność uważa za bezsporną. Dziwne jest, że niektórzy nasi towarzysze wloką się śladami bundowców.

Co się tyczy wspólnego języka, którego konieczność rzekomo neguje Lenin, należałoby przypomnieć sobie następujące słowa Lenina:

„Język jest najważniejszym środkiem obcowania pomiędzy ludźmi, jedność języka i nieskrępowany jego rozwój — to jeden z najważniejszych warunków rzeczywiście wolnego i szerokiego obrotu handlowego, odpowiadającego współczesnemu kapitalizmowi, swobodnego i szerokiego grupowania się ludności według poszczególnych klas“.

Okazuje się, że szanowni towarzysze wypaczyli poglądy Lenina.

Powołują się wreszcie na Stalina, przytaczając cytal ze Stalina, że „burżuazja i jej partie nacjonalistyczne były i pozostają w tym okresie główną siłą kierowniczą takich narodów“. Wszystko to jest słuszne. Burżuazja i jej partie nacjonalistyczne rzeczywiście nadaje kierunek kulturze burżuazyjnej, tak samo jak proletariacki i jego partie internacjonalistyczne nadaje kierunek kulturze proletariackiej. Cóż jednak ma z tym wspólnego „klasowość“ języka? Czyżby ci towarzysze nie wiedzieli, że język narodowy jest

formą kultury narodowej, że język narodowy może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną? Czyżby nasi towarzysze nie byli obeznani ze znanym sformułowaniem marksistów, stwierdzającym, że obecna kultura rosyjska, ukraińska, białoruska i inne są socjalistyczne w treści i narodowe w formie, to znaczy pod względem języka? Czy zgadzają się oni z tym marksistowskim sformułowaniem?

Błąd naszych towarzyszy polega na tym, że nie widzą różnicy między kulturą a językiem i nie rozumieją, że kultura zmienia się w swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym językiem na przestrzeni kilku okresów, obsługując jednakowo zarówno nową kulturę, jak i dawną.

A więc:

a) język jako środek obcowania zawsze był i pozostaje jeden dla społeczeństwa i wspólny dla jego członków;

b) istnienie dialektów i żargonów nie neguje, lecz potwierdza istnienie języka ogólnonarodowego, są one jego odgałęzieniami i są mu podporządkowane;

c) formuła „klasowości“ języka jest formułą błędną, niemarksistowską.

PYTANIE:

Jakie są charakterystyczne cechy języka?

ODPOWIEDZ:

Język należy do rzędu zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa. Rodzi się on i rozwija wraz z narodzinami i rozwojem społeczeństwa. Umiera wraz ze śmiercią społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozdzielalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka.

Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie obcują ze sobą, wymieniają myśli i osiągają wzajemne zrozumienie. Jako związany bezpośrednio

z myśleniem, język rejestruje i utrzuwa w słowach i w zestawieniach słów, w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim.

Wymiana myśli jest stałą i żywotną koniecznością, gdyż bez niej nie można zorganizować wspólnego działania ludzi w walce z siłami przyrody, w walce o produkcję niezbędnych dóbr materialnych, nie można osiągnąć sukcesów w działalności produkcyjnej społeczeństwa — niemożliwe jest zatem samo istnienie produkcji społecznej. A zatem, bez języka zrozumiałego dla społeczeństwa i wspólnego dla jego członków, społeczeństwo zaprzestaje produkcji, rozpada się i przestaje istnieć jako społeczeństwo. W tym sensie język, jako narzędzie obcowania, jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

Jak wiadomo, wszystkie wyrazy istniejące w języku stanowią razem tzw. słownictwo języka. Rzeczą główną w słownictwie języka jest podstawowy zasób słów, do którego wchodzi wszystkie pierwiastkowe wyrazy jako jego jądro. Jest on znacznie mniej obszerny niż słownictwo języka, lecz żyje bardzo długo w ciągu stuleci i dostarcza językowi bazy do tworzenia nowych wyrazów. Słownictwo jest odbiciem stanu języka: im bogatsze i różnorodniejsze jest słownictwo, tym bogatszy i bardziej rozwinięty jest język.

Jednakże słownictwo samo przez się nie jest jeszcze językiem — jest ono raczej materiałem budowlanym języka. Podobnie jak materiały budowlane w budownictwie nie stanowią gmachu, chociaż bez nich zbudowanie gmachu jest niemożliwe, tak i słownictwo języka nie stanowi samego języka, chociaż bez niego żaden język jest nie do pomyślenia. Ale słownictwo języka uzyskuje ogromne znaczenie, gdy zostaje oddane do dyspozycji gramatyki języka, która określa reguły odmiany wyrazów, reguły łączenia wyrazów w zdania i w ten sposób nadaje językowi harmonijny, świadomy charakter. Gramatyka (morfologia, składnia) jest zbiorem reguł odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdaniu. A zatem właśnie dzięki gramatyce język uzyskuje możność przyoblekania myśli ludzkich w materialną szatę językową.

Cecha wyróżniająca gramatyki polega na tym, że podaje ona reguły odmiany wyrazów, mając na względzie nie konkretne wyrazy, lecz wyrazy w ogóle, bez jakiegokolwiek konkretności, podaje ona reguły budowy zdań, mając na względzie nie jakieś konkretne zdania, powiedzmy, konkretny podmiot, konkretne orzeczenie itp., lecz wszelkie zdania w ogóle, niezależnie od konkretnej formy tego lub owego zdania. A zatem abstrahując od wypadków poszczególnych i konkretnych, zarówno jeśli chodzi o wyrazy, jak i o zdania, gramatyka bierze to, co jest ogólne, co leży u podstaw odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdania oraz buduje z tego reguły gramatyczne, prawa gramatyczne. Gramatyka jest wynikiem długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia ludzkiego, wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia.

Pod tym względem gramatyka przypomina geometrię, która układa swe prawa, abstrahując od konkretnych przedmiotów, rozpatrując przedmioty jako ciała pozbawione konkretności i określając stosunki między nimi nie jako konkretne stosunki jakichś konkretnych przedmiotów, lecz jako stosunki ciał w ogóle, pozbawione wszelkiej konkretności.

W odróżnieniu od nadbudowy, która jest związana z produkcją nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ekonomiki, język związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, tak samo jak i z wszelką inną działalnością we wszystkich bez wyjątku dziedzinach jego pracy. Toteż słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie niemal nieprzerwanych przemian, przy czym w odróżnieniu od nadbudowy język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza bowiem zmiany do swego słownictwa przed likwidacją bazy i niezależnie od jej stanu.

Jednakże słownictwo języka zmienia się nie jak nadbudowa, nie drogą zniszczenia tego, co stare i budowy tego, co nowe, lecz drogą uzupełnienia istniejącego słownika nowymi wyrazami, powstałymi w związku ze zmianami ustroju socjalnego, z rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. Przy tym mimo, że ze słownictwa językowego zwykle wypadła pewna ilość wyrazów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów no-

wych. Jeśli zaś chodzi o podstawowy zasób słów — to utrzymuje się on we wszystkim, co jest w nim istotne, i wykorzystywany jest jako podstawa słownictwa języka.

Jest to zrozumiałe. Nie ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów nagromadzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego podstawowego zasobu słów w ciągu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnej dezorganizacji obcowania ludzi między sobą.

Budowa gramatyczna języka zmienia się jeszcze bardziej powoli, aniżeli jego podstawowy zasób słów. Budowa gramatyczna, która wypracowana została na przestrzeni epok i stała się częścią organiczną języka, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Ulega ona oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonalą, ulepsza, precyzuje swe reguły, wzbogaca się o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, gdyż mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc, gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki.

Historia podkreśla wielką trwałość i olbrzymią odporność języka wobec przymusowej asymilacji. Niektórzy historycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ograniczają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. W ciągu stuleci asymilatorzy tureccy usiłowali okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu słownictwo języków bałkańskich uległo poważnym zmianom, wchłonęło niemało słów i wyrażeń tureckich, były „zbieżności” i „rozbieżności”, jednakże języki bałkańskie wytrzymały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymał.

Z tego wszystkiego wynika, że języka, jego struktury nie można rozpatrywać jako wytworu jakiejś pojedynczej epoki. Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów są wytworem szeregu epok.

Należy przypuszczać, że elementy współczesnego języka powstały już w głębokiej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język nieskomplikowany, o niezwykle ubogim zasobie słów, ale z własną budową gramatyczną, co prawda prymitywną, ale jednak budową gramatyczną.

Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracji potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas plemiona i narodowości rozdrabniały się i rozszczyślały, mieszały się i krzyżowały, później pojawiły się narodowe języki i państwa, dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustąpiły miejsca nowym. Wszystko to pociągnęło za sobą jeszcze większe zmiany w języku i jego rozwoju.

Byłoby jednak wielkim błędem sądzić, że rozwój języka odbywał się w ten sam sposób, jak rozwój nadbudowy: drogą unicestwienia tego co istniało i budowania nowego. W istocie rzeczy rozwój języka odbywał się nie drogą unicestwienia języka istniejącego i budowy nowego, lecz drogą rozwijania i doskonalenia podstawowych elementów istniejącego języka. Przejście od jednej jakości języka do innej odbywało się przy tym nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia za jednym zamachem tego co stare i budowy nowego, lecz drogą stopniowego i długotrwałego gromadzenia elementów nowej jakości, nowej struktury języka, drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości.

Powiadają, że teoria stadialnego rozwoju języka jest teorią marksistowską, uznaje bowiem konieczność nagłych wybuchów jako warunku przejścia języka od dawnej jakości do nowej. Jest to oczywiście niestusne, trudno bowiem znaleźć cokolwiek marksistowskiego w tej teorii. A jeśli

teoria stadialności rzeczywiście uznaje nagłe wybuchy w historii rozwoju języka, tym gorzej dla niej. Marksizm nie uznaje nagłych wybuchów w rozwoju języka, nagłej śmierci istniejącego języka i nagłej budowy nowego języka. Lafargue nie miał racji, gdy mówił o „nagłej rewolucji językowej, która dokonała się między rokiem 1789 i 1794” we Francji (patrz broszura Lafargue'a „Język a rewolucja”). Żadnej rewolucji językowej, a tym bardziej nagłej, we Francji wówczas nie było. Rzecz oczywista, że w ciągu tego okresu słownictwo języka francuskiego wzbogaciło się o nowe słowa i wyrażenia, odpadła pewna ilość wyrazów przestarzałych, zmieniło się znaczenie pojęciowe niektórych wyrazów — i to wszystko. Takie jednak zmiany wcale nie decydują o losie języka. Rzecz główna w języku — to jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów. Jednakże budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów języka francuskiego nie tylko nie zniknęły w okresie francuskiej rewolucji burżuazyjnej, lecz utrzymały się bez istotnych zmian, i nie tylko się utrzymały, lecz żyją do dziś dnia we współczesnym języku francuskim. Nie mówię już o tym, że dla likwidacji istniejącego języka i budowy nowego języka narodowego („nagła rewolucja językowa”), okres pięćciu — sześciu lat jest śmiesznie krótki — do tego potrzebne są stulecia.

Marksizm uważa, że przejście języka od dawnej jakości do nowej odbywa się nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia istniejącego języka i stworzenia nowego, lecz drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości, a więc drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości.

W ogóle trzeba powiedzieć, do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogą wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono zastosować również do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy.

Obowiązuje ono w stosunku do społeczeństwa podzielonego na wrogie klasy. Nie ma ono natomiast zupełnie mocy obowiązującej dla społeczeństwa nie mającego wrogich klas. W ciągu ośmiu — dziesięciu lat w rolnictwie

naszego kraju zrealizowaliśmy przejście od ustroju burżuazyjnego, indywidualno-chłopskiego do socjalistycznego ustroju kołchozowego. Była to rewolucja, która zlikwidowała dawny burżuazyjny ustrój gospodarczy wsi i stworzyła nowy ustrój socjalistyczny. Jednakże ten przewrót dokonał się nie drogą wybuchu, tj. nie drogą obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju wsi do nowego. Udało się zaś tego dokonać dlatego, że była to rewolucja od góry, że przewrót nastąpił z inicjatywą istniejącej władzy, przy poparciu podstawowych mas chłopstwa.

Powiadają, że liczne fakty skrzyżowania języków, jakie zachodziły w dziejach, dają podstawę do przypuszczenia, że przy skrzyżowaniu następuje wytworzenie się nowego języka drogą wybuchu, drogą nagłego przejścia od starej jakości do nowej. Jest to zupełnie niesłuszne.

Skrzyżowanie języków nie może być traktowane jako jednorazowy akt rozstrzygającego ciosu, dający wyniki w ciągu kilku lat. Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat. Toteż o żadnych wybuchach nie może być tutaj mowy.

Dalej. Byłoby zupełnie niesłuszne sądzić, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo umiera.

A zatem skrzyżowanie nie daje jakości nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw jego rozwoju.

Wprawdzie następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięskiego kosztem języka zwyciężonego, ale to nie osłabia go, lecz przeciwnie wzmacnia.

Tak było na przykład z językiem rosyjskim, z którym krzyżowały się w toku rozwoju historycznego języki szeregu innych narodów i który zawsze wychodził z tego zwycięsko.

Oczywiście, słownictwo języka rosyjskiego uzupełniało się przy tym, czerpiąc ze słownictwa innych języków, ale to nie tylko nie osłabiło, lecz przeciwnie, wzbogaciło i wzmocniło język rosyjski.

Jeśli chodzi o samoistność narodową języka rosyjskiego, to nie doznała ona najmniejszej szkody, język rosyjski bowiem, zachowując swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonalił się według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Nie ulega wątpliwości, że teoria krzyżowania nie może dać nic poważnego językoznawstwu radzieckiemu. Jeśli słuszne jest, że głównym zadaniem językoznawstwa jest badanie wewnętrznych praw rozwoju języka, to trzeba zgodzić się, że teoria krzyżowania nie tylko nie rozwiązuje tego zadania, lecz nawet go nie stawia — ona go po prostu nie zauważa lub nie rozumie.

PYTANIE:

Czy słusznie postąpiła „Prawda“, inicjując swobodną dyskusję w sprawach językoznawstwa?

ODPOWIEDŹ:

Słusznie postąpiła.

W jakim kierunku zostaną rozwiązane zagadnienia językoznawstwa — stanie się jasne w końcu dyskusji. Ale już teraz można powiedzieć, że dyskusja przyniosła znaczną korzyść.

Dyskusja wyjaśniła przede wszystkim, że w organach językoznawstwa zarówno w centrum, jak i w republikach panował reżim niewłaściwy nauce i uczonym. Najmniejszą krytykę stanu rzeczy w językoznawstwie radzieckim, nawet najbardziej nieśmiałe próby krytykowania tzw. „nowej nauki“ w językoznawstwie, kierownicze koła w dziedzinie językoznawstwa prześladowały i tepily w zarodku. Za krytyczny stosunek do spuścizny N. J. Marra, za najmniejszą dezaprobatę nauki N. J. Marra, wartościowych pracowników i badaczy w dziedzinie językoznawstwa usuwano ze stanowisk, lub przenoszono na niższe stanowiska. Językoznawców wysuwano na od-

powiedzialne stanowiska nie na podstawie rzeczowej oceny, lecz na podstawie bezwarunkowego uznawania nauki N. J. Marra.

Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki. Jednakże ta powszechnie uznana reguła była w sposób najbardziej bezceremonialny ignorowana i lekceważona. Powstała zamknięta grupa nieomylnych kierowników, która zabezpieczywszy się przed wszelką możliwą krytyką, zaczęła zachowywać się w sposób samowolny i warcholski.

Oto jeden z przykładów: tzw. „kurs bakiński” (wykłady N. J. Marra, wygłoszone w Baku), który sam autor odrzucił i zabronił wydać ponownie, został jednakże z polecenia kasty kierowników (tów. Mieszczaninów nazywanych „uczniami” N. J. Marra) ponownie wydany i włączony bez żadnych zastrzeżeń do zalecanych studentom pomocy naukowych. Oznacza to, że studentów oszukano, dając im odrzucony „kurs” jako pełnowartościową pomoc naukową. Gdybym nie był przekonany o uczciwości tow. Mieszczaninowa i innych językoznawców, powiedziałbym, że tego rodzaju postępowanie równoznaczne jest ze szkodnictwem.

Jak to się mogło stać? Stało się to dlatego, że reżim Arakczejewa, wprowadzony w językoznawstwie, kultywuje brak odpowiedzialności i zachęca do takich warcholstw.

Dyskusja okazała się bardzo pożyteczna przede wszystkim dlatego, że wydożyła ona ten reżim Arakczejewa na światło dzienne i dość częścinie go zdruzgotała.

Jednakże korzyść z dyskusji na tym się nie kończy. Dyskusja nie tylko zdruzgotała dawny reżim w językoznawstwie, lecz ujawniła ponadto tę nieprawdopodobną gmatwaninę poglądów w najważniejszych zagadnieniach językoznawstwa, która panuje w kierowniczych kołach tej gałęzi nauki. Przed rozpoczęciem dyskusji milczały one i pokrywały milczeniem niepomysłny stan rzeczy w językoznawstwie. Po rozpoczęciu dyskusji milczenie stało się już jednak niemożliwe — musiały one zabrać głos na łamach prasy. I cóż się okazało? Okazało się, że w nauce N. J. Marra istnieje szereg luk,

błędów, niesprecyzowanych problemów, nie opracowanych tez. Nasuwa się pytanie, dlaczego „uczniowie” N. J. Marra zaczęli o tym mówić dopiero teraz, po rozpoczęciu dyskusji? Dlaczego nie zatroszczyli się o to wcześniej? Dlaczego nie powiedzieli tego we właściwym czasie otwarcie i uczciwie, jak przystoi uczonym?

Uznając „pewne” błędy N. J. Marra, „uczniowie” N. J. Marra, jak się okazuje, sądzą, że dalej rozwijać językoznawstwo radzieckie można tylko na gruncie „sprecyzowanej” teorii N. J. Marra, którą uważają za marksistowską. Nie, uchronicie nas już od „marksizmu” N. J. Marra. Marr rzeczywiście chciał być i starał się być marksistą, ale nie potrafił stać się marksistą. Był on tylko upraszczaczem i wulgaryzatorem marksizmu w rodzaju „proletkultowców” lub „rap-powców”.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niesłuszną, niemarksistowską formułę co do języka jako nadbudowy i zaplątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa inną również niesłuszną i nie marksistowską formułę odnośnie do „klasowości” języka i zaplątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły, przeczącej całemu biegowi historii narodów i języków.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niewłaściwy marksizmowi, nieskromny, chępliwy, wyniosły ton, prowadzący do gołostownego i lekkomyślnego zaprzeczania wszystkiego, co było w językoznawstwie przed N. J. Marrem.

N. J. Marr krzykliwie szkaluje metodę porównawczo-historyczną jako „idealistyczną”. A jednak należy stwierdzić, że metoda porównawczo-historyczna pomimo jej poważnych braków jest jednak lepsza, aniżeli rzeczywiście idealistyczna czteroelementowa analiza N. J. Marra, albowiem pierwsza metoda pobudza do pracy, do hadania języków, druga natomiast pobudza jedynie do tego, aby wylegiwać się na piecu i wróżyć z fusów na temat sławetnych czterech elementów,

N. J. Marr wyniośle pomiata każdą próbą zbadania grup (rodzów) językowych jako przejawem teorii „prajęzyka”. A przecież nie można negocjować, że pokrewieństwo językowe takich na przykład narodów, jak słowiańskie, nie ulega wątpliwości; że zbadanie pokrewieństwa językowego tych narodów mogłoby przynieść językoznawstwu znaczną korzyść w dziedzinie badania praw rozwoju języka. Zrozumiałe jest, że teoria „prajęzyka” nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Gdy się słuca N. J. Marra a zwłaszcza jego „uczniów”, pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwilą pojawienia się „nowej nauki” N. J. Marra. O ileż skromniejsi byli Marx i Engels: uważali oni, że ich materia-

lizm dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzednich okresów.

Tak więc dyskusja pomogła sprawie również i pod tym względem — że ujawniła luki ideologiczne w językoznawstwie radzieckim.

Sądzę, że im szybciej wyzwoli się nasze językoznawstwo z błędów N. J. Marra, tym szybciej można będzie wyprowadzić je z kryzysu, który obecnie przeżywa.

Likwidacja reżimu Arakczejewa w językoznawstwie, wyrzeczenie się błędów N. J. Marra, wprowadzenie marksizmu do językoznawstwa — oto, moim zdaniem, droga, na której można było być zdrowieć językoznawstwo radzieckie.

Józef Stalin

„Prawda” nr 171/50.

JÓZEF STALIN

PRZYCZYNEK DO NIEKTÓRYCH ZAGADNIEŃ JEZYKOZNAWSTWA

Odpowiedź dla tow. E. Kraszeninnikowej.

Tow. Kraszeninnikowa!
Odpowiadam na Wasze pytania.

1 PYTANIE:

W artykule Waszym dowiedzione zostało w sposób przekonywujący, że język nie jest ani bazą, ani nadbudową. Czy prawidłowo byłoby uważać, że język jest zjawiskiem właściwym zarówno bazie jak i nadbudowie, czy też słuszniej byłoby uważać język za zjawisko pośrednie?

ODPOWIEDŹ:

Oczywiście językowi, jako zjawisku społecznemu właściwe jest to wspólne, co jest właściwe dla wszystkich zjawisk społecznych, w tej liczbie dla bazy i nadbudowy, a mianowicie: obsługuje on społeczeństwo tak samo, jak obsługują je wszystkie inne zjawiska społeczne, w tej liczbie baza i nadbudowa. Ale na tym właściwie wyczerpuje się to wspólne, co właściwe jest dla wszystkich zjawisk społecznych. Dalej

zaczynają się poważne różnice między zjawiskami społecznymi.

Chodzi o to, że zjawiska społeczne mają, prócz tego, co jest wspólne, swoje cechy specyficzne, które różnią je od siebie i które są dla nauki najważniejsze. Specyficzne cechy bazy polegają na tym, że obsługuje ona społeczeństwo pod względem ekonomicznym. Specyficzne cechy nadbudowy polegają na tym, że obsługuje ona społeczeństwo, dostarczając mu idei politycznych, prawnych, estetycznych i innych, oraz stwarza dla społeczeństwa odpowiednie instytucje polityczne, prawne i inne. Na czym więc polegają specyficzne cechy języka, różniące go od innych zjawisk społecznych? Polegają na tym, że język obsługuje społeczeństwo jako środek komunikowania się ludzi, jako środek wymiany myśli w społeczeństwie, jako środek umożliwiający ludziom wzajemne zrozumienie się i zorganizowanie wspólnej pracy we wszystkich sferach działalności ludzkiej, zarówno w dziedzinie pro-

dukcji, jak i w dziedzinie stosunków ekonomicznych, zarówno w dziedzinie polityki, jak i w dziedzinie kultury, zarówno w życiu społecznym, jak i w życiu codziennym. Te cechy charakterystyczne właściwe są tylko językowi i właśnie dlatego, że właściwe są tylko językowi, język jest przedmiotem badania samodzielnej nauki — językoznawstwa. Gdyby język nie miał tych cech charakterystycznych, językoznawstwo straciłoby prawo do samodzielności istnienia.

Krócej mówiąc: języka nie można zaliczyć ani do kategorii baz ani do kategorii nadbudów.

Nie można go również zaliczyć do kategorii zjawisk „pośrednich” między bazą a nadbudową, gdyż takie zjawiska „pośrednie” nie istnieją.

Ale może język można byłoby zaliczyć do kategorii sił produkcyjnych społeczeństwa, do kategorii, powiedzmy, narzędzi produkcji? Istotnie, między językiem a narzędziami produkcji istnieje pewna analogia: narzędzia produkcji, tak samo jak język, wykazują swoistą obojętność wobec klas i mogą jednakowo obsługiwać rozmaite klasy społeczeństwa, zarówno stare jak i nowe. Czy okoliczność ta daje podstawę do tego, by zaliczyć język do kategorii narzędzi produkcji? Nie, nie daje.

W swoim czasie N. J. Marr, widząc, że jego sformułowanie — „Język jest nadbudową bazy” — wywołuje sprzeczny, postanowił „zmienić szyki” i ogłosił, że „język jest narzędziem produkcji”. Czy miał rację N. J. Marr, zaliczając język do kategorii narzędzi produkcji? Nie, bezwzględnie nie miał racji.

Chodzi o to, że podobieństwo między językiem a narzędziami produkcji kończy się na tej analogii, o której przed chwilą mówiłem. Natomiast między językiem i narzędziami produkcji istnieje zasadnicza różnica. Różnica ta polega na tym, że narzędzia produkcji produkują dobra materialne, język zaś nic nie produkuje, lub też „produkuje” jedynie wyrazy. Ścisłej mówiąc, ludzie, którzy posiadają narzędzia produkcji, mogą produkować dobra materialne, ale ci sami ludzie, mając język, lecz nie mając narzędzi produkcji, nie mogą produkować dóbr materialnych. Nie trudno zrozumieć, że gdyby język mógł produkować dobra materialne,

gadulą byłyby najbogatszymi ludźmi na świecie.

2 PYTANIE:

Marx i Engels określają język jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli”, jako „praktyczną... rzeczywistość świadomości”. „Idee — mówi Marx — nie istnieją w oderwaniu od języka”. W jakim stopniu, Waszym zdaniem, językoznawstwo winno zajmować się pojęciową stroną języka, semantyką i historyczną semazjologią oraz stylistyką, czy też przedmiotem językoznawstwa winna być tylko forma?

ODPOWIEDZ:

Semantyka (semazjologia) jest jednym z ważnych działów językoznawstwa. Pojęciowa strona słów i wyrazów ma poważne znaczenie w dziedzinie badania języka. Dlatego też semantyka (semazjologia) winna mieć zapewnione w językoznawstwie należne jej miejsce.

Jednakże opracowując zagadnienia semantyki i wykorzystując jej dane, w żadnym wypadku nie wolno przeceniać jej znaczenia, a tym bardziej — nie wolno jej nadużywać. Mam na myśli niektórych językoznawców, którzy, dając się nadmiernie porwać semantyce, lekceważą język, jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli” — nierozzerwalnie związaną z myśleniem, odrywają myślenie od języka i utrzymują, że język jest u schyłku swego żywota, że można obejść się również bez języka.

Posłuchajcie słów N. J. Marra: „Język istnieje tylko o tyle, o ile uzewnętrznia się w dźwiękach; czynność myślenia odbywa się również bez uzewnętrznienia... język (dźwiękowy) obecnie zaczął już ustępować swej funkcji nowszym wynalazkom, zwyciężającym bezapelacyjnie przestrzeń, a myślenie zyskuje na znaczeniu, dzięki niewykorzystanym jego zasobom przeszłości i nowym zdobyciom, oraz ma usunąć i całkowicie zastąpić język. Przyszły język — to myślenie rozwijające się w wolnej od przyrodzonej materii technice. Nie oprze mu się żaden język, nawet dźwiękowy, mimo wszystko związany z normami przyrody” (patrz „Prace wybrane” N. J. Marra).

Jeśli ten „pracomagiczny” galimatias przetłumaczyć na zwykły ludzki język, to można dojść do wniosku, że:

a) N. J. Marr odrywa myślenie od języka;

b) N. J. Marr uważa, że komunikowanie się ludzi może być urzeczywistnione bez języka, przy pomocy samego myślenia wolnego od „przyrodzonej materii“, języka wolnego od „norm przyrody“;

c) odrywając myślenie od języka i „wyzwalając“ je od językowej „materii przyrodzonej“, N. J. Marr grzęźnie w bagnie idealizmu.

Powiadają, że myśli powstają w głowie ludzkiej zanim zostaną wypowiedziane w mowie, powstają bez materiału językowego; bez szaty językowej, jeśli można się tak wyrazić, w postaci obnażonej. Jest to najzupełniej niesłuszne. Jakikolwiek powstałyby myśli w głowie ludzkiej, mogą one powstać i istnieć jedynie na bazie materiału językowego, na bazie terminów i zwrotów językowych. Obnażone myśli, wolne od materiału językowego, wolne od językowej „materii przyrodzonej“, nie istnieją. „Język jest bezpośrednią rzeczywistością myśli“ (Marx). Realność myśli przejawia się w języku. Tylko idealści mogą mówić o myśleniu niezwiązanym z „materią przyrodzoną“ języka, o myśleniu bez języka.

Krócej mówiąc: przecenianie semantyki i nadużywanie jej doprowadziło N. J. Marra do idealizmu.

Tak więc, jeśli uchroni się semantykę (semazjologię) od przesady i nadużyć w rodzaju tych, jakich dopuszczają się N. J. Marr i niektórzy jego „uczniowie“ — może ona przynieść językoznaństwu wielką korzyść.

3 PYTANIE:

Zupełnie słusznie mówicie, że idee, pojęcia, obyczaje i zasady moralne burżuazji i proletariatusy są wręcz przeciwnie. Klasowy charakter tych zjawisk bezwzględnie znalazł odbicie w semantycznej stronie języka (niekiedy zaś również w jego formie — w słownictwie — jak słusznie stwierdza Wasz artykuł). Czy można, analizując konkretny materiał językowy, a przede wszystkim pojęciową stronę języka, mówić o klasowej istocie wyrażonych przezeń pojęć, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mowa o językowym wyrażaniu nie tylko myśli człowieka, lecz

i jego stosunku do rzeczywistości, kiedy szczególnie jaskrawo przejawia się jego przynależność klasowa?

ODPOWIEDŹ:

Krótko mówiąc, chcecie wiedzieć czy klasy wpływają na język, czy wnoszą one do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, czy zdarzają się wypadki, by ludzie nadawali tym samym słowom i wyrażeniom różne znaczenia pojęciowe, zależnie od swej przynależności klasowej?

Tak jest, klasy wpływają na język, wnoszą do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, a niekiedy różnie rozumieją te same słowa i wyrażenia. Nie ulega to wątpliwości. Nie wynika z tego jednak, by specyficzne słowa i wyrażenia, jak również różnice w semantyce mogły mieć poważne znaczenie dla rozwoju jednego języka ogólnonarodowego, by mogły one osłabić jego znaczenie lub zmienić jego charakter.

Po pierwsze — takich specyficznych słów i wyrażeń, podobnie jak i wypadków różnic w semantyce, jest w języku tak mało, że nie stanowią one chyba jednego nawet procentu całego materiału językowego. A zatem cała pozostała, przytłaczająca masa słów i wyrażeń, podobnie jak i ich semantyka, jest wspólna dla wszystkich klas społeczeństwa.

Po drugie — specyficzne słowa i wyrażenia, mające odcień klasowy, wykorzystywane są w mowie nie według reguł jakiejś gramatyki „klasowej“, która nie istnieje w naturze, lecz według reguł gramatyki istniejącego języka ogólnonarodowego.

A zatem istnienie specyficznych słów i wyrażeń oraz fakty różnic w semantyce języka nie obalają, lecz przeciwnie, potwierdzają istnienie i konieczność jednego języka ogólnonarodowego.

4 PYTANIE:

W swoim artykule oceniacie zupełnie słusznie Marra, jako wulgaryzatora marksizmu. Czy to znaczy, że lingwiści, a wśród nich również my, młodzież, powinniśmy odrzucić całą lingwistyczną spuściznę Marra, która zawiera, bądź co bądź, szereg cennych badań językowych (pisali o nich w dyskusji tow. tow. Czikoława, Sanżejew

i inni)? Czy możemy, podchodząc krytycznie do Marra, brać jednak od niego to, co jest pożyteczne i cenne?

ODPOWIEDŹ:

Oczywiście, dzieła N. J. Marra składają się nie tylko z błędów. N. J. Marr popełniał bardzo poważne błędy, gdy wnosił do językoznawstwa elementy marksizmu w postaci spaczonej, gdy usiłował stworzyć samodzielną teorię języka. Ale N. J. Marr ma również niektóre dobre, z talentem napisane prace, w których, zapominając o swych pretensjach teoretycznych, sumiennie i — trzeba stwierdzić — umiejętnie bada poszczególne języki. W takich pracach znaleźć można niemało rzeczy cennych i pouczających. Rozumie się, że te rzeczy cenne i pouczające należy zaczerpnąć od N. J. Marra i wykozystać.

5. PYTANIE:

Wielu lingwistów uważa, że jedną z zasadniczych przyczyn zastoju w językoznawstwie radzieckim jest formalizm.

Chciałabym bardzo wiedzieć na czym, Waszym zdaniem, polega formalizm w językoznawstwie i jak można go przewyciężyć?

ODPOWIEDŹ:

N. J. Marr i jego „uczniowie“ oskarżają o „formalizm“ wszystkich językoznawców, którzy nie podzielają „nowej nauki“ N. J. Marra. Jest to oczywiście niepoważne i niemądre. N. J. Marr uważa gramatykę za czczą „formalność“, a ludzi, którzy uważali, że budowa gramatyczna jest podstawą języka — za formalistów. To już jest zupełnie głupie. Sądzę, że „formalizm“ został wymyślony przez autorów „nowej nauki“, by ułatwić im walkę z ich przeciwnikami w językoznawstwie.

Przyczyną zastoju w językoznawstwie radzieckim nie jest „formalizm“, wynaleziony przez N. J. Marra i jego „uczniów“, lecz reżim Arakcejewowa i luki teoretyczne w językoznawstwie. Reżim Arakcejewowa stworzyli „uczniowie“ N. J. Marra. Teoretyczny zamęt do językoznawstwa wniósł N. J. Marr i jego najbliżsi towarzysze broni. By nie było zastoju, należy zlikwidować i jedno i drugie. Likwidacja tych bolączek uzdrowi językoznawstwo radzieckie, wyprowadzi je na szerokie wody i umożliwi językoznawstwu radzieckiemu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym.

29 czerwca 1950 roku.

„Bolszewik“ nr 12/1950. Józef Stalin
„Prawda“, nr 185/1950.

OBJAŚNIENIA:

Arakcejew Aleksy (1769—1834), generał za rządów Aleksandra I, uosobienie bezmyślnego absolutyzmu i policyjnej samowoli.

Lafargue Paul (1840—1911), francuski pisarz i działacz socjalistyczny.

Marr Nikołaj Jakowlewicz (1861—1934), wybitny językoznawca i archeolog.

Mieszczaninow Iwan Iwanowicz (ur.1883), profesor uniwersytetu w Moskwie, czynny członek Akademii Nauk ZSRR.

„Proletkultowcy“ i „rappowcy“ — reprezentanci skrajnych i oderwanych od życia kierunków w literaturze i sztuce występujących między 1920 a 1930, a odrzuconych przez ogół pisarzy i artystów radzieckich. Red.

О Г Л А В Л Е Н И Е

К. Пиварский: Годовщина гитлеровского нападения на СССР — А. Шпакович: Образец героического отдания делу коммунизма (годовщина смерти М. И. Калинина) — Р. Шидловский: Польша и Германская Демократическая Республика — А. Вендель: Народные советы в Польше — А. Бида: Клика Тито готовится к войне — Обзор (Канадские славяне, Закарп. Украина, И. Мичурин, Я. Купала) — Политическая, экономическая и культурная хроника — Новые книги (Славянская хрестоматия, О сотрудничестве русских и поляков в 1863—4 г., Чешские книги о СССР, Учебник румынской истории) — Отчёт Славянского Комитета Польши за 1949 год — СССР и страны народной демократии в польской прессе — От редакции: Наше приложение. — Приложение. И. Сталин: Относительно марксизма в языкознании; К некоторым вопросам языкознания.

СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ. Общественно-политический ежемесячный журнал посвященный славянским делам, жизни СССР и стран народной демократии, мирному сотрудничеству народов. Издается Президиумом Славянского Комитета Польши, Варшава, аллея И. Сталина 12. Редакционная коллегия: Генрих Свионтковский (председатель), Станислав Трояновский (редактор по политической части), Генрих Батовский (редактор по научной части), Казимир Пиварский, Иосиф Серадзкий.

Редакция и администрация: Kraków, Basztowa 15.

Nr 6/1950

C O N T E N T S

K. Piwarski: On the Anniversary of the Hitler aggression against USSR — *A. Szpakowicz:* In Memoriam M. I. Kalinin — *R. Szydłowski:* Agreements between Poland and German Democratic Republic — *A. Wendel:* National Councils in Poland — *A. Bida:* Tito as war monger — Survey (Canadian Slavs, Transcarpathian Ukraine, I. Michurin, Y. Kupala) — Political, Economic and Cultural Annals — New Books (A Choice of Slavonic Texts, Poles and Russians Cooperating in 1863—4, Czech Books on USSR. A Manual of Rumanian History) — Annual Report of the Slavic Committee in Poland for 1949 — USSR and People's Democracies in Polish Press — Appendix. *J. Stalin:* Concerning Marxism in Linguistics; Some Special Questions of Linguistics.

SLAVIC LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People's Democracy, to peaceful cooperation of nations. Published by the Presidential Office of the Slavic Committee in Poland. Warsaw, al. J. Stalina 12. Editorial Board: Henryk Świątkowski (chairman), Stanisław Trojanowski (political editor), Henryk Batowski (scientific editor), Kazimierz Piwarski, Józef Sieradzki.

Editorial and booking office: Kraków (Cracow), Basztowa 15.

S O M M A I R E

K. Piwarski: Anniversaire de l'agression hitlérienne contre l'URSS — *A. Szpakowicz*: In memoriam M. I. Kalinine — *R. Szydłowski*: Pologne et République Démocratique d'Allemagne — *A. Wendel*: Conseils Nationaux en Pologne — *A. Bida*: La clique Tito prépare la guerre — Notices (Slaves au Canada, Ukraine Transcarpathique, I. Mitchourine, Y. Koupala) — Chronique politique, économique et culturelle — Livres (Textes slaves choisis pour les slavissants, Polonais et Russes collaboraient en 1863—4, Livres tchèques sur l'URSS. Un manuel d'histoire roumaine) — Activité du Comité Slave en Pologne en 1949 (rapport annuel) — L'URSS et les Démocraties Populaires dans la presse polonaise — Supplément. *J. Staline*: A propos du marxisme en linguistique; Contribution aux quelques questions linguistiques.

LA VIE SLAVE Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves, à la vie de l'URSS et des pays de la Démocratie Populaire, à la coopération des nations pour la paix. Publiée par la Présidence du Comité Slave de Pologne, Varsovie, al. J. Stalina 12. — Comité de rédaction: Henryk Świątkowski (président), Stanisław Trojanowski (rédacteur politique), Henryk Batowski (rédacteur scientifique), Kazimierz Piwarski, Józef Sieradzki.

Rédaction et Administration: Kraków (Cracovie), Basztowa 15.